Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 157 | BYDGOSZCZ, środa dnia 12 lipca 1939 r. | Rok XXXIII.

W okresie wyczekiwania.

Oświadczenie Hitlera w „Mein Kampf“, że wypędzi Polaków aż na Syberię oraz upadek Czechosłowacji uprzytomniły narodowi polskiemu, że niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Niemiec jest istotnie wielkie i że trzeba uczynić wszystko, aby nie powtórzyły się nigdy cierpienia pokoleń sprzed stu i więcej laty, które zaznały dróg tułaczych.

Stąd ofiarność na cele dozbrojenia wojska — FON i POP — oraz duchowe zjednoczenie narodu.

Powiedzieliśmy zarówno sobie, jak i obcym, że nie znajdzie się na świecie siła, któraby zdolna była żywych Polaków zmusić do opuszczenia ziemi, na której od tysiąca lat siedzą. Trupy polskie owszem można wywieźć, żywych — nie!

To nasze jasne, proste stanowisko odbiło się głośnym echem w całym świecie. Doceniły je zarówno narody, które nam dobrze życzą, jak ci, którzy mieli czy mają zamiar nas wypędzać.

Dlatego Ci ostatni nie śpieszą się. Chcą nas zmęczyć psychicznie, rozładować drogą ustawicznej propagandy naszą energię i rozluźnić łączące nas z innymi narodami sojusze. W obecnej sytuacji wszystko zdaje się wskazywac na to, że do decydującej rozprawy nieprędko dojdzie i że dłuższy czas potrwa stan „wojny bez wojny. Dlatego, aczkolwiek nie wykluczone są niespodzianki, musimy przygotować się na to, że długo jeszcze *sypiać* musimy z głową na plecaku i karabinem u nogi.

Podkreślam słowo sypiać, bo nerwy nasze muszą być zawsze wypoczęte ażeby nie popaść w histerię czy popełnić w zdenerwowaniu jakiś nierozważny krok.

Mało tego. Stan wyczekiwania na ewentualną rozgrywkę z Niemcami, która może nastąpić za tydzień, miesiąc, 2 lata, a może za 5 czy 10 lat nie może zatrzymać naszego życia publicznego i państwowego. Tak samo jak pojedynczy obywatel nie winien nic odkładać dlatego, że jutro lub za rok może być wojna, tak samo państwo nie może zwlekać z załatwieniem spraw, które dziś są aktualne i dziś wymagają załatwienia. Do tych spraw aktualnych, które dziś wprost proszą się o załatwienie, należy przede wszystkim uporządkowanie naszego życia wewewnętrzno-politycznego. Zjednoczenie narodu, które się dokonało pod wpływem grożącego niebezpieczeństwa na podstawie zgodnego: „Nie damy ani piędzi ziemi“ musi być ugruntowane na podstawach rozumowych i moralnych. Dziś jest tak, że tylko jedna strona, to jest ugrupowania niezależne, złożyły ofiarę na ołtarzu zjednoczenia, druga zaś strona nie zrobiła żadnego gestu pojednania. Powiedzmy sobie szczerze — zjednoczenie narodu polega w Polsce na tym, że tzw. opozycja antyreżimowa zaprzestała w obliczu groźnej sytuacji zwalczania rządu i poparła go moralnie i materialnie. Ale czy stan obecny utrzymać się może na stałe? Wątpić należy! Naszym zdaniem wraz z odprężeniem na odcinku polityki zagranicznej nastąpi powrót tych wszystkich zagadnień, które zostały zdjęte z porządku dziennego w obliczu alarmów wojennych. Dlatego wydaje się nam rzeczą słuszną ,że poważna publicystyka polska do tych zagadnień teraz powraca i przygotowuje grunt pod ich załatwienie.

Zwrócił naszą uwagę artykuł, jaki ostatnio ukazał się w krakowskim „I. K. C.“ pt. „Naród to wielkość, której trzeba

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Niemcy nie mają wyboru!

Anglia wypełni zobowiązania wobec Polski

Premier Chamberlain stwierdza jeszcze raz, że Anglia będzie się bić o Gdańsk.

Pozornie wiadomości z Gdańska nie są uspokajające. Zaciąg do groteskowego „korpusu ochotniczego“ trwa, fortyfikacje na granicy polsko-gdańskiej buduje się w dalszym ciągu, p. Forster wciąż plecie swoje androny. To jednak tylko pozory są groźne. W rzeczywistości

NIEMCY SPRAWĘ GDAŃSKA JUŻ PRZEGRALI.

To, że Forster dalej prawi swoje smalone duby, ma na celu tylko jedno: ratowanie resztek wpływów partii hitlerowskich w wolnym mieście. Większość mieszkańców Gdańska jest usposobiona jeśli nie wręcz wrogo, to przynajmniej obojętnie do narodowego socjalizmu, który rządzi terrorem Gestapo i nasłanych z Rzeszy bojówek. Te rządy doprowadziły Gdańsk na skraj przepaści gospodarczej, a jeśli do tego dodamy niepowodzenie akcji politycznej, mającej na celu doprowadzenie Gdańska do Rzeszy, to łatwo się przekonamy, że histeryczne krzyki Forstera są tylko kiepską próbą osłonięcia klęski.

Niemcy sprawę Gdańska przegrali, spotkali się bowiem nie tylko z nieugiętą wolą Polski, ale i

Z SOLIDARNĄ POSTAWĄ ANGLII, KTÓRA ZA GDAŃSK BĘDZIE SIĘ BIĆ.

Wczorajsze przemówienie Chamberlaina nie wnosi właściwie nowych momentów do sytuacji, ale też nie pozostawia najmniejszych nawet wątpliwości. Premier Wielkiej Brytanii ostrzegł Niemcy, że ani siłą, ani podstępem — przez powolne zmilitaryzowanie — nie uda im się zmienić obecnego stanu rzeczy w Gdańsku.

Dzisiaj to wygląda tak: za Gdańsk będzie się bić Polska, Anglia i Francja. Natomiast jest więcej niż wątpliwym, czy będą się bić o Gdańsk Włochy. Tej próby oś by nie wytrzymała i dlatego Niemcy wolałyby, aby

WŁOSI ZACZĘLI AWANTURĘ NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

Podobno hr. Ciano, który wyspecjalizował się w pokornym słucharniu Berlina, ma w czasie obecnego pobytu w Hiszpanii namawiać gen. Franco do podjęcia sprawy Tangeru. Nie wydaje się jednak, aby Hiszpania miała teraz ochotę do wyciągania kasztanów z gorącego pieca.

W rezultacie

ZMORA WOJNY PRZESTAJE NA DOBRE CIĄŻYĆ NAD EUROPĄ.

Kłopoty Niemiec ze żniwami musiały ostudzić ich zapały, toteż kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy, na który wyjechał naczelny wódz Rzeszy gen. Brauchitsch nie jest chyba fortelem. Wszyscy możemy spokojnie jechać na urlopy!

Londyn, 11. 7. (PAT.) Premier Chamberlain złożył wczoraj po południu w izbie gmin oświadczenie o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie Gdańska.

Premier Chamberlain oświadczył, co następuje:

„Przy poprzednich okazjach stwierdzałem już, że rząd j. k. m. utrzymuje ścisły kontakt z rządami polskim i francuskim w sprawie Gdańska. W obecnej chwili nie mam nic więcej do podania do wiadomości, jakie zostały już izbie udzielone na temat lokalnej sytuacji. Ale będzie może rzeczą pożyteczną, jeżeli dokonam przeglądu poszczególnych elementów tego zagadnienia tak, jak przedstawia się ono rządowi jkm.

Przeszłość Gdańska.

Pod względem ludnościowym Gdańsk jest prawie całkowicie miastem niemieckim, ale dobrobyt jego mieszkańców zależy w bardzo znacznym stopniu od polskiego handlu. Wisła jest jedyną drogą wodną Polski do Bałtyku, a port u jej ujścia posiada żywotne znaczenie strategiczne i ekonomiczne dla Polski. Gdyby jakiekolwiek inne mocarstwo usadowiło się w Gdańsku, mogłoby ono gdyby zechciało, zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wywrzeć na Polskę nacisk ekonomiczny i wojskowy, równający się uduszeniu jej. Ci, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie obecnego statutu wolnego miasta, w pełni zdawali sobie spawę z tych faktów i uczynili, co tylko było w ich mocy, aby sprostać tej sytuacji. Ponadto nie ma mowy o żadnym ucisku ludności niemieckiej w Gdańsku, przeciwnie administracja wolnego miasta jest w rękach niemieckich. Te ograniczenia, które są naołżone, nie są tego rodzaju, aby pomniejszały swobodę obywateli gdańskich. Obecny stan rzeczy, aczkolwiek możliwe są pewne poprawki, nie może być uważany za niesprawiedliwy lub nielogiczny. Zachowanie stanu obecnego zostało w istocie rzeczy zagwarantowane przez samego kanclerza Rzeszy na okres aż do r. 1944 drogą dziesięcioletniego porozumienia, które zawarł on z marszałkiem Piłsudskim. Aż do marca br. wydawało się, że Niemcy uważają, iż chociaż pozycja Gdańska mogłaby wmagać poprawek, to jednak zagadnienie to nie było ani pilne, ani też nie prowadziło do poważnego sporu. Ale w marcu gdy rząd niemiecki wysunął propozycję pod postacią pewnych dezyderatów którym towarzyszyła kampania prasowa, rząd polski uświadomił sobie, że niezadługo stanąć może w obliczu jednostronnego rozwiązania, któremu będzie się musiał przeciwstawić przy użyciu wszystkich swoich sił. Rząd polski miał przed sobą wydarzenia, jakie zaszły w Austrii, w Czechosłowacji i w Kłajpedzie. W ich obliczu rząd polski nie zgodził się na przyjęcie niemieckiego punktu widzenia i ze swej strony wysunął sugestie, co do możliwego rozwiązania zagadnień, w których Niemcy są zainteresowani.

Niedwuznaczne zamiary Niemiec.

Polska podjęła 23 marca pewne zarządzenia obronne i wystosowała do Berlina odpowiedź 26 marca. Pragnę, aby izba dokładnie zanotowała sobie te daty. W Niemczech bowiem kilkakrotnie oświadczano, że gwarancja rządu jkm zachęciła dopiero rząd polski do podjęcia akcji, o której wspomniałem. Natomiast faktem jest, że gwarancja brytyjska nie była udzielona przed 31 marca. Dnia 26 marca nie było o niej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ambasador Raczyński powrócił do Londynu.

Ambasador R. P. w Londynie Edward Raczyński i przewodniczący polskiej delegacji do rokowań finansowych z Anglią płk. Koc odlecieli samolotem z Warszawy do Londynu. Widzimy ich na lotnisku stołecznym na chwilę przed odlotem.

„Pani Jazłowiecka“.

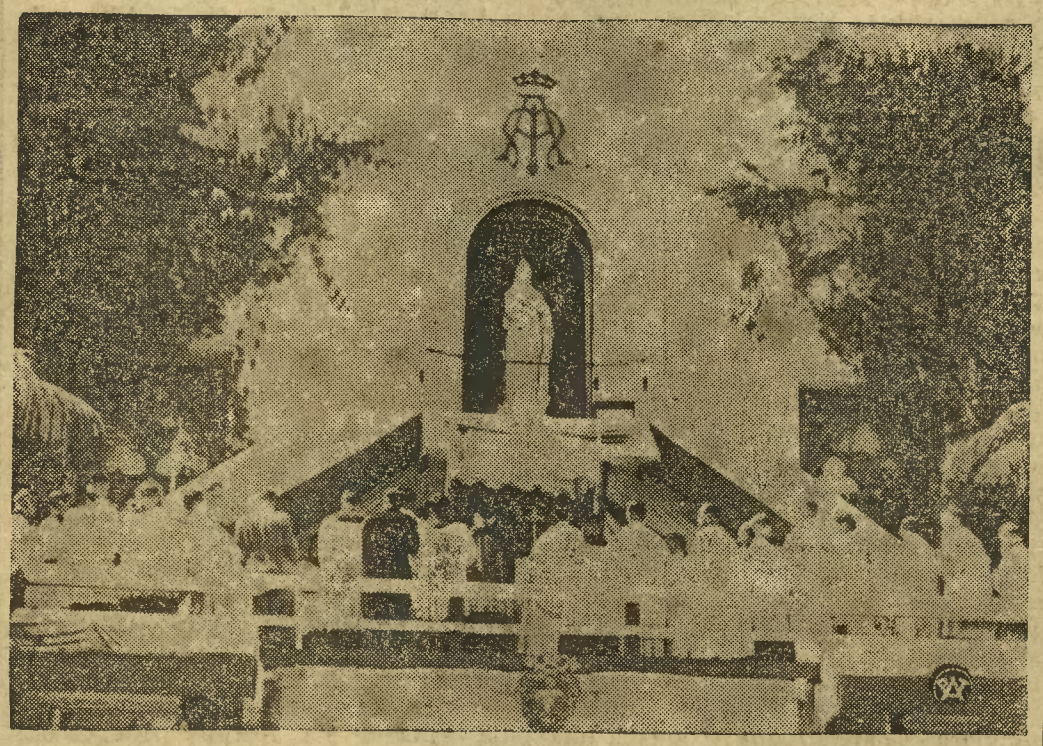

Zdjęcie przedstawia statuę „cudownej „Pani Jazłowieckiej“, na której główce ks. Prymas Hlond złożył w ub. niedzielę złoty diadem.

W okresie wyczekiwania.

(Ciąg dalszy).

służyć". Już sam tytuł mówi, co autor chce powiedzieć. Stwierdza on prawdy oczywiste, którym nie raz na naszych łamach dawaliśmy wyraz, że „naród to nie dziecko, które trzeba niańczyć, ale to wielkość, której trzeba służyć". „Naród jest organizmem żywym. Nie można tego organizmu zasznurowywać w dowolnie przykrojony gorset. Tego rodzaju postępowanie jest tylko tresurą i w dodatku bezduszną. Tresura taka uniemożliwia swobodny, duchowy i kulturalny rozwój, dźwigający naród na coraz to wyższe poziomy. Gotowe formy, nie oparte na głębokim zrozumieniu ducha i potrzeb narodu, dać mogą zamiast bujnego lasu, który oprze się każdej burzy, tylko suchotnicze, przystrzyżone i zakurzone pyłem przydrożnym żywopoty. Jeżeli się mówi o zróżniczkowaniu narodu, to równocześnie pamiętać należy, że scałkowania tych wszystkich różniczek nie dokonają doktrynerskie pryncypializmy, ani też żadne rozkazy, albowiem żywy, pełen sił element może zespolić tylko wielka idea, dobyta z głębi zbiorowej duszy narodu."

„Jesteśmy narodem silnym, żywotnym, posiadającym wielką przeszłość i wielką kulturę. Możemy *przodować* innym, a nie szukać wzorów u obcych. Z tego rodzi się najważniejsza prawda: *z narodem trzeba współżyć i trzeba w nim pielęgnować szlachetną dumę i wielkie porywy!* To może się stać tylko w atmosferze *zdrowej wolności*, wykluczającej obce, rozkładające wpływy. *Trzeba w naród wierzyć i ufać mu!* Trzeba mu nie raz *więcej wierzyć, niż sobie samemu*, a przede wszystkim więcej niż błyskotliwym, modnym i *zmiennym doktrynom*. Jeśli się chce naród zespalać, to trzeba być chorążym narodowego trwania, narodowej siły i narodowego honoru! *Trzeba odbudować wiarę w naród* i znaleźć nowy sens narodowego życia!

Ale tego zadania nie rozwiążą *ani obce doktryny, ani elaboraty*, opracowane przy zielonym stoliku na rozkaz. Musimy nauczyć się sięgania do wielkich wskazań dziejowych i musimy *rozpocząć budowę nowego jutra na wielkim wczoraj*. Taka praca zniszczy wszelkie chwasty i wszelkie szkodliwe dla narodu elementy. Jeśli się mówi o tym, że Polska została skazana na wielkość, to w takim razie tę *wielkość musimy budować w sobie samych*. Wielkość jednak nie rodzi się ani z chorobliwych doktrynerskich majaczeń ani w tresurze. *Rośnie i rozwija się w słońcu i na swobodzie!*"

Nie zawsze „IKC" takie zasady głosił, ale pod tymi się podpisujemy obu rękami i kwitujemy odbiór. Zjednoczenie narodu prawdziwe i istotne, a nie sentymentalne, tylko na tych podstawach może się dokonać. Wielka idea i rozum polityczny może nam dać trwałe zjednoczenie i moc wewnętrzną, niezbędną w okresie wyczekiwania.

Serca polskie tęsknią do takiego zjednoczenia, najlepsi patrioci modlą się o nie, naród chce się wyzwolić z płycizn komunałów, wypisywanych od święta i wykrzykiwanych hasełek na akademiach i zebraniach.

Czas pogasić świeczki choinkowe, a rozpalić prawdziwe ognisko.

Zygmunt Felczak.

—«:»—

Śląsk będzie posiadał inną ordynację wyborczą

przy wyborach do rad miejskich aniżeli reszta Polski.

Katowice, (PAT). Pod przewodnictwem marszałka Grzesika odbyło się 10 bm. przed południem plenarne posiedzenie Sejmu śląskiego.

Sejm po krótkiej dyskusji przyjął m. in. w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o wyborze radnym miejskich. Projekt ten przewiduje uzupełnienie składu rad miejskich miast Katowice, Chorzów i Bielsko delegatami Izby Przem.-Handlowej znawcami zagadnień gospodarczych.

Projekt ustawy o nadaniu ustroju miejskiego gminom wiejskim, mającym charakter miejski, jak Nowy Bytom, Ruda, Szopienice i Świętochłowice w pow. katowickim oraz gminie Piekary Śląskie w pow. tarnogórskim do komisji.

Niemcy nie mają wyboru!...

(Ciąg dalszy).

jeszcze mowy, nawet wobec rządu polskiego. Niedawne wydarzenia w Gdańsku dały powód do obaw, że zamierzone jest rozwiązanie przyszłości statutu gdańskiego drogą pomocy podziemnej konspiracji, aby postawić Polskę i inne mocarstwa przed faktem dokonanym. W tych okolicznościach usiłowano ze strony niemieckiej przedstawić każdą akcję podjętą przez rząd polski dla przywrócenia istniejącego proządku rzeczy jako akt agresji z jej strony, a gdyby ta akcja poparta została przez inne mocarstwa, to mocarstwa te zostałyby oskarżone o udzielenie Polsce pomocy przy stosowaniu siły. O ileby bieg wypadków był w rzeczywistości, jak to jest zamierzone w tej hipotezie, to z tego, co już oświadczyłem poprzednio, członkowie izby gmin uświadomią sobie, że zagadnienie nie mogłoby być rozpatrywane jako sprawa ściśle lokalna, dotycząca praw i swobód gdańszczan, które zresztą pod żadnym względem nie są zagrożone, lecz wywołałaby natychmiast brzemienne skutki o ile chodzi o zagadnienie narodowej egzystencji i niepodległości Polski.

Zagwarantowaliśmy udzielenie naszej pomocy Polsce w wypadku wyraźnego zagrożenia jej niepodległości, które uzna ona za tak żywotne, że przeciwstawi mu się przy użyciu wszystkich sił narodu i jesteśmy niezłomnie zdecydowani wypełnić to nasze zobowiązanie.

Poprawki są możliwe.

Oświadczyłem, że wobec tego, iż obecny stan rzeczy nie jest ani niesprawiedliwy, ani nielogiczny, może on się ewentualnie nadawać jedynie do dokonania pewnych poprawek. Możliwe, że w bardziej czystej atmosferze ewentualne dokonanie poprawek mogłoby być omawiane. W rzeczywistości płk. Beck sam w swej mowie z 5 maja oświadczył, że o ile rząd Rzeszy kieruje się dwiema przesłankami, a mianowicie pokojowymi zamiarami i pokojowymi metodami postępowania, to wszelkie rozmowy są możliwe. W swoim przemówieniu przed Reichstagiem dnia 28 kwietnia kanclerz Niemiec oświadczył, że o ile rząd polski życzy sobie doprowadzić do nowych zobowiązań traktatowych, regulujących jego stosunki z Niemcami, to myśl taką mógłby on chętnie powitać. Dodał on, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania w przyszłości musiałyby być oparte na absolutnie wyraźnych zobowiązaniach, wiążących w równym stopniu obie strony.

Niemcy zamącili zaufanie.

Rząd JKM. zdaje sobie sprawę z tego, że ostatnie wydarzenia w Wolnym Mieście zamąciły zaufanie i uczyniły w obecnej chwili rzeczą bardziej trudną znalezienie atmosfery, w której przeważałby rozsądek. W obliczu tej sytuacji rząd polski pozostaje spokojny i rząd JKM. ma nadzieję, że Wolne Miasto, pomne swoich dawnych tradycji, będzie znowu w stanie dowieść, jak to uczyniło niegdyś w swojej historii, że rozmaite narodowości mogą razem współpracować, o ile ich rzeczywiste interesy zazębiają się. W międzyczasie mam nadzieję, że wszyscy zainteresowani wykażą, że są zdecydowani niedopuścić do jakichkolwiek incydentów w związku z Gdańskiem, które by miały przybrać taki charakter, że mogłyby stanowić zagrożenie pokoju Europy".

Izba przyjęła deklarację premiera głośnymi i powszechnymi oznakami zadowolenia na wszystkich ławach.

Ambasador Raczyński obecny był w loży dyplomatycznej w czasie składania przez premiera deklaracji.

Mowa Chamberlaina była uzgodniona z Warszawą.

Londyn, 11. 7. (Wiad. wł.) Wczorajsze oświadczenie premiera Chamberlaina w kwestii Gdańska znalazło jak najlepsze przyjęcie w Izbie Gmin. Rzeczowy charakter tego oświadczenia a jednak stanowczego w twierdzeniu postanowienia Anglii, wypełnienia zobowiązań, wypływających z paktu z Polską o wzajemnej pomocy, odpowiada potrzebom chwili.

Według informacji z kół oficjalnych inicjatywa do owego stanowiska Anglii wyszła z Londynu. Podkreśla się tu również, że treść przemówienia Chamberlaina uzgodniona była już w ubiegłym tygodniu z Warszawą. (r)

Włosi otrzeźwieli.

Rzym, 11. 7. (Wiad. wł.) W sferach politycznych Rzymu przemówienie premiera Chamberlaina wywarło duże wrażenie, rozwiewając ostateczne możliwości rozbicia manewrów dyplomatycznych i solidarności tzw trójkąta bezpieczeństwa Londyn—Warszawa—Paryż. W sferach dyplomatycznych wyraża się przekonanie, że na skutek mowy Chamberlaina w prasie włoskiej przestaną się już ukazywać artykuły, w których myślą przewodnią była teza że Francuzi i Anglicy nie będą się bić w sprawie Gdańska. (r)

Berlin twierdzi, że Chamberlain dolał oliwy do ognia.

Berlin, 11. 7. (Wiadomość własna). Stanowisko niemieckich czynników politycznych wobec deklaracji premiera Chamberlaina w półoficjalnych wynurzeniach jest następujące:

Deklaracja premiera angielskiego nie zawiera nic nowego. Berlin nie jest nią zaskoczony, a z argumentami deklaracji już niejednokrotnie polemizował. Premier Chamberlain nie wymienił najważniejszej kwestii, za jaką tutaj uważa się problemat, że ludność Gdańska dąży do połączenia z Rzeszą. Uważa się więc, że premier Chamberlain w obecnej chwili dolewa tylko oliwy do ognia.

Ambasador angielski w Berlinie Henderson, który wyjechał w sobotę wieczorem do Londynu, w drodze powrotnej do Berlina zatrzymać się ma w Paryżu. (r.)

Lotnictwo angielskie we Francji, a może i w Polsce.

Warszawa, 11. 7 (Wiadomość własna). Korespondent londyński „Kuriera Warszawskiego" donosi, że wysuwane od dawna żądanie kół parlamentarnych, by część lotnictwa angielskiego była stale stacjonowaną we Francji, będzie w pewnym stopniu spełnione. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa bowiem w porozumieniu z rządem francuskim postanowiło zorganizować regularne i masowe loty ćwiczebne eskadr brytyjskich z Anglii na południe Francji i z powrotem. Angielskie loty mają się odbywać już w przyszłym tygodniu, przy czym udział weźmie 200 samolotów bombowych. Rozważa się obecnie także możliwości wizyty eskadr samolotów angielskich w innych krajach zaprzyjaźnionych z Anglią, m. in. i w Polsce.

Londyn, 11. 7. (PAT) W ciągu najbliższych dni odleci do Francji pierwsza grupa samolotów angielskich, licząca około 200 maszyn, aby zgodnie z powziętą niedawno decyzją sztabów obu państw odbyć wspólne ćwiczenia. Ćwiczenia te pozwolą lotnikom brytyjskim na zapoznanie się z warunkami lotów nad Francją.

Paryż, 11. 7. (PAT) Na lotnisku w Le Bourget wylądowały 3 eskadry samolotów angielskich, które uczestniczyć będą w rewii 14 lipca.

Jak Anglia zabezpieczy niepodległość państw bałtyckich?

Londyn, 11. 7. (PAT).) Stanowisko rządu brytyjskiego wobec państw bałtyckich, które — jak wiadomo — jest obecnie najważniejszym punktem spornym w toczących się rokowaniach z rządem sowieckim, określone zostało przez premiera Chamberlaina w sposób następujący: „Polityka rządu brytyjskiego dąży do poszanowania całości wszystkich suwerennych państw. W szczególności rząd brytyjski świadom jest pragnienia Finlandii i państw bałtyckich zachowania ich niepodległości i neutralności, a ponieważ to jest również celem rządu Jego Królewskiej Mości, to z natury rzeczy weźmie on w pełni pod uwagę te względy w obecnych rokowaniach".

W uzupełnieniu powyższych słów premiera Chamberlaina w kołach miarodajnych oświadczają, że określenie pośredniej agresji, które dzisiaj odgrywa w rokowaniach z Moskwą taką rolę, zostało przez rząd brytyjski ujęte mniej więcej w sposób następujący: W razie zaistnienia pośredniej agresji, uznanej za taką przez jedno z 3 mocarstw paktu, pozostałe 2 mocarstwa przyjdą pierwszemu z pomocą w tym wypadku, jeżeli mocarstwo to znajdować się będzie w stanie walki z napastnikiem, który dopuścił się pośredniej agresji. W ten sposób moment przyjścia przez W. Brytanię i Francję z pomocą Rosji Sowieckiej w sytuacji, w której rząd sowiecki dopatrywałby się pośredniej agresji ze strony Niemiec na państwa bałtyckie, nastąpiłby dopiero wówczas, gdyby faktycznie doszło do zderzenia między siłami wojskowymi rosyjskimi i niemieckimi.

Jak słychać, na tego rodzaju określenie zgadzają się również państwa bałtyckie oraz Rumunia, która również wykazuje dla określenia pośredniej agresji duże zainteresowanie.

Obrady francuskiej rady ministrów.

Paryż, 11. 7. (Wiadomość własna). Dziś o godz. 10 przed południem zbiera się w pałacu Elizejskim rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, aby przeprowadzić rozmowy głównie na temat Gdańska i rokowań z Rosją Sowiecką, które już od dłuższego czasu stoją na martwym punkcie. (r.)

Lord Halifax nie pojedzie do Moskwy

Londyn, 11. 7. (PAT) Premier Chamberlain odpowiedział przecząco na zadane mu w izbie gmin pytanie, czy lord Halifax pojedzie do Moskwy.

Odpowiadając na zapytanie w sprawie obecnego stanu rokowań moskiewskich, premier Chamberlain oświadczył: Rządy W. Brytanii i Francji przesłały ogólne instrukcje swoim przedstawicielom w Moskwie, którzy odbyli ponownie dwie rozmowy z Mołotowem. Rząd sowiecki poczynił szereg nowych sugestyj, które są przedmiotem badań.

Stocznie angielskie pracują rekordowo

Paryż, 11. 7. (PAT). „Journal" w depeszy z Londynu donosi, iż stocznie brytyjskie pobiły wszystkie rekordy, spuszczając na wodę we wtorek i środę trzy krążowniki: „Dido", „Vigeria" i „Maurytania". W przyszłym miesiącu stocznie angielskie opuszczą jeszcze dwa krążowniki o wyporności 35 tys. ton oraz szereg mniejszych torpedowców i łodzi podwodnych. W najbliższej przyszłości będą ukończone również dwa wielkie lotniskowce.

—«:»—

Walka z „szeptaną propagandą".

Bratysława, 11. 7. (PAA) Niemieckie pismo „Grentzbote", wydawane w Bratysławie, atakuje niezwykle ostro władze słowackie, że nie walczą dostatecznie energicznie z propagandą przeciw Niemcom. Szczególnie ostro jest atakowana t. zw. „propaganda szeptana", która — zdaniem „Grenzbote" — ostatnio przybrała bardzo duże rozmiary. Władze słowackie tylko w nielicznych wypadkach spełniają swój obowiązek, aresztując „podżegaczy". Jest to dowodem tylko „słabości czynników rządowych słowackich", zarzuca „Grenzbote". Ta słabość rozzuchwala, wobec czego „podziemna robota" wre jak nigdy do tej pory.

W Sudetach nie ma co jeść!

Praga, 11. 7. (PAA) W kraju sudeckim prasa oraz propaganda urzędowa prawie codziennie nawołuje gospodynie do dalszych oszczędności kuchennych. Zakazuje się np. wyrzucać stare kartofle, uzasadniając, ile pożytku można z nich jeszcze wyciągnąć. Reguluje się stale gospodarkę odpadkami Zaleca się spożywanie stale ryb, a sezonowo jarzyny i owoce. Na każdym kroku zaleca się oszczędności w wyżywieniu, co wywołuje stale niezadowolenie i tak słabo się odżywiających.

W zwierciadle dnia

Prasa niemiecka roi się od prowokacyjnych doniesień z Polski. Zwłaszcza „Völkischer Beobachter„ wyspecjalizował się w atakach, godzących w honor narodu i armii polskiej.

Ostatnim „przebojem" prowokatorskiego antypolskiego serwisu jest wiadomość „Berliner Börsen Zeitungl' o nowowybudowanych obozach koncentracyjnych na błotach poleskich, gdzie jakoby zamknięto kilkadziesiąt tysięcy (!!).. Ukraińców z Małopolski wschodniej. (!)

Te idiotyczne ataki odbywają się równocześnie z radiową propagandą... dobrego sąsiedztwa. Jak to Niemcy umieją pogodzić, to już tajemnica ich ciasnych łbów!

* * *

Wzrost nastrojów przeciwhitlerowskich w Szwajcarii wywołuje w prasie niemieckiej nie tajoną wściekłość. „Frankfurter Zeitung" w artykule Rudolfa Kirchera podkreśla, że kraje jak np. Szwajcaria, które ulegają antyniemieckiej propagandzie, prowadzonej przez Francję, nie powinny się dziwić, że Niemcy wyrzekają się wstosunku do nich metod przyjacielskich perswazji i coraz silniejszą mają ochotę krzyknąć „dość tego". Dalej Kircher pisze: „Kiedyś Czechosłowacja była powołaną do odegrania roli Szwajcarii. Miała się stać drugą i nawet lepszą Szwajcarią. Skończyła uwikłana w sieci pozornie potężnych a w gruncie rzeczy bezsilnych sojuszów. W Szwajcarii pamiętają o tym chyba równie dobrze jak w Skandynawii i w państwach bałtyckich".

Te groźby niemieckie mogą mieś tylko jeden skutek: zaostrzą czujność Szwajcarii wobec Niemców.

na marginesie

System hitlerowski w Niemczech odnosił dotąd sukcesy wewnętrzne i zewnętrzne przez bezwzględność w działaniu, przez nieliczenie się z żadnymi przeszkodami i oporami, przez brak wszelkich skrupułów. Te sukcesy umożliwiały właściwości duchowe narodu niemieckiego — jak żaden inny — podatnego do tresury i brania cięgów w skórę.

Na takich metodach można niewątpliwie dużo budować, ale wydaje się więcej niż pewnym, że — jak we wszystkim — nie wolno przesadzać. A tymczasem władzy Trzeciej Rzeszy przeholowują w deptaniu wszystkich wartości moralnyih. Na przykład zagadnienie zwiększenia naturalnego przyrostu zajmuje w Niemczech nie od dziś jedno z naczelnych miejsc. Jednym z najgorliwszych dzisiaj pracowników, usiłujących w sposób radykalny zmienić niepomyślny stan przyrostu dzieci, jest dr Klinke, teść głównej kierowniczki niemieckich dziewcząt p. Scholz-Klinke. Główna i dominująca tendencja, która wychodzi w jak najbardziej oczywisty sposób z projektu p. Klinke da się streścić w krótkim haśle: rodzić dużo dzieci i to bez względu na taką czy inną moralność, bez względu na to czy legalnie, czy nie.

Dr. Klinke chce uprawnić stan, który do dziś był zwyczajem. Zwyczaj ten w skutkach był taki, że w r. 1938 na 10 urodzonych niemowląt 3 było nieślubne; te ostatnie były otaczane jak najtroskliwszą opieką państwa. Aby ze zwyczaju opiekowania się niemowlętami przejść do obowiązku obywatelskiego, dr Klinke domaga się od rządu ogłoszenia. W tym chce ginekolog, aby:

1) osoby, które dokonały spędzenia płodu, były skazywane na kary od 10 do 20 lat ,a nawet na karę śmierci;

2) niezamężne matki otrzymywały bezpłatną pomoc lekarską przez trzy miesiące od połogu;

3) rodzice, którzy ośmieliliby się wyrzec swej córki lub tylko wyrzucali jej „nieprawne macierzyństwo", karani byli grzywną w kwocie 1000 mk i zmuszeni do utrzymania dziecka;

4) państwo przyjęło na siebie obowiązek wychowywania dzieci naturalnych, kiedy matki nie będą w stanie tego uczynić.

Uświęcenie tak ohydnej moralności ma przynieść zbawienne skutki dla przyrostu naturalnego.

Hitlerowcy zapominają jednak że cel nie zawsze uświęca środki.

—«:»—

Humor polityczny.

NAUKA NIE IDZIE W LAS...

— Herman, czy nie wiesz, dlaczego nasz wódz ciągle rąbie drzewo?

— Chce we wszystkim naśladować cesarza Wilhelma...

(„Wróble na dachu").

NIEMIECKIE ZMARTWIENIA.

Dawnymi czasy, kiedy w całym świecie
Nie było żadnych zawieruchy znaków,
Niemcy na działach wsparci i bagnecie,
Nienawidzili najbardziej Polaków.
Potem, gdy Wojna już wybuchła Wielka,
I powaliła milion szwabskich byków,
Anglia w niemieckim oku, niczym belka,
Nienawidzili więc Niemcy Anglików.
Obecnie Niemiec znów się miota w gniewie,
I okrążenia przestrach go przenika,
I kogo więcej nienawidzieć nie wie,
Z dwóch. Czy Polaka, czyli też Anglika.

Z RZYMU.

— Podobno we Włoszech strasznie się rozmnożyło tak zwane pokątne doradztwo. Mussolini chce to wziąć za łeb.

— Więc dlaczego nie zacznie od Berlina? Przecież tam tkwi największe włoskie pokątne doradztwo.

(„Mucha").

Z WARSZAWSKIEJ SZOPKI POLITYCZNEJ

(wchodzi Składoj-Sławkowski)
Melodia: „Krakowiaczek"...

Mam dwa zasadnicze
w rządach mych kłopoty:
z jednej strony — wojna,
z drugiej strony — płoty!
Z wojną sprawa prosta:
będzie lub nie będzie.
Lecz płoty być muszą —
malowane wszędzie!
A że my umiemy
wrogów bić dowoli —
malarza weźmiemy
obie do niewoli.
Za kark go i — jazda
bratku do roboty!
Kiedyś malarz — maluj
w całej Polsce — płoty!

Słowacja nad przepaścią

Mali ludzie zaprowadzili Słowaków w obrożę niemiecką.

Nędza gospodarcza i nędza polityczna.

Wiadomości ze Słowaczyzny przychodzą drogą okrężną i wymagają dokładnego sprawdzenia. W wielkich redakcjach pism zachodnich, którym zależy na informacjach możliwie najdokładniejszych, procedura wydobywania prawdy z głębokiej, słowackiej studni jest następująca: studiuje się naprzód komunikaty urzędowe z Bratysławy, następnie porównuje się je ze sprawozdaniami korespondentów włoskich (jedyni korespondenci zagraniczni, którym udało się dostać do „niepodległego państwa") — a potem dopiero zestawia się to wszystko z ogromną literaturą nielegalną czeskosłowacką. I w taki sposób odtwarza się prawdopodobny obraz stosunków w państwie, w którym parawanem dla rządów niemieckich jest partia ks. Hlinki.

Ksiądz Hlinka nie był mężem stanu.

Postać tego odrodziciela słowaczyzny rysuje się dopiero dzisiaj wyraźnie na tle czerwonej chorągwi hitlerowskiej. Ksiądz Hlinka, wbrew temu co twierdzą rozgoryczeni Czesi, nie był ani „zdrajcą", ani „renegatem". Był to człowiek bezwzględnie czystych rąk, ideowiec oddany swej pracy i swej ambicji. Dobry mówca, wzorowy kapłan — miał ks. Hlinka wszystkie cechy polityka, ale ani jednej zalety wielkiego męża stanu. Wymowy dziejów nie rozumiał, z wypadków, których był świadkiem, nie potrafił zdawać sobie sprawy. Jego wygórowana ambicja dążyła do uczynienia z Rużemborku czegoś w rodzaju słowackiego Watykanu. Chciał posiadać dogmat nieomylności w organizacji politycznej swego ludu. Poza Słowację myśl jego nie wybiegała, wielkiej polityki nie rozumiał, o intrygach niemieckich nie miał pojęcia, nie zdając sobie sprawy z właściwej gry obcych czynników, dał się używać za narzędzie polityce berlińskiej. Jego piękna, słowiańska twarz przypominała oblicza wodzów lutyckich, których Niemcy potrafili do tego stopnia obałamucić, że dla zaspokojenia małych, lokalnych ambicyj dawali się używać do walki z bratnim plemieniem Polan. Ks. Hlinka nie miał politycznego wyczucia grożących niebezpieczeństw. Dążąc do „wolności" Słowacji nie potrafił na tej drodze odczytywać znaków ostrzegawczych: „Baczność, tu przepaść!" Miał pod swoją władzą największe stronnictwo — nie posiadał jednak bezwzględnej większości na Słowaczyźnie. Dla jej osiągnięcia, dla wewnętrznej rozgrywki ze swymi przeciwnikami zarówno w Pradze jak i Bratysławie — stosował zasady gry partyjnej, nie troszcząc się zupełnie o ogólną sytuację międzynarodowc. W chwili największego ataku Niemiec na zachodnich Słowian — ks. Hlinka, stuprocentowy Słowianin, łączył się z henleinowcami i z Węgrami, byle tylko wygrać swą kartę w Bratysławie. Nie doczekał katastrofy. W otchłań przepaści pchnęli Słowację dopiero jego następcy.

Naiwni przewódcy Słowaków.

O ks. Tiso, o Sidorze, o Sano Machu — mówi się i pisze „ludzie przekupieni". Zbyt ostre zarzuty. Dowodów na fakt, by ci przewódcy brali pieniądze od Trzeciej Rzeszy — nie ma. Sidor wykazywał nawet pewne tendencje antyniemieckie. Wspólną jenak winą ich wszystkich był całkowity brak wykształcenia politycznego, była niesłychana naiwność w ujmowaniu zagadnień politycznych. Dali się uwieść nadziejom „niepodległości" słowackiej — mady in Germany. Nienawidząc Węgrów, nie ufając Polsce i mając ciągłe pretensje do Czech — wybrali jako gwarantów Niemcy hitlerowskie, stając się w ten sposób nie podmiotem, ale przedmoitem prawnym. I z drogi, na którą wszedł ks. Tiso — nie ma już odwrotu. Nie ma także nadziei.

Kilka dni temu na zgromadzeniu zwołanym przez „rząd", słowacki minister propagandy Sano Mach oświadczył uroczyście, że „Słowacja pozostanie sprzymierzona z Rzeszą, bez względu na to, co przyjdzie". A zwracając się do audytorium, min. Mach rzucił pytanie:

— Czy chcecie połączenia z Polską, z Czechami lub Węgrami?

Sala — według oficjalnej depeszy miała odpowiedzieć jednogłośnie: nie.

Ten jeden przykład wystarczy na stwierdzenie, jaką rolę odgrywa „rząd" słowacki. Jest to zarówno propagandowa jak i polityczna agentura Trzeciej Rzeszy. Hlinkowcy stali się tępym narzędziem hegemonii niemieckiej, której w ten sposób oddają kolosalne usługi. Rzesza bowiem nie posiada na razie dostatecznej ilości urzędników administracyjnych i Słowacy spod dawnego znaku Hlinki a dzisiaj ks. Tiso wyręczają władze niemieckie w utrzymywaniu „prawowitych nastrojów kraju".

Klęska gosoodarcza.

Mimo to jednak nastroje te są coraz to gorsze i to w całym społeczeństwie. Składają się na to przede wszystkim względy gospodarcze. Otóż ekonomiczne położenie Słowacji pogarsza się z każdym dniem. Sytuacja finansowa „niepodległego rządu" jest opłakana. Stemplowanie pieniędzy nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Ludność pochowała dawne korony czechosłowackie. Skończyło się na tym, że rząd musiał milcząco zgodzić się na zastosowanie jako środków płatniczych — marek niemieckich i koron czechosłowackich.

Koleje funkcjonują coraz gorzej. Potrzeba im około 50 milionów miesięcznie subwencji — a rząd może z wielkim trudem zdobyć się tylko na 15. W Bratysławie raz po raz zjawiają się delegacje kolejarzy, których interwencje są z reguły bezskuteczne. Funkcjonariusze państwowi otrzymują tylko zaliczki na pensje. Niektórym z nich zalegają pensje od trzech miesięcy. W kraju brak żywności. Nie ma cukru, kawy, kakao, odczuwa się brak cebuli.

Z ciężkim położeniem gospodarczym łączy się coraz to bardziej rosnące niezadowolenie wsi. Lud boi się Niemców. Partia hlinkowców straciła resztki wpływow moralnych. Ani jedna z szumnie głoszonych zapowiedzi „rządu" nie została zrealizowana. I tak np. twierdzono, że Niemcy zwrócą Słowacji przypadającą na nią część złota czeskosłowackiego. Tymczasem w tych dniach wróciła z Berlina delegacja słowacka, przywożąc odpowiedź zdecydowanie odmowną. Niemcy oświadczają, iż w przyszłości nie uchylą się od pomocy gospodarczej — lecz o zwrocie części zarekwirowanego w Pradze złota — mowy nie ma. Minister spraw zagranicznych, p. Durcansky, udał się natychmiast do Berlina, aby przedstawić beznadziejną sytuację gospodarczą Słowacji i prosić o pomoc. Jednakowoż nawet w kołach rządowych uważa się, iż szanse udzielenia tej pomocy przez Niemcy są minimalne.

Tajne ulotki niepokoją Niemców.

Ale z drugiej strony i Trzecia Rzesza jest poważnie zaniepokojona sytuacją polityczną na Słowaczyźnie. Cały kraj zalewają różne tajne ulotki i broszury. Mimo rewizji, mimo „nakrycia" licznych nielegalnych drukarń, mimo aresztowana setek nieszczęśliwych ludzi, których przychwycono na kolportażu — ilość tej bibuły wzrasta z dnia na dzień. Dochodzi do tego, że organy rządowe muszą prowadzić polemikę z artykułami tajnej prasy. Nic też dziwnego, że półoficjalny dziennik „Slovak" stwierdza w numerze z dnia 22 czerwca 1939, że „czytanie nielegalnych pism stało się pewnego rodzaju manią" i że „tę literaturę trzeba zwalczać wszystkimi siłami, gdyż w przeciwnym razie rezultatem takiej propagandy może być ogólny chaos."

Treść tych tajnie wydawanych ulotek może wzbudzać niepokój zarówno w Berlinie jak i w Bratysławie. Dotychczas bowiem rząd słowacki posługiwał się argumentem „walki z propagandą madziarską".

— To Węgrzy — twierdzono — podburzają ludność przeciwko jej rządowi. To Węgrom zależy na wywołaniu fermentów w Słowacji. Każda ulotka przeciwrządowa — nosi stempel Budapesztu!

Węgrzy na Słowaczyźnie są znienawidzeni, więc argumenty powyższe odnosiły gdzieniegdzie skutek. Ale dzisiaj ta cała, tak bardzo rozpowszechniona prasa nielegalna, wysuwa tezy, które w każdym razie nie mogą być uważane za zapatrywania rządu węgierskiego. Nawołuje bowiem do jedności zachodnio-słowiańskiej. Występuje zgodnie zarówno przeciwko Węgrom jak i Niemcom. Roztacza nadzieje wyzwolenia i wielkiej wspólnoty zachodnio - słowiańskiej w ścisłym przymierzu z Polską i Czechami.

Zapóźno przejrzeli...

— Słowacy — powtarzają tysięczne broszury i ulotki — zostaliście zdradzeni przez ludzi małych i głupich. Słowacy, nie wierzcie, aby jakikolwiek szczep słowiański mógł budować swoją przyszłość na współpracy z Niemcami. Przez tysiąc lat tępili oni żywioł słowiański, przez tysiąc lat wypierali Słowian z odwiecznych ich siedzib nad Łabą, nad Odrą, nad północną Wisłą — i parli ustawicznie na Wschód. Nie byli od nas wyżsi pod względem rozwoju kulturalnego, ani nawet potężniejsi. Przeciwnie, byli słabsi. Ich wszystkie sukcesv wynikają z naszej winy. Z naszej łatwowierności, z naszej niezgody, z naszego braku przewidywania. Słowacy, nie wierzcie, iż kraj nasz jest skazany na zależność od Niemiec! Jeżeli wielkie, zachodnio-słowiańskie szczepy połączą się ze sobą — nie będzie siły, któraby mogła ich przemóc!

Prawdziwe słowa. Tylko szkoda, że dopiero wówczas trafiają one Słowianom do przekonania, kiedy za rozpowszechnianie tych zdań idzie sie do niemieckiego więzienia. I obecna sytuacja Słowacji jest tylko smutnym przyczynkiem do historii, która niestety mimo tylu bolesnych doświadczeń, tylu rozczarowań i zdrad — ustawicznie się powtarza. Już od roku 965 Ibrachim Ibn Jakób tak oceniał rolę i przyszłość szczepów słowiańskich w Europie:

...Słowianie — pisał — są to ludzie odważni i zaczepni. Gdyby nie było wśród nich rozdwojenia wskutek wielu rozgałęzień ich plemion i rozdrobnienia ich szczepów — żaden lud na ziemi nie mógłby się potęgą z niemi mierzyć.

Słowa te padły bez mała tysiąc lat temu. I do dnia dzisiejszego nie straciły swojej tragicznej aktualności.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Ta sztuka się nie uda!

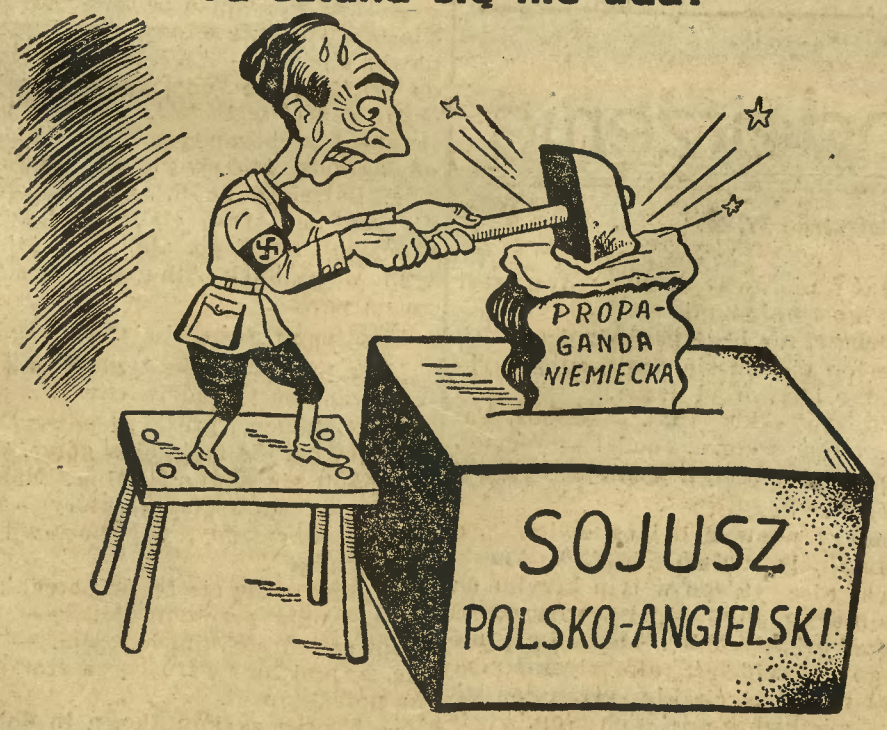

Niemiecki klin to też pewnie „ersatz", bo już się rozłazi...

Przed nowymi wyborami

prezydenta m. Poznania.

Poznań. (hb) Minister Spraw Wewnętrznych przyjął rezygnację adw. dr. St. Celichowskiego ze stanowiska prezydenta miasta Poznania, którym został wybrany przez radę miejską. Powodem rezygnacji był okres roku, w którym dr. Celichowski urzędować miał na próbę. Fakt powyższv podany został do wiadomości przez wojewodę poznańskiego płk. Bociańskiego. W najbliższym czasie spodziewać się należy nowego posiedzenia wyborczego. Wśród kandydatów na stanowisko coraz częściej wymienia się nazwisko dr. Tadeusza Wróbla, znanego przywódcy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu.

Z KRAJU

Podwójne samobójstwo. W lesie podmiejskim w Żółkwi znaleziono zwłoki Anny Hupajowej i kaprala Tadeusza Mikulczyńskiego. Oboje uprzedzili listami o zamiarze popełnienia samobójstwa.

Brak aptek i lekarzy w COP-ie. W poszczególnych miasteczkach i osadach na terenie COP dają się słyszeć coraz częściej narzekania ludności na brak dostatecznej ilości aptek i lekarzy.

Śmierć znanego cadyka. W Kozienicach pod Radomiem zmarł cadyk Jakowa Spiro, który w kolejności sławy wśród ortodoksów zajmował w Polsce drugie miejsce po cadyku Alterze z Góry Kalwarii.

Wszystkie fabryki białostockie są czynne. Uruchomienie maszyn tkackich w fabrykach włókienniczych w białostockim okręgu przemysłowym wynosiło w ub. miesiącu 100 proc. Eksport na rynki bardziej stałe wzrósł, do czego przyczyniło się zwiększenie wywozu do Chin i Afryki Południowej. Dalsze zamówienia z tych krajów napływają.

Plaga żmij. W lasach poleskich, pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij, których ofiarami padło już kilkadziesiąt sztuk bydła.

Projekt linii kolejowej Kołomyja—Kuty. Opracowano projekt nowej linii kolejowej, która połączy Kołomyję z Kosowem i Kutami. Nwy szlak prowadzić ma z Kołomyi przez Mykietyńce, Pistyn do Kosowa i Kut. Samorządy gminne, leżące na projektowanym szlaku, uchwaliły oddać bezpłatnie do dyspozycji Min. Komunikacji obszary gruntów, potrzebnych do wybudowania kolei.

Dzielny ksiądz ujął bandytę. Czterech bandytów napadło na plebanię w Cisowej obok Przemyśla. Bandyci splądrowali plebanię, kradnąc kosztowności wartości kilku tysięcy złotych. Ks. Trześniowski puścił się za nimi w pogoń, schwytał jednego ze sprawców i oddał w ręce policji.

Spalił się żywcem. W kol. Jerwanice pow. rawskiego gospodarz 34-letni Michał Ziołek, wróciwszy do domu pijany, położył się do snu w stodole, gdzie zapałkami zaprószył ogień, powodując pożar. Ogień strawił całą zagrodę. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w stodole zwęglone zwłoki Ziołka.

Parobek chciał zabić żonę swego pracodawcy. Sierota Szymon, parobek folw. Horowatki (Wileńszczyzna), wystrzelił z nielegalnie posiadanej broni do żony właściciela tegoż folwarku Kozakiewiczowej Petroneli i zranił ją w lewą łopatkę. Po dokonaniu zbrodni Sierota zbiegł.

Kalectwem przypłacił chłopiec „zabieg" znachora. We wsi Rychłowice (pow. wieluński) 11-letni Franciszek Wolkiewicz, przed kilku tygodniami spadł z drzewa i złamał lewą rękę. Rodzice wezwali z sąsiedniej wsi znachora Walentego Owczarzaka. Owczarzak zestawił złamaną rękę i następnie tak „dokładnie" obwiązał ją sznurami, że uniemożliwił obieg krwi i spowodował zakażenie. Gdy chłopiec zapadł na zdrowiu tak dalece, że już nie mógł podnieść się z łóżka, zawieziono go do szpitala, gdzie niezwłocznie musiano amputować rękę aż do ramienia.

Tak długo chwalił, póki go nie obili.

Poznań. (hb) Mieszkaniec Błotnicy w pow. leszczyńskim — Niemiec Wojciech Minkus kilka lat z rzędu wyjeżdżał na roboty sezonowe do Niemiec. „Vaterland" bardzo sobie chwalił i marzył tylko o tym, ażeby w nim osiąść na stałe.

Przed dwoma tygodniami Minkus nielegalnie przekroczył granicę polsko-niemiecką, aby już więcej do Polski nie wrócić. Wielkie było zdziwienie mieszkańców wioski, kiedy go po kilkunastu dniach zobaczyli. Powrócił obity, sponiewierany, wychudzony, twierdząc, że dłużej już nie mógł wytrzymać w tym „przeklętym kraju, gdzie kazali mu ciężko pracować za darmo, za liche tylko wyżywienie, które by pies w Polsce nie tknął". Minkus pójdzie do więzienia. Zdaje sobie z tego sprawę, ale woli nasze więzienie, niż wolne niewolnictwo w raju hitlerowskim.

Niemcy powołują nowe roczniki pod broń.

Berlin, 11. 7. Pojawiły się oficjalne afisze, powołujące do stawienia się przed komisję poborową roczniki 1918, 1919, 1920. Ponadto wzywa się poborowe roczniki 1914—1917 oraz roczniki 1906, 1907, 1910 i 1913, które nie stawały jeszcze przed komisjami poborowymi. Poborowi winni się stawić w czasie od 7. 7. do 9. 9. br. Rozporządzenie to zwraca uwagę, ze względu na powoływanie przed komisje starszych roczników, których dotychczas z wyjątkiem Prus Wschodnich nie powoływano w znaczniejszej liczbie poborowych. Wskazuje to, że dowództwo niemieckie silnie naciska na powiększenie efektywów armii niemieckiej. Z kół niemieckich oświadcza się, że zarządzenie ma na celu dostosowanie niemieckich sił zbrojnych do liczby ludności w Rzeszy.

Niemcy w Grudziądzu
dotąd nie opuścili gmachu dawnej loży masońskiej.

Grudziądz. Panuje tu zrozumiałe zainteresowanie sprawą gmachów, w których mieszczą się, wbrew prawu, różne związki i instytucje niemieckie, a zwłaszcza budynkiem dawniejszej loży masońskiej i t. zw. „Herbergeverein", instytucji, w której wielkich nadużyć dopuścić się miał pastor ewangelicki Dieball.

Donosiliśmy już, że kurator dawnej loży p. wiceprezydent Michałowski wypowiedział z dniem 1 lipca dzierżawę organizacjom niemieckim, zajmującym gmach wolnomularzy przy ul. Wybickiego. Możemy stwierdzić, że już wyprowadziła się z „loży" gmina ewangelicka, która zajmowała część budynku, nie wyprowadził się natomiast SCG (Sport Club Grudziądz), który chciałby widocznie, aby postąpiono z nim na sposób stosowany w Trzeciej Rzeszy. Ale Polska — to nie Rzesza Niemiecka. Usunięcie więc lokatorów z budynku przy ul. Wybickiego odbędzie się w sposób zgodny z prawem.

Jak nas informują, SCG posiada wprawdzie umowę dzierżawną, ale umowa ta nie jest ważna, nie została bowiem zatwierdzona przez władze. Na tej też podstawie sąd wydał już wyrok, nakazujący niezwłoczne opróżnienie gmachu. Mimo to, nie obejdzie się prawdopodobnie bez eksmisji.

Warto tu podkreślić, że działalność grudziądzkiego SCG bynajmniej nie ogranicza się do sportu i pielęgnowania wychowania fizycznego wśród członków. Na czele niemieckiego klubu stoi zamieszkały w Grudziądzu obywatel gdański dr Gramse, utrzymujący ścisły kontakt z władzami Trzeciej Rzeszy. Wbrew wyraźnemu zakazowi władz polskich, SCG urządził niedawno w t. zw. Domu Gminnym imprezę pseudo-sportową z udziałem zawodników gdańskich i niemieckich. Jak stwierdzają uczestnicy, prezes SCG dr. Gramse nadał tej imprezie wyraźną oprawę polityczną.

I jeszcze jedno. Jak dotąd, czterech członków grudziądzkiego SCG (Siebert, Neuendorf, Neubauer i Reis) zbiegło nielegalnie, przez zieloną granicę, do Niemiec, by uchylić się przed spełnieniem obowiązku służby w Wojsku Polskim. Z kół niemieckich doszła nas wiadomość, że wszyscy czterej uciekinierzy do Niemiec utrzymywali ścisły kontakt z prezesem SCG dr. Gramse, który też miał im osobiście przejście przez granicę ułatwić. Zważywszy, że właśnie zbiegły do Niemiec członek SCG Neubauer był sekretarzem dr. Gramsego w pewnej niemieckiej spółdzielni gospodarczej w Grudziadzu, rola prezesa Sport Clubu Grudziądz wydaje się aż nazbyt jasna.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, do Niemiec zbiegli dalsi zawodnicy SCG, a mianowicie znani biegacze bracia Ewert. Obydwaj zaciągnęli się do wojska niemieckiego

Żydówka przerzucona przez zieloną granicę.

Poznań. (hb) Jak się dowiadujemy, przez „zieloną granicę" w okolicach Leszna przerzucili onegdaj Niemcy do Polski 54-letnią żydówkę Ruchlę Fiedler.

Władze polskie nie znalazły przy niej żadnych dokumentów. — Nie jest to niestety pierwszy wypadek pozbywania się żydów w podobny sposób przez władze niemieckie.

Ze Świata

— Prawie 5000 m na szybowcu. Porucznik marynarki USA, Robert M. Stanley ustanowił nowy rekord wysokości lotu na szybowcu — 4.890 metrów. Stanley oświadczył po wylądowaniu, że wyjątkowo pomyślne prądy powietrzne wzniosły go tak szybko w górę, że instrumenty zamarzły.

— Wielki pożar w Kłajpedzie. W Kłajpedzie pożar zniszczył wielką fabrykę celulozy. Przyczyną było krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Straty wynoszą około pół miliona litów.

— Nafta pod Florencją. W pobliżu miejscowości Petravalle w odległości 60 km od Florencji i 50 km od Bolonii odkryto bogate złoża naftowe. Wiercenia dokonano na głębokości 808 m. W ciągu pierwszego dnia wydobyto przeszło 5000 litrów

— Wybuch w prochowni. W pobliżu wioski Penaranda de Cracamonte w pobliżu Salamanki (Hiszpania) nastąpił wybuch prochowni. Następstwa eksplozji były straszne. 30 osób utraciło życie. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar katastrofy wydobyto już spod gruzów. 90 sób zaginęło, przeszło 200 odniosło rany. Cała wioska uległa zniszczeniu.

— Włosi zamykają granicę dla krów francuskich. W roku 1861 między Francją i Sardynią (do której należała wówczas Sabaudia) zawarty został traktat; mocą tego traktatu stada bydła z wsi alpejskich Lanslebourg, Bramas i Sollières mogły być bez przeszkód przepędzane przez granicę, jeżeli trawy brakło po której ze stron. Obecnie Włosi traktat ten wymówili, poczynając od początku roku przyszłego. Rujnuje to mieszkańców wymienionych wsi, którzy żyją wyłącznie z pasterstwa.

— Wstrząsająca katastrofa lotnicza. Lotnisko w St. Catherine Montario (Kanada) było widownią wstrząsającej katastrofy w której postradał życie młody 21-letni pilot J. Chadwick. Lotnik zeskoczył z aeroplanu z wysokości 2500 stóp i skutkiem nieotwarcia się żadnego z dwóch spadochronów, zginął na miejscu. Stało się to podczas popisów na oczach matki nieszczęśliwego lotnika.

— Jedyne mądre zarządzenie niemieckie. Tańce zagraniczne i nowe niemieckie kreacje choreograficzne podlegają obecnie na podstawie zarządzenia kierownictwa „izby kultury niemieckiej" cenzurze. Wszystkie tańce oparte na motywach murzyńskich, semickich a nawet arabskich są w Niemczech zakazane.

— Ślady najstarszej cywilizacji w północnej Syrii. Delegowani przez British Museum złożyli sprawozdanie, dotyczące poszukiwań archeologicznych w północnej Syrii. Najciekawsze są starożytne tabliczki z niepalonej gliny, znalezione w ruinach dawnego pałacu w Aczanie, noszące napisy hieroglifowe w piśmie klinowym. Odczytanie i zrozumienie ich stało się możliwe. Są pisane w języku akadyjskim. Wymienione są tam imiona panujących przed Chr. w Syrii władców, z których jeden był współczesny z królem Mitanii Sauszatarem, żyjącym w połowie piątego wieku przed N. Chr.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

74)

(Ciąg dalszy)

— Myślałem, że pan był porządnie poturbowany — mruknął.

— Tak było rzeczywiście, ale ja mam ten zdumiewający wrogów zwyczaj szybkiego powracania do formy! Don Ramonie, a może pan woli pozostać Athertonem?

— Nie rozumiem, o czym pan mówi? — powiedział kwaśno tamten.

— O, na pewno pan rozumie! Tylko pan jest zbyt skromny! O to chodzi! Ale przecież pan nie zechce wyrzec się sławy, którą przysporzyła panu kradzież szmaragdów księżniczki de Telmont, albo wielka afera w Biarritz?

Atherton nie odpowiedział. Cofnął się w głąb piwnicy, nie wyjmując ręki z kieszeni. Nie odrywał również oczu od twarzy Hardinge'a.

Piotr postąpił kilka kroków ku niemu.

— Stać na miejscu! — uprzedził Atherton. — W przeciwnym razie przeżyjesz pan największy wstrząs w twym życiu! Mamy tu coś... Poszukał za sobą ręką i dotknął kłódki przy drzwiach.

Hardinge wiedział, że w tych warunkach byłoby czystym szaleństwem nie posłuchać Athertona. Tamten był uzbrojony, on zaś zbyt słaby, żeby rozpoczynać nierówną walkę. Wzruszył więc tylko ramionami.

— Dobrze, nie będę przeszkadzał...

Atherton obrócił się nagle, zdjął szybko kłódkę i otworzył drzwi.

— Fatima! —krzyknął. — Chodź, Fatima!... Dobra stara, chodź! — Wychylał się coraz więcej, a głos jego stawał się coraz pieszczotliwszy.

Grzmiący pomruk był odpowiedzią, a Hardinge'owi wydało się, że to krzyk. Było coś niezwykłego w tym krzyku na wpół ludzkim, na wpół zwierzęcym. Atherton mówił dalej. Hardinge nie mógł go już widzieć, ale słyszał głos. Słyszał również ciężkie stąpania, jak gdyby wielkich, miękkich łap. Gdy Atherton wyłonił się z drzwi, jego blada zazwyczaj twarz była czerwona i ociekała potem. Zamknął drzwi na zasuwę i założył kłódkę.

— No, nie jest pan ciekaw, co się za tymi drzwiami kryje? — wskazał dużym palcem za siebie.

— Nie, bo zdaje się i tak odgaduję dobrze. Natomiast miałbym ochotę zapytać ,jak długo będę tu więziony? I co właściwie macie zamiar ze mną zrobić?

Atherton rozłożył ręce.

— Nie wiem. Stary powie panu. Przyjdzie tu zaraz porozmawiać z panem.

— Stary — to znaczy: doktor Miller?

— Tak. Nie warto zadawać mi pytań. Nie mogę na nie odpowiedzieć, gdybym nawet chciał. — Atherton kierował się do drabiny, nie odrywając od więźnia oczu. Zaczął wchodzić. Było to bardzo trudne i niebezpieczne, gdyż nie miał odwagi odwrócić się plecami do Hardinge'a. Bał się napaści. Gdyby detektyw nie czuł się tak słabo, niezawodnie skoczyłby na niego, ale wiedział, że w tych warunkach Atherton zwyciężyłby go na pewno.

Hardinge roześmiał się.

Masz pan przewagę tym razem, panie Valdez. Ale przyjdzie chwila...

Nie dokończył groźby, i patrzył, dopóki Atherton nie zniknął w górze. Wkrótce zjawił się doktor Miller. Niósł pod pachą małego kociaka, który zamiauczał przestraszony, gdy postawił go u stóp drabiny.

— Bardzo się cieszę, że pan tak prędko odzyskał przytomność! — powiedział swym słodkim głosem. — Bałem się, że moi ludzie trochę za szorstko pana potraktowali.

— Trochę za szorstko, a to dobre! — roześmiał się w odpowiedzi Hardinge. — Ciekawa rzecz, co też pan nazwałby prawdziwie szorstkim traktowaniem? Ale nie o to chodzi... Teraz może zechce mi pan wyjaśnić, dlaczego, zostałem tu wtrącony?

— Z przyjemnością to uczynię — odpowiedział doktor Miller. — Pan wybaczy, że usiądę. Miałem bardzo pracowity dzień. — Nachylił się i wyciągnął spod stołu stołek o trzech nogach. — O, tak, teraz lepiej mi! Żałuję bardzo, że nie mogę panu zaproponować, by pan zapalił, ale jest naszą zasadą tutaj nie palić. Więc pan pyta, dlaczego pan się tu znajduje? Niech pan pomyśli rozsądnie. W ostatnich dniach bardzo mi pan przeszkadzał, panie Hardinge. Nie lubię ludzi cierpiących na nadmiar ciekawości.

— To znaczy, że zdaniem pana za wiele wiem? — rzekł Hardinge.

Doktor podniósł lekko brwi.

— Jeżeli pan woli takie postawienie kwestii... niech tak będzie. Zaczynał pan być niebezpiecznym przeciwnikiem dla mnie i dla człowieka, którego dopuściłem do współpracy. Oto dlaczego... unieszkodliwiłem pana!

— I nie przypuszcza pan, że jest to krok błędny? Nie jestem takim głupcem, żebym się zjawił na takie spotkanie, nie zabezpieczywszy się dostatecznie przed niespodziankami! Jeżeli nie powrócę do hotelu na umówioną godzinę, policja zacznie mnie szukać!

— Niech pan się nie cieszy, niech pan się nie cieszy, panie Hardinge! My już sobie damy z nimi radę, nie ma obawy! Nie chcę mówić panu komplementów, ale muszę przyznać, że bez pana, który nimi kieruje, nigdy nie dadzą sobie z nami rady! Na przykład — roześmiał się cicho — przenieśliśmy pana przed samym nosem tych strażników. Czy pan wie, gdzie pan jest?

— Nie, nie wiem.

— Pod moim laboratorium, drogi panie! Cha, cha, cha, nie zauważył pan tej klapy w podłodze przy oglądaniu tak interesującego lokalu. Jest to mój pomysł, z którego jestem bardzo dumny. Tylko przy bardzo skrupulatnych oględzinach można zauważyć: trochę szersze szpary w podłodze między deskami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rolnictwo Pomorskie w przededniu żniw.

Nadchodzą żniwa, czas ciężki i mozolny, ale jakże ważnej i dostojnej pracy.

Niedawno zakończono na Pomorzu zbiór siana i sadzenie brukwi. W pracach tych przeszkadzały rolnikom dość częste i obfite opady deszczowe. W niektórych okolicach wskutek nadmiaru wilgoci w ziemi zupełnie wygniły niedawno zasadzone ziemniaki i rolnicy musieli je drugi raz sadzić. Poważne szkody w zasiewach wyrządziły burze gradowe. W okolicach, które nawiedził złowrogi grad, ludzie w smutku spoglądają na puste pola.

Rolnicy tępią obecnie chwasty, obradlają i opylają ziemniaki i buraki oraz... czekają na dary Boskie. Niedługo przecież zaczną się żniwa. Na ziemiach lżejszych, piaszczystych już przystąpiono do zbioru zbóż.

Ciężkie kłosy chylą się ku ziemi, będzie nowy chleb dla ludzi. W niejednej chałupie od dawna już brakło starego chleba — rodziny wieśniacze w trudzie nowego przednówka żyją nadzieją nowych plonów, które się dobrze zapowiadają. Żyto wszędzie dobrze wyrosło. Co do ziarna rolnicy nie robią jednak śmiałych przewidywań i sądzą, że przy omłotach może okazać się sporo pośladu.

Żniwa tegoroczne przypadły w niezwykłym czasie. Z zachodu nadciąga burza, która chce nie tylko zniszczyć i zabrać nam jednorazowe zbiory, ale grozi głodem, niewolą i uciskiem na cały szereg pokoleń. Jest to

RACZEJ CHMURA NADCIĄGAJĄCEJ ZGŁODNIAŁEJ SZARAŃCZY.

Rolnicy pomorscy jej się nie obawiają. W spokoju, jakby w nabożnym skupieniu, bez cienia obawy, że plon ciężkiej pracy zabierze nam wróg, czekają na żniwa. Rolnicy wiedzą, że na granicy czujnie trwa polski żołnierz.

Dewizą wsi jest: Żywić i bronić. Obowiązkiem rolników jest utrzymać wysoką produkcję i trzymać w stodołach i śpichrzach zapasy dla kraju, chociażby przyszło mocno przyciągać pasa. Ale rolnicy mają również prawa. Prawa te, to domaganie się, by chłopom przyznano ich zasługę w dorobku dotychczasowym państwa i uznano ich ważną i niezastąpioną rolę w pogotowiu zbrojnym kraju. **Żeby ich świadczenia na rzecz państwa, wierzycieli i innych grup gospodarczych miarą cen płodów rolnych liczone były. Żeby nie było takiej zgrozy, że za 100 kg otrąb żytnich rolnik płacić musi 100 kg żyta, a za nawozy sztuczne drożej niż rolnik w sąsiednich krajach, mający przy tym wyższe ceny za ziemiopłody.**

W przededniu żniw rolnicy z niepokojem zastanawiają się, jakie plony przyniosą pola i jakie ceny za plony te osiągać będą. Od plonów tych i cen za nie zależy przecież w ogromnym stopniu całoroczna dola rolnika. Rozpacz ogarnia wieśniaków, gdy pomyślą, co będzie dalej, jeżeli po żniwach będzie trzeba zboże sprzedawać po cenach poniżej kosztów produkcji i oczekują od rządu racjonalnie prowadzonej kampanii zbożowej.

Już niedługo rolnicy wyruszą z kosami w pole, już niedługo zaterkoczą żniwiarki, zaskrzypią koła drabiniastych wozów, zapełnią się puste obecnie stodoły. Ale też zaraz potem, gdyż rolnicy muszą zaraz po żniwach zdobyć pieniądze na najpotrzebniejsze rzeczy, bo już ledwo dyszą, zadymią kominy parówek, zazgrzytają tryby młóckarń.

Obecnie rolnikom życzyć należy dobrej pogody w czasie żniw, obfitych zbiorów i zwyżki cen na zboże.

Ogólnopolski zjazd cukierników w Częstochowie.

Staraniem Cechu Cukierników Warszawskich w porozumieniu z Cechem Cukierników w Częstochowie i Komitetem Organizacyjnym Kongresu odbędzie się w ramach Kongresu Ogólnopolski Zjazd Cukierników.

Na porządku obrad m. in.: 1. Sprawa wytwarzania lodów przez obcokrajowców, 2 Nadmierne obciążenie rzemiosła cukierniczego podatkiem dochodowym. 3. Rozdział cukiernictwa od piekarstwa.

Informacyj o zjeździe udziela Sekretariat Cechu Cukierników Warszawskich, Warszawa, Nowy Świat 41.

PULSA krem URODA
CHRONI i KONSERWUJE CERĘ
n- 6276

Jakie jest położenie gospodarcze Niemiec?

„Reichs Kreditgesellschaft" ogłosił raport o sytuacji gospodarczej Rzeszy w końcu drugiego kwartału bieżącego roku. Jak wynika z tego raportu, po przyłączeniu protektoratu Czech i Moraw oraz Kłajpedy, terytorium Wielkiej Rzeszy liczy obecnie 634 tys. km kw. oraz 86,6 mil. ludności Przyłączenie nowych ziem nie wpłynęło na strukturę gospodarczą kraju i Niemcy w dalszym ciągu są krajem przemysłowym.

Udział produkcji dawnych Niemiec do produkcji światowej podniósł się w ciągu ostatniego roku z 8,3 proc. do 13,3 proc. na początku r. b., uwzględniając zaś przyłączenie nowych ziem — do 15 proc. W ten sposób Rzesza zajmuje drugie miejsce w produkcji światowej, po Stanach Zjednoczonych, wyprzedzając jednak pod tym względem Wielką Brytanię.

Omówiwszy następnie działanie nowego niemieckiego planu finansowego z marca 1939 r. raport zwraca uwagę na konieczność podniesienia niemieckiego handlu zagranicznego, podkreśla wzrost zapotrzebowania na ludzi i maszyny w Niemczech oraz na potrzebę stosowania specjalnej, skomplikowanej polityki w odniesieniu do płac i cen.

Zamknięcie wystawy „Nowoczesny sklep detaliczny".

Uruchomiona w okresie od 23 maja do 5 lipca br. wystawa „Nowoczesny sklep detaliczny — architektura wnętrz" mimo swego specjalnego charakteru cieszyła się znaczną frekwencją, wyrażającą się cyfrą 20 tysięcy osób. Wystawa, jak wiadomo, została zorganizowana jako pierwsza tego rodzaju impreza na kontynencie europejskim — staraniem Towarzystwa Wystaw Gospodarczych z inicjatywy Zakładu Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, i służyć miała propagandzie wśród sfer kupieckich i młodzieży szkół handlowych na rzecz unowocześnienia i zracjonalizowania, a także podniesienia poziomu estetycznego sprzętów sklepowych i to zarówno wnętrz, jak witryn ulicznych.

Organizacja wystawy niewątpliwie dociągnęła do zamierzeń tak, że wystawa zyskała uznanie najwyższych nawet czynników rządowych i sfer gospodarczych. Wystawę zwiedzili członkowie rządu, mianowicie p. wicepremier Kwiatkowski, pp ministrowie: Roman i Świętosławski i pp. wiceministrowie Kożuchowski i Sokołowski, a ponadto miało miejsce kilka wycieczek członków senatu i sejmu.

Niepotrzebne ukrywanie monet srebrnych.

Bilon nie przedstawia większej wartości od pieniądza papierowego.

W ostatnich dniach daje się odczuć pewien brak bilonu szczególnie w Warszawie. W stolicy nie jest obecnie rzeczą łatwą wymiana banknotu 20-złotowego „na drobne". Powoduje to takie sytuacje, że w wielu najbardziej nawet ruchliwych restauracjach można zjeść obiad czy kolację bez regulowania rachunku. To samo odnosi się do konsumcji w kawiarniach, obsługi u fryzjerów itd. Doszło nawet do tego, że w pewnych kołach ludzi zupełnie nieuświadomionych, za banknot 20 zł płacono tylko 18 zł w bilonie.

Wobec tego musimy stwierdzić, że w chwili obecnej nie istnieją żadne motywy gospodarcze, które powodowałyby brak bilonu. Górna granica obiegu bilonu w Polsce wynosi bowiem 520 miln. zł, z czego w obiegu znajduje się 480 miln zł. Natomiast 40 miln. złotych stanowi rezerwę, rozdzieloną między 50 oddziałów Banku Polskiego. Obecnie częściowy brak bilonu można tłumaczyć przechowywaniem monet w domu. Tylko ludzie naiwni nie zdają sobie sprawy z bezsensowności swego postępowania i nie rozumieją, że bilon nie przedstawia większej wartości od pieniądza papierowego. Rezerwa, o której mowa, została obecnie przez Bank Polski w całości uruchomiona. U źródeł tezauryzacji leży niezrozumienie zarządzenia Banku Polskiego sprzed 5 lat o wycofaniu z obiegu banknotów 20-złotowych II emisji z datą 1 marca 1926 i 1 września 1929 r. Ostateczny termin przyjmowania tych banknotów wycofanych z obiegu przed 5 laty, bo dokładnie w dniu 30 czerwca 1934 r., minął niedawno, bo w dniu 30 ub. m., do którego to terminu Bank Polski przyjmował banknoty do wymiany. Na tym tle doszło widocznie do nieporozumienia i przesadzonych wiadomości, z których wynikało, że Bank Polski nie przyjmuje tych wycofanych z obiegu banknotów. Dlatego ludzie nie rozumiejący zupełnie tych zagadnień poczęli chować bilon, jako niby pewniejszy. Mimo, że okres wymiany dawnych 20 zł trwał 5 lat i nikt prócz Banku Polskiego ich nie przyjmował do wymiany, do niedawna nie przedstawiono znacznej ilości tych monet. Stało się to dopiero w ostatnich dniach, kiedy ich posiadacze zrozumieli, że niewymienione banknoty w terminie 5 lat ogłoszonym przez Bank Polski, zgodnie ze statutem banku emisyjnego, tracą wartość na rzecz Skarbu Państwa.

Ministerstwo Skarbu nie zamierza w chwili obecnej wypuszczać żadnego surogatu bilonu. Rząd Polski, pragnąc zapobiec ujemnym skutkom braku bilonu w procesach gospodarczych, poczynili już odpowiednie zarządzenia zwiększenia obiegu bilonu. Na skutek tej decyzji będzie bity nadal bilon srebrny w monetach 2, 5 i 10 zł, aby odpowiedzieć wszystkim potrzebom życia codziennego. Z punktu widzenia skarbowego nie było to ani potrzebne, ani zamierzone.

Nowe te emisje zaczną od sierpnia wchodzić na rynek i dlatego nie ma obaw, aby mogło zabraknąć w Polsce bilonu. Tę prostą prawdę muszą zrozumieć płochliwi ciułacze

Zbiory owoców.

Propaganda, jaką współczesna medycyna zrobiła wszelkiej surowiźnie, przyczyniła się do olbrzymiego zapotrzebowania na owoce. Wraz z tym podnoszą się, jak to widzimy z rysunku zbiory wszystkich rodzajów owoców w Polsce. Okazało się przy tym, że w chwili obecnej nie jesteśmy w tej dziedzinie zdolni do pokrycia całego zapotrzebowania i że musimy jeszcze wiele owoców sprowadzać z zagranicy. Mowa tu oczywiście nie tylko o pomarańczach bananach i cytrynach, które się u nas nie rodzą, ani o winogronach, jakie z trudnością się u nas przyjmują, ale nawet o śliwkach i jabłkach, sprowadzanych masowo z zagranicy.

	JABŁKA	GRUSZKI	ŚLIWKI	WIŚNIE I CZEREŚNIE	W TYS. TON
1934	191	38	18	21	
1936	213	64	24	44	
1938	215	68	39	47	

W polskim bilansie handlowym przywóz owoców jadalnych stanowi dość pokaźną kwotę — przeciętnie 35 miln. zł rocznie.

O krajową produkcję samochodów ciężarowych

Zagadnienia motoryzacyjne stanowią obecnie jeden z najaktualniejszych odcinków polskiego życia gospodarczego. W celu właściwego oświetlenia tych zagadnień, Prasowa Agencja Gospodarcza zwróciła się do b. dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w M. P. i H inż. Czesława Pechego, który złożył następujące oświadczenie:

— Dla wprowadzenia w życie swych zadań motoryzacyjnych, ujętych w koncesję, Wspólnota Interesów powołała do życia specjalną spółkę akcyjną pod nazwą Zakłady Samochodowe Wspólnoty Interesów.

Spółka ta została wyposażona w poważny kapitał akcyjny w wysokości 5.000.000 złotych, który to kapitał przeznaczony zostanie w całości na pierwszą serię robót inwestycyjnych przy budowie fabryki samochodów w Radomiu.

Głównym bowiem zadaniem wymienionych zakładów samochodowych Wspólnoty Interesów jest stworzenie krajowej produkcji samochodów ciężarowych i jednego typu samochodu osobowego o małym litrażu we własnych zakładach przemysłowych w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Budowa tego rodzaju fabryki nastąpi, stosownie do warunków koncesji, w czasie możliwie jak najprędszym w Radomiu, a w każdym bądź razie pełne uruchomienie tej fabryki musi nastąpić najpóźniej w pierwszym kwartale 1941 r. Pierwsze kroki dla zrealizowania tego zadania już zostały poczynione, a w szczególności został nabyty w obrębie m. Radomia odpowiedni teren pod budowę fabryki oraz finalizują się prace nad planami fabryki i ich wykonaniem pod względem fabrykacyjnym. Przewidziana jest produkcja samochodu ciężarowego o typie Henschel, typ zaś samochodu osobowego do produkcji zostanie niebawem ustalony. Niezależnie od tego głównego zadania, Zakłady Samochodowe Wspólnoty Interesów prowadzą w tej chwili montaż samochodów osobowych Mercedes, Steyr, B.M.W., D.K.W. oraz ciężarowych Henschel. Montaż odbywa się we własnej montowni w Łagiewnikach na Śląsku. Pierwsza seria wozów zmontowanych w montowni łagiewnickiej ukazała się już na rynku

—«:»—

Zjazd Organizacyj Kominiarzy.

W ramach Kongresu w Częstochowie odbędzie się również Zjazd Kominiarzy. Jak nas informuje Centralny Związek Cechów Kominiarzy Rzeczypospolitej Polskiej, dotymczasowe zgłoszenia poszczególnych cechów Kominiarzy pozwalają przypuszczać, że zjazd ten będzie najliczniejszym ze zjazdów kominiarzy w Niepodległej Polsce.

W drugim dniu Kongresu tj. w dniu 17 lipca br. delegaci poszczególnych cechów kominiarzy będą obradować nad swoimi sprawami zawodowymi.

Obrady te będą bardzo ważne z uwagi na fakt, że będzie to pierwszy zjazd cechów kominiarzy po zaliczeniu tego zawodu do kategorii rzemiosł koncesjonowanych.

Bliższych informacyj udziela: Korporacja Kominiarzy, Warszawa, ul. Widok 24.

Ożywiona działalność Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego wykazywał w ub. roku znaczne ożywienie procesów produkcyjnych oraz duże zwiększenie wskutek tego zapotrzebowania kapitałów na cele obrotowe i inwestycyjne. Działalność Banku wpłynęła silnie na zwiększenie sumy obrotów, które wzrosły w r. ub. o 3.659 miln. zł do 32.857 miln. zł, oraz sumy bilansowej, która podniosła się o 186 miln zł do 2.791 miln. zł. Sumę wkładów Banku cechowały silne wahania. Pierwsze miesiące roku wykazywały silny wzrost wkładów, by następnie po pewnym obniżeniu się, spowodowanym przez podejmowanie wkładów na realizację państwowego planu inwestycyjnego, podnieść się pod koniec roku do sumy 480,2 miln. zł. Przede wszystkim wzrosły wkłady o charakterze prywatnym, następnie wkłady prawno-publicznych zakładów ubezpieczeń.

Znacznie ożywioną w roku sprawozdawczym była działalność kredytowa Banku. Godnym uwagi jest to, że działalność Banku objęła wszystkie kredyty zarówno gotówkowe, jak i emisyjne, akcję własną Banku jak i prowadzoną na rachunek Skarbu Państwa. Specjalnie warto zaznaczyć o finansowaniu przez Bank przywozu bawełny za pośrednictwem oddziałów w Gdyni i Łodzi z pomocą eksploatowanych przez Bank składów towarowych w strefie wolno-cłowej portu gdyńskiego. Dalsze kredyty udzielane były pod zastaw drewna, kredyty ulgowe dla firm przetwarzających zboża chlebowe i nasiona oleiste, kredyty motoryzacyjne i wreszcie kredyty dla rzemiosła, drobnych warsztatów przetwórczych i kupiectwa. Duży kontyngent dysponował Bank na budownictwo mieszkaniowe, budownictwo w miejscowościach uzdrowiskowych, na akcję terenową i plany zabudowy miast, na budownictwo robotnicze, budowę garaży, oraz na budownictwo miejskie.

Na ogół rok 1938 pod względem operacji finansowych przedstawiał się dużo korzystniej, wskutek czego zamknięty został wynikiem netto w wysokości 3 540 tys. zł.

Wojna podziemna...

Jak pracują szpiedzy niemieccy

Aparaty fotograficzne ukryte w broszce.

Codopiero Anglia zażądała odwołania konsula niemieckiego z Liverpoolu, gdyż u niego znajdowała się niemiecka centrala szpiegowska. Zamachy, jakich ustawicznie dokonuje w Anglii tak zwana „armia republikańska Irlandii", są tylko sprytną pokrywką dla roboty organizowanej przez agentów niemieckich.

Działalność szpiegów i środki, jakimi się posługują, oświetla sensacyjne aresztowanie dokonane przez tajną policję angielską „Inteligence Service", walczącą ze szpiegostwem.

W pociągu Aldershot—Londyn zatrzymano groźnego szpiega niemieckiego — tej oto treści lakoniczna wiadomość ukazała się w szeregu pism angielskich.

Kulisy aresztowania szpiega, który w kartotekach wywiadu niemieckiego figuruje pod szyfrą S. G. 28, przedstawiają się niezwykle sensacyjnie.

Tajemnicza pani „Müller".

Już od dłuższego czasu Inteligence Service posiadał poufne wiadomości, że tam gdzie stacjonują wojska terytorialne, pojawia się starsza pani, Niemka, która poszukuje niejakiego Donalda Lee; miał on w swoim czasie studiować z jej synem Heintzem w Eton.

Heinz Müller umarł na gruźlicę. Przed śmiercią wymógł na swej matce obietnicę, że odszuka jego przyjaciela z lat młodzieńczych i wyzna mu, że to on właśnie uwiódł Donaldowi narzeczoną Francis Kay, która w następstwie tego popełniła samobójstwo. Donald Lee podejrzewał swego brata o ten haniebny czyn. Opuścił dom rodzinny, wstąpił do wojska i wyjechał do Indii.

Pani Müller twierdziła, że otrzymała wiadomość, jakoby Lee powrócił do Anglii, przeto poszukuje go, by wyjawić mu tajemnicę i tym samym pogodzić z bratem.

Inteligence Service działa.

Anglicy, którzy pod maską zimnej wyniosłości i opanowania mają wiele sentymentu, wierzyli „nieszczęśliwej matce".

Pani Müller jeździła od garnizonu do garnizonu i szukała kogoś, który mógłby poinformować ją o Donaldzie Lee.

Poszukiwania pani Müller zwróciły uwagę wywiadu angielskiego. „Nieszczęśliwa" matka była śledzona na każdym kroku. Nie można jednak jej było nic zarzucić, prócz tego, że w pobliżu fortów rozmawiała z żołnierzami, że nachodziła oficerów, którzy ją uważali za nieszkodliwą chorą umysłowo.

Wydawało się, że Inteligence Service został niesłusznie zaalarmowany, gdyby nie przypadek, jaki miał miejsce w pociągu Aldershot—Londyn.

Pani Müller, starsza, siwowłosa niewiasta zajęła miejsce w przedziale i po kilku chwilach wdała się w rozmowę z obecnymi. Wyjęła z torby plik fotografii syna, które zaczęła pokazywać współpasażerom.

Aresztowanie szpiega.

W pewnej chwili jeden z obecnych, starzec, z trudnością nalewający herbatę z termosu, nieostrożnie oblał „herbatą" jedną z fotografii.

Pod działaniem tajemniczej „herbaty" znikła podobizna młodego Müllera i ukazały się kontury nowej baterii nadmorskiej.

Staruszek uprzejmie podziękował pani Müller za pokazanie zdjęć, uchylił kapelusza i cicho szepnął: wysiadamy na najbliższej stacji.

Pani Müller zrozumiała...

Staruszkiem był agent Inteligence Service, śledzący ją już od dłuższego czasu.

Podczas rewizjii znaleziono przy aresztowanej, która okazała się młodą kobietą, mikroskopijnej wielkości aparat fotograficzny, ukryty w broszce oraz wiele zdjęć szeregu ważnych angielskich obiektów wojskowych.

Agent S. G. 28 został raz na zawsze unieszkodliwiony.

Po wypadku z „nieszczęśliwą" panią Müller Inteligence Service interesuje się w specjalny sposób turystami z Niemiec oraz obcokrajowcami, przebywającymi w pobliżu garnizonów i obiektów wojskowych.

Anglia się zbroi.

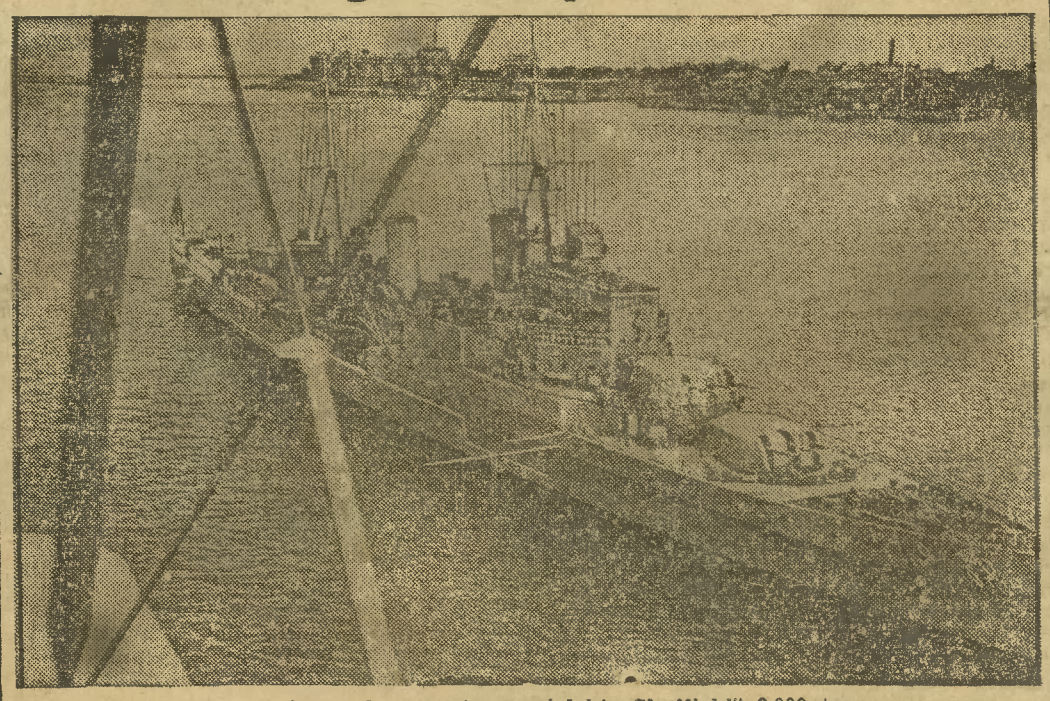

Nowy piękny krążownik angielski „Sheffield" 9.000 ton.

Siedmnaście złotych godów w jednej miejscowości.

Okolice Touraine, zwane „ogrodem Francji" nie tylko należą do najpiękniejszych we Francji, lecz również do najzdrowszych. W tym tygodniu w jednej tylko małej mieścinie Fondettes, położonej w pobliżu miasta Tours, pośrodku „roześmianego" Auen — najbardziej urodzajnej doliny Loire'y odbyły się w tym samym dniu złote gody weselne 17 par małżeńskich. Arcybiskup Tours, który osobiście przybył do Fondettes by pobłogosławić związek małżeński 17 par, na widok śnieżnobiałych głów i promieniejących szczęściem twarzy staruszków, sądził, że wyłoniły się z mroków wieków nieśmiertelne pary Owidiusowskich i Filomena i Baucydy. 17-krotne złote gody weselne nabierają jeszcze tym większego czaru, że równocześnie miejscowy proboszcz święci 50-ty jubileusz duszpasterstwa.

W jakich latach życia zdarzają się nieszczęśliwe wypadki?

Według statystyki fińskiego towarzystwa ubezpieczeniowego wiek mężczyzn, w którym zdarza się im najwięcej nieszczęśliwych wypadków waha się między 26 a 30 rokiem życia, kobiet zaś między 15 a 20 rokiem. Najwięcej nieszczęśliwych wypadków zdarza się robotnikom w ich najpiękniejszych latach tj. między 21 a 40 rokiem życia, podczas gdy w rolnictwie i gospodarstwie wiejskim mężczyźni między 36 a 50 rokiem życia ulegają najczęściej wypadkom śmiertelnym. Przeważnie głównymi przyczynami wypadków są maszyny, upadki i zabójstwa. Dopiero na drugim miejscu stoją środki komunikacyjne, jak samochody, koleje, motocykle i śmiertelne wypadki na jezdni z innych powodów. Konie, jako przyczyny nieszczęśliwego wypadku są na jednym z ostatnich miejsc.

Skarb w murze domu.

Cała dzielnica w Mediolanie jest obecnie z rozkazu władz burzona i zabudowywana według nowych planów urbanistycznych. Przed kilku dniami zjawił się na miejscu burzonych domów pewien starszy pan, w towarzystwie policjanta i stwierdził z zadowoleniem, że mury domu, w którym on mieszkał przed laty jeszcze stoją. Polecił on rozwalić mury i ze szczątków cegieł wydobył stalową kasetkę, w której znajdowały się złote i srebrne monety oraz rożne klejnoty, ogólnej wartości około pół miliona lirów.

Posiadacz skarbu jest zamożnym fabrykantem, który przed wielu laty na skutek nieporozumień rodzinnych wyemigrował do Paryża, wmurowawszy przed tym kasetkę z kosztownościami w mur domu, oczywiście bez wiedzy swych krewnych. We Francji los uśmiechnął się do niego i w krótkim czasie zdobył on znaczną fortunę. O skarbie swym prawie zapomniał i dopiero, przeczytawszy w prasie o burzeniu dzielnicy mediolańskiej, zdecydował się na powrót do ojczyzny, by uchronić skarb przed dostaniem się w niepowołane ręce.

Oksford przemysłowy i jego twórca,

Lord Nuffield.

O Oksfordzie mówi się zawsze, jako o najstarszym mieście uniwersyteckim w Anglii, słynnym ze swych przepięknych, stylowych gmachów, w których mieszczą się nie mniej słynne zakłady naukowe. Toteż może wiele osób ze zdumieniem usłyszy o wielkich zmianach, które nastąpiły zarówno w tym mieście, jak i jego najbliższych okolicach. W ciągu ostatnich niespełna dwudziestupieciu lat Oksford stał się centrum przemysłu samochodowego i chociaż stare budynki uniwerysteckie i college pozostają jak dawniej pełne powagi, to ulice miasta zaroiły się obok studentów nowym elementem — pracownikami wielkich zakładów Morris Motors.

Wielkie zmiany, które zostały spowodowane niebywałym uprzemysłowieniem Oksfordu i jego okolic są dziełem jednego człowieka, lorda Nuffield, multi-milionera i magnata samochodowego, a jednocześnie najbardziej szczodrego filantropa czasów obecnych.

Lord Nuffield, który przed otrzymaniem tytułu lordowskiego, nazywał się William Morris, rozpoczął swą niezwykłą karierę jako skromny mechanik i właściciel małego sklepu z rowerami w Oksford. W r. 1912 William Morris założył małą montownię samochodów, a później przyszła mu gienialna myśl — stworzenia typu „popularnego" samochodu — i to stało się podwaliną jego niezmiernego bogactwa. Zakłady Morris Motors wypuszczają obecnie przeszło 2000 samochodów tygodniowo, a ich założyciel jest jednym z najbogatszych ludzi świata, a zarazem i jednym z najbardziej szczodrych ofiarodawców na cele publiczne.

Obliczają, że lord Nuffield ofiarował na cele społeczne 14 milionów funtów. Wśród długiej listy ofiar złożonych przez tego magnata na pierwszym miejscu stoi Uniwersytet w Oksfordzie, który otrzymał na cele fundacyjne przeszło trzy i pół miliona funtów, drugie miejsce zajmują fundacje dla pracowników zakładów Morris'a, dalej szpitale, a w szczególności szpitale dla dzieci, i wiele innych.

Teraz znów opinia angielska została poruszona wiadomością, że lord Nuffield, idąc za głosem czasów, przeznaczył półtora miliona funtów na stworzenie placówek rekreacynych i odpoczynkowych dla żołnierzy armii terytorialnej, milicji (obecny pobór) i innych rodzajów broni.

W CIERPIENIACH WĄTROBY stosuje się zioła przeciw kamicy żółciowej złej przemianie materii i otyłość **D-ra Cz. Krassowskiego**, znak ochr. towar. **KAMICINA.** Cena pudełka zł 2. Do nabycia w apt. i skł. apt

——«:»——

NIEMIECKIE PAPIEROSY.

Spotykają się dwaj berlińczycy.

— Jak ty wyglądasz Heinz, całe wargi w bąblach!

— Wyobraź sobie, Kurt, przez omyłkę włożyłem do ust papierosa z pokrzywy odwrotną stroną!

Anegdoty

RECYDYWISTA

Sacha Guitry ożenił się po raz czwarty i to znowu z aktorką znacznie młodszą od siebie.

Paryżanie zastanawiają się, ile razy jeszcze świetny aktor wstąpi w związki małżeńskie, nim zdecyduje się poślubić... Shirley Temple.

MODA.

Do sklepu z kapeluszami wchodzi klientka.

Przez godzinę ogląda i przymierza dziesiątki fasonów — żaden nie przypada jej do gustu.

— O! — woła nagle. — Ten tam w kącie podoba mi się! Biorę go...

— Ależ, proszę pani — odpowiada modystka — to nie kapelusz... to gaśnica!

HITLER PRZYJĄŁ NA AUDIENCJI REPREZENTANTA SEMITO-ARABÓW.

Hitler: — Wy i my, jako ludzie wspólnej rasy, powinniśmy się przeciwstawić zaborczości Anglików.

ŻAŁOBA.

— Ależ, Johann, dopiero przed tygodniem umarła ci żona, a już dziś nosisz takie jasne ubranie?

— Tak, ale to z wierzby płaczącej...

PODWÓJNE ROZCZAROWANIE.

Ryszard Wagner zakochał się w pannie Cosimie, córce słynnego pianisty Franciszka Liszta. Cosima także była pianistką, ale jej matka słabo grała na fortepianie, natomiast doskonale gotowała. Po ożenieniu się Wagnera z Cosimą, uskarżał się on przed teściem Lisztem.

— Wiesz, kochany teściu, że już żałuję, iż pojąłem pańską córkę.

— Cóż takiego się stało?

— Widzisz, teściu — rzekł Wagner, wzdychając, — kiedy ożeniłem się z Cosimą, czułem się szczęśliwym. Po pierwsze ponieważ dostałem jako żonę wyborną pianistkę, powtóre ponieważ dostałem teściową, która umie doskonale gotować. Obecnie wszystko się odwróciło do góry nogami. Odkąd Cosima jest moją żoną, nie dopuszcza nikogo do kuchni. Wynik jest fatalny. Słynna pianistka, która nie umie gotować, stoi ciągle w kuchni i gotuje. A jej matka, która świetnie gotuje, ale nie ma pojęcia o grze, siedzi ciąle przy pianinie.

TROCKI.

Siedzi sobie Lew Trocki w Meksyku, popija herbatę i mówi do sekretarza:

— Eh, szkoda, że Lenin tak wcześnie umarł...

— Dlaczego, towarzyszu?

— A bo by siedział tu z nami i popijał herbatę....

Trocki spojrzał na sekretarza z podełbaz

— A wy sądzicie, towarzyszu, że zdążyłby wyjechać przed procesem!

W III-EJ RZESZY.

— Cóż to, befsztyk z koniny?

— Nie! — odpowiada kelner — z wołowiny.

— Ależ wyraźnie czuję, że z koniny!

— Po pierwsze — odpowiada kelner — indywidualny smak w państwie totalnym nie istnieje, a po drugie u nas każdy gatunek mięsa został „zgleischaltowany" do gatunku wołowiny

O WOJNIE.

— Co będzie, panie Anc, jak będzie wojna?...

— A pomyśl pan, panie Glanc, co będzie, jak wojny nie będzie?!

GROŹBY KARALNE.

Do komisariatu P. P. wpada jak bomba jakiś starszy jegomość, podbiega do dyżurnego przodownika i woła:

— Panie przodowniku! Dostałem przed chwilą list ze strasznymi pogróżkami, jeżeli w ciągu tygodnia nie złożę w pewnym miejscu tysiąca złotych.

— Dobrze, zajmiemy się tą sprawą. A czy nie wie pań, kto jest autorem tego listu?

— Wiem. Egzekutor podatkowy!

Cisza przed burzą w Gdańsku

Forster ani trochę nie zmądrzał.

Gdańsk, 11. 7. (Wiad. wł.). Cały świat pisze, mówi i krzyczy o „odprężeniu atmosfery w Gdańsku". W Gdańsku natomiast stwierdzają, że zmieniła się taktyka. Mniej jest szykan, aresztowań i drobnych zajść lokalnych. Ale wrzask prasowy i radiowy nie ustał, a co najważniejsze, nie przerwano z strony niemieckiej dalszych prac nad utwierdzeniem i uzbrojeniem terenu gdańskiego. Dowóz materiału nocami z 8 na 9 i 9 na 10 trwał. Roboty ziemne nad granicą między Sopotami a Kolibkami były prowadzone dalej.

Dopóki tak oczywiste naruszenie statutu W. M. Gdańska nie ustanie, można mówić o ciszy — przed burzą. (o)

Ponad pół miliona guldenów strat

politechniki gdańskiej.

Gdańsk, 11. 7. (Wiad. wł.). Gdańska politechnika odniosła się, jak wiadomo, niezwykle wrogo do akademików polskich, studiujących w Gdańsku. Słuszne żądania polskich organizacyj akademickich nie zostały spełnione. Akademicy polscy wyciągnęli z tego stanu rzeczy swe wnioski, nie uczęszczając do antypolskiej uczelni, ale zarazem też nie płacąc semestralnych opłat. Szkody powstałe z tego tytułu dla politechniki gdańskiej przekraczają jak dotąd 500.000 guldenów.

Nauczka ta podobno złagodziła nieco nastroje antypolskich czynników na politechnice, które dziś nawet żalić się zaczynają na rzekomo niezasłużony bojkot ze strony polskiej. (o)

Atak Forstera na Wolne Miasto Gdańsk.

Gdańsk, 11. 7. (Wiad. wł.). Forster, który oficjalnie jest wprawdzie tylko kierownikiem partii nar.-socjalistycznej, ale w rzeczywistości wielkorządcą całego Gdańska, któremu i senat gdański i wszelkie władze podlegają, pozwolił sobie na następujące oświadczenie niedzielne w Oliwie:

„To państwo, t. zn. Wolne Miasto, jest prawdziwym szwindlem. Nawe słowo „Freistadt" samo jest szwindlem, bo gdybyśmy mogli tak, jak chcemy, nie podnosilibyśmy obecnie żadnych żądań pod adresem innych". Faktyczny szef rządów w Gdańsku wyśmiewa się więc ze samego Wolnego Miasta, którego twórców określił jako idiotów. Nie ma w tym nic dziwnego, jeżeli się zważy, że Forster pochodzi z Bawarii i nic go z Gdańskiem nie łączy. Gdyby mógł robić co chce, pewnie by Gdańska w ogóle na świecie już nie było. (o)

Za polski chleb — gdańskie karabiny

Gdańsk, 11. 7. (Wiad. wł.). W niedzielę, 9 bm. wygłosił Forster na kongresie hitlerowskim w Nowymporcie wielką mowę, w której oświadczył, że Gdańsk Polski w ogóle nigdy nie potrzebował i obecnie nie potrzebuje i że sąsiedztwo z Polską sprowadziło na Gdańsk tylko same trudności gospodarcze.

Polska ludność w Gdańsku nie ma żadnego głosu ani znaczenia. Polacy w Gdańsku niech będą tylko zupełnie spokojni i mali. W Gdańsku są tylko gośćmi".

Polska w Gdańsku w ogóle nic nie ma do mówienia,

a chociaż ich przedstawiciel dyplomatyczny samowładnie sobie przybrał tytuł Generalnego Komisarza, to jest to zupełnie obojętną rzeczą. Bo on nie ma i tak nic w Gdańsku do powiedzenia. Poseł Budzyński może sobie opuścić Gdańsk, na który wypowiedział mowę podburzająca w Gdyni, „bo tu laurów już nie zbierze".

Gdańsk jest teraz niezwyciężony, a swoje nadzieje opiera na trzech filarach:

1. Na słowach Goebbelsa, że Führer i Niemcy stoją za hitlerowcami gdańskimi.

2. Na niemieckiej armii, nalepszej na świecie, „co teraz nawet w Polsce wiedzą".

3. Na gdańskich mężczyznach, zdolnych do noszenia karabinów. Gdańszczan z karabinami Forster postawił przezornie na ostatnim miejscu. I słusznie. Ale wszystkie trzy filary są kruche.. (o)

Burza z grzmotami i pożarami

w Gdańsku.

Gdańsk, 11. 7. (Wiad. wł.). Gdańsk nawiedzony został w niedzielę kilkakrotnie burzą i grzmotami. Piorun kilkakrotnie uderzył we Wrzeszczu, Sopotach i Oliwie w przewody telegraficzne i w morze oraz drzewa. W Gdańsku grom zimny uderzył w dom na Vorst. Graben 43, niszcząc dach i balkony.

W wiosce Brunau na Żuławach piorun uderzył w zabudowania rolnika Funka, obracając w popioły stajnię, stodołę i dom mieszkalny. Spalił się cały martwy inwentarz, 15 świń i dużo drobiu. (o)

Gulden gdański w Tczewie

po 25 groszy.

Tczew. (as) W ub. niedzielę i poniedziałek do Tczewa przybyły dziesiątki gdańszczan, przeważnie robotników rolnych, rolników i kupców, którzy nie zważając na grożące im ze strony gdańskich celników niebezpieczeństwo masowo przemycili z Gdańska do Polski bezwartościowe dziś już guldeny gdańskie.

Ludzie ci często ze łzami w oczach prosili kupców tczewskich i ludność o zamianę guldenów na złote polskie, żądając za 1 gulden zaledwie 25 do 30 gr. Gulden gdański, który do tej pory na pograniczu cieszył się wśród miejscowej ludności pełnym zaufaniem, nie jest obecnie przez miejscowe społeczeństwo nabywany nawet po kursie 25 gr za guldena.

MOŻNA BEZKARNIE UPRAWIAĆ SPORTY!

przebywać całymi dniami na słońcu, wietrze, zachowując delikatną, gł dką skórę, o ile się stosuje

KREMY SPORTOWY lub PLAŻOWY

M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, ul. Chmielna 4.

n-6273

Japonia wojuje z Rosją

i nie przestaje prowokować Anglii.

Tokio, 11. 7. (PAT). Agencja Domei donosi, że w poniedziałek rano kombinowane oddziały japońsko-mandżurskie podjęły natarcie na froncie Delty rzeki Holsten i Khalha. Japończycy zdobyli przeszło 50 czołgów i samochodów pancernych i wiele dział, m. in. trzy haubice 15 cm.

Podczas walk powietrznych Japończycy strącili w ub. poniedziałek 59 samolotów sowieckich.

Londyn, 11. 7. (PAT). Na rzece Hai, przepływającej w pobliżu Tientsinu, wydarzył się nowy incydent japońsko-angielski. Żołnierze japońscy ostrzelali z karabinów załogę holownika angielskiego „Saxon", ciągnącego barkę towarową. Strzały zraniły 2 członków załogi holownika oraz sternika barki.

Konsul brytyjski w Tientsinie złoży energiczny protest u władz japońskich.

Przeszło 150 ofiar

straszliwego wybuchu prochowni w Hiszpanii.

1000 domów legło w gruzach.

Madryt, 11. 7. (PAT). W wiosce Penaranda de Cracamonte w pobliżu Salamanki nastąpił wybuch prochowni. Następstwa eksplozji były straszne. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar wydobyto już spod gruzów. Cała wioska uległa zniszczeniu. Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa. Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

Madryt, 11. 7. (PAT). Wybuch prochowni pociągnął za sobą, według ostatnich wiadomości, śmierć 80 osób, poza tym 1500 jest rannych. O 80 osobach brak wszelkich wieści.

Salamanka, 11. 7. (PAT). Wczorajszy wybuch zburzył całkowicie lub częściowo 1090 z 1456 domów w Penaranda de Brancamonte. Około 100 domów oraz 3 fabryki stoją jeszcze w płomieniach, przy czym straż ogniowa jest bezsilna ze względu na brak wody. W odległości 50 m od głównego ogniska pożaru znajduje się skład materiałów wybuchowych. Siła wybuchu była tak wielka, że słyszano go w Salamance, odległej o 40 km. Teatr, muzeum, koszary gwardii cywilnej oraz elektrownia zostały doszczętnie zniszczone. W kościele św. Michała, położonego w odległości 1 km od miejsca wybuchu, zostały wyrwane drzwi i rzucone na znaczną odległość. Zakonnice, które wybuch zastał w kaplicy na modlitwie, uratowały się cudem. Dotychczas na cmentarzu w Bracamonte pochowano 45 ofiar wybuchu. Po południu zmarły 4 osoby ciężko ranne. Stan dalszych 30 rannych jest beznadziejny. Liczba zaginionych bez wieści wzrosła do 49. Kolej łącząca Salamankę z Madrytem, która była przerwana przez wybuch, została prowizorycznie naprawiona.

—::—

Tragiczna przejażdżka po zdradliwym stawie.

Grudziądz. W niedzielę po południu, kiedy tłumy zalegające wybrzeże wiślane im. gen. Orlicz-Dreszera emocjonowały się regatami, na przeciwległym brzegu wydarzyła się straszna tragedia. W czasie przejażdżki łodzią po głębokim stawie (t. zw. „martwa Wisła" wpadli do wody 40-letni Marian Mika, 25-letnia Władysława Marczewska i 7-letnia Halina Arkuszewska. Dziecko wkrótce wydobyto i po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono do życia. Mika i Marczewska utonęli. Zwłoki ich, splecione tragicznym uściskiem, wydobyto ze stawu dopiero w poniedziałek.

Pod Nowem utopił się w Wiśle 26-letni Józef Kujawski z Nowego, zam. przy Rynku 16. Topielca dotąd nie wyłowiono.

Niemcy uciekają z Tyrolu.

Oś swoją drogą, a interesy swoją! Nie najlepiej musi być z tą „serdeczną przyjaźnią" Włoch i Niemiec, skoro południowi Tyrolczycy (Niemcy), których w granicach włoskiego Tyrolu jest obecnie około 200 tysięcy — masami uciekają do Rzeszy. Włosi chcieliby uczynić z nich posłusznych baranków, Tyrolczycy zaś chcą pozostać Niemcami. Cóż innego pozostaje im, jak ucieczka do Rzeszy? (gdzie jednak czeka ich niewola i ucisk ze strony ziomków!). Mapka przedstawia południowy Tyrol, który po wojnie światowej Austro-Węgry odstąpić musiały Włochom.

Powiększenie ilości bilonu o 50 milj. złotych.

Drobnych nie będzie brakowało!

Warszawa. Między ministerstwem skarbu a Bankiem Polskim zostało osiągnięte porozumienie co do podwyższenia obecnej granicy emisji monet srebrnych, a więc 2 zł, 5 zł i 10 zł do 50 milionów złotych.

Podwyższenie emisji bilonu o tę kwotę nie jest wywołane względami skarbowymi, a jedynie brakiem bilonu srebrnego, który daje się odczuwać w niektórych miejscowościach.

Jak wiadomo, na emisji bilonu skarb państwa zyskuje, gdyż wartość kruszcu w monecie jest oczywiście zawsze niższa od nominalnej wartości monety obiegowej.

Zwolnić tego Horna!

Poznań, (hb). Pasażerowie autobusów należących do Spółki Autobusowej w Gnieźnie skarżą się już od dłuższego czasu na fakt zatrudniania przez tę firmę szofera Wilhelma Horna, który jest obywatelem niemieckim, przebywającym w Polsce za paszportem. Nie widzimy podstaw do zatrudniania w polskich przedsiębiorstwach obywateli wrogiego nam państwa, dlatego też spodziewamy się, że wspomniana firma niezwłocznie zwolni owego Horna ze służby.

Nowi dziekani Uniwersytetu Poznańskiego.

Poznań, 11. 7. Dziekanami Uniwersytetu Poznańskiego na rok ak. 1939-40 zostali wybrani: na wydziale prawno-ekonomicznym prof. dr. Zygmunt Wojciechowski, na wydziale lekarskim — prof. Stanisław Kalanbich, na wydziale historycznym — prof. dr. Lucjan Kamieński, na wydziale matematyczno-przyrodniczym — dr. Jerzy Suszko, na wydziale rolniczo-leśnym — prof. Zygmunt Pietroszczyński.

Nowy rektor Seminarium Duchownego w Gnieźnie.

Poznań. (hb). Ks. Prymas Hlond zamianował ks. Antoniego Banaszaka dyrektora Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, rektorem seminarium duchownego w Gnieźnie. Dyrekcję Instytutu obejmie ks. Kazimierz Michalski, dotychczasowy archidiecezjalny asystent kościelny K. S. M. M. Funkcję asystenta kościelnego po ks. Michalskim obejmie ks. Ignacy Balczewski, dotychczasowy prefekt gimn. Sułkowskich w Rydzynie.

Represje wobec właścicieli domów.

Poznań. (hb) Jak się dowiadujemy, na zarządzenie starosty grodzkiego poznańskiego ukarani zostali karami aresztu 24 właściciele nieruchomości w Poznaniu. Powodem kary było niezastosowanie się do obowiązujących przepisów prawa budowlanego i nakazów dotyczących zdjęcia nieprzepisowych anten radiowych, usunięcia nieprzewiewnych parkanów, względnie zdjęcia drutów kolczastych z opłotowań. Surowe sankcje wywołały u właścicieli domów zrozumiałe podniecenie.

Zastrzelenie opryszka.

Poznań (hb). W nocy z soboty na niedzielę, w czasie ucieczki przed ścigającym go wywiadowcą policyjnym, zastrzelony został niejaki Stanisław Błażejczak, przestępca o bogatej przeszłości kryminalnej. Jak ustalono, w chwili legitymowania Błażejczak usiłował rozbroić wywiadowcę, a kiedy mu się to nie udało, zaczął uciekać. Po trzykrotnym wezwaniu, wywiadowca strzelił do uciekającego, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Ranny padł przy zbiegu ul. Strzeleckiej i Zielonej, a przewieziony do szpitala, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 11 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernia Panorata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie. ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN

Bajka: „Przygody Robin Hooda".
Gwiazda: „Cień nad Europą" „Nie damy ziemi". „Obawa przed skandalem".
Lido. „Blagier".
— **Lily-Chylonia:** „Alpejskie Osły".
Morskie Oko: „Za winy niepopełnione" (film polski)
Miraż-Orłowo: „Paryżanka".
Polonia: „Piętno przeszłości".
Zorza Grabówek: „Serce matki".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni: dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia Starowiejska 17. tel 27-26 (n5110

— **W okresie Dni Morza** przybywało do Gdyni po 60.000 osób dziennie. Maksymalne nasilenie ruchu turystycznego przypada na dzień 29. 6. i 1 7. w których to dniach ilość przyjezdnych przekroczyła cyfrę 100 tys. osób. W czasie tym przybyło 36 pociągów popularnych ze wszystkich większych ośrodków Polski. nadto kilka pociągów nadzwyczajnych. Najsilniej reprezentowane były ośrodki: 1) Warszawa, 2) Radom, 3) Kraków, 4) Katowice, 5) Poznań, 6) Wilno, 7) Lwów — poza Pomorzem.

— **Letnicy, uwaga!** Do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej upoważniają jak wiadomo następujące dowody: 1) ważny paszport zagraniczny, 2) legitymacje urzędników państwowych i zawodowych wojskowych w służbie czynnej, 3) dowody osobiste z klauzulą stwierdzającą obywatelstwo polskie wydawane przez władze krajowe na podstawie rozp. Min Spraw Wewn. z dnia 29. 9. 1928 r., 4) analogiczne dowody jak ad. 3) wydawane obywatelom polskim zamieszkałym stale na terenie w. m. Gdańska przez Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku. Nie upoważniają natomiast do przekraczania granicy polsko-gdańskiej następujące legitymacje: a) legitymacje służbowe żon urzędników państwowych i żon osób wojskowych, b) legitymacje służbowe emerytów państwowych i wojskowych, c) dowody osobiste nie odpowiadające wymogom podanym wyżej pod pkt. 3), d) przeterminowane paszporty zagraniczne.

— **Komisja kwaterunkowa** pracowała podczas kongresu eucharystycznego i dni morza niezmiernie energicznie i sprężyście. Uruchomiono kilkadziesiąt punktów dla noclegów masowych, przy czym wykorzystano noclegi w wagonach kolejowych turystycznych. specjalnie przystosowanych do tego celu, zapełniono wszystkie pensjonaty i mieszkania prywatne w Gdyni Orłowie, Jastarni itd. aż po Wejherowo. Dla usprawnienia zakwaterowania, miejsca noclegowe przydzielano przed przyjazdem grup w ich miejscach zamieszkania, względnie o ile to byoł niemożliwe, pociągi popularne kwaterowano w czasie przejazdu pociągu do Gdyni, prze zspecjalnie wysyłanych w tym celu, przez biuro Ligi Popierania Turystyki, kwatermistrzów.

— **Płacić z góry!** Niektóre firmy w Gdyni otrzymały zawiadomienie ze strony angielskich eksporterów o zmianie warunków sprzedaży. I tak zamiast zapłaty w Gdyni po nadejściu towaru, wymaga się obecnie zapłaty z góry w Anglii przed załadowaniem towaru dla Gdyni. Należy przypuszczać, że niektórzy zbyt zapobiegliwi eksporterzy zmienią swe nastawienie.

— **Bractwo kurkowe** w Gdyni obchodzić będzie w dniach najbliższych 10-lecie swego istnienia. W związku z tym odbędzie się w Gdyni strzelanie o godność króla, na którą to uroczystość przybędą delegacje z Wejherowa, Pucka i Rumii.

— **Znów katastrofa motocyklowa!** Przy ul. Morskiej wydarzyła się znów katastrofa motocyklowa, w której bardzo ciężkich obrażeń doznali 35-letni Augustyn Syndobry (Tatrzańska 8), 33-letni Seweryn Szpecht (Zygm. Augusta 33). Z niewyjaśnionych bliże jpowodów motocykl wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu.

Przyszły „as" motocyklistów gdyńskich Edmund Gburek ciężko ranny!

Gdynia. Strasznej katastrofie motocyklowej uległ w dniu wczorajszym młody, zaledwie 16-letni Edmund Gburek, który ub. niedzieli zajął trzecie miejsce w zawodach motocyklowych.

Wracając około godz. 1 w nocy z przyjęcia, wydanego na cześć zawodników, Gburek przewrócił się z motocyklem, doznając wstrząsu mózgu i ran na głowie. Stan jego jest nieprzytomny i znajduje się w szpitalu.

Gburek uchodzi za przyszłego „asa" motocyklistów gdyńskich.

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.

Statek wchodzi do portu...

„Opuścić trap....'
S/s „Cieszyn" przyjmuje pilota. Na pierwszym planie technik ekipy z mikrofonem w ręku.

Gdynia. Przed paru dniami oficerowie i załoga statku s/s „Cieszyn", należącego do „Żeglugi Polskiej", klarcy portowi, urzędnicy celni i robotnicy, zatrudnieni na nabrzeżu przy załadunku statków, mieli okazję ujrzenia kilku scen z nagrań dźwiękowych do pierwszego reportażu morskiego, opartego prawie w całości na efektach dźwiękowych, a następnie usłyszenia kilkunastu fragmentów tych nagrań z płyt aparatury Neumana, odegranych w samochodzie Rozgłośni Toruńskiej na Nabrzeżu Polskim.

Reportaż ten, który nadany zostanie wkrótce przez Rozgłośnię Toruńską w programie ogólnopolskim, będzie figurował w programach radiowych pod nazwą „Statek wchodzi do portu". Większa część jego, obejmująca wszystkie efekty dźwiękowe od wejścia pilota na pokład, aż do momentu przycumowania statku do nabrzeża, nagrana została na pokładzie s/s „Cieszyn", przy udziale oficerów tego statku i członków jego załogi

Rzucanie sztormtrapu, kroki pilota, rozmowa pilota z kapitanem, komendy, dzwonek telegrafu maszynowego, chrobot łańcucha w kluzie kotwicznej, otwieranie luków, stukot wind, rzucanie trapu na nabrzeże — wszystkie te efekty powiązane krótkimi objaśnieniami speakera stworzą plastyczną całość ilustrującą milionowym słuchaczom polskiego radia, jeden z fragmentów dotąd tak mało znanej pracy na statkach polskiej marynarki handlowej.

Ponadto, jak to już pisaliśmy, nagrano fragmenty dźwiękowe z budowy s/s „Olzy" oraz z biura „Żeglugi Polskiej", gdzie odtworzono pracę wydziału handlowego: rozmowy z klientami, wydawanie dyspozycji, telefoniczne rozmowy z agentami Żeglugi w kraju i za granicą, dające pogląd na czynności, związane z załadunkiem i wyładunkiem statku, maklerką. klarowaniem i innymi czynnościami, wchodzącymi w zakres shippingu.

Uruchomić bezczynne statki
dla tanich wycieczek morskich!

„Pułaski" i „Kościuszko" dwa wyranżerowane statki stoją bezczynnie w porcie gdyńskim. Szkoda. Tyle by mogły dać radości, tyle zdrowia, tak potężny zastrzyk słońca w wojnie nerwów, którą społeczeństwo polskie, z bohaterstwem prowadzi od tylu miesięcy, wzbudzając podziw na obu półkulach!

Stoją wyranżerowane dwa statki, które zanim tam kiedyś do wyższych będą użyte przeznaczeń, mogłyby bez przerwy na trzydniowe tanie wycieczki przewieźć kilkadziesiąt tysięcy ludzi i skąpać ich w błękicie, w słońcu w zachwyceniu oczu i odprężeniu nerwów. Mogłyby. I zarobiłaby Linia Gdynia—Ameryka na takich masowych wycieczkach grube tysiące. Jeśli można było wozić Ozoniaczy za 42 złote z biletem kolejowym i luksusowym pieciorazowym odżywianiem włącznie, to można by bez biletu kolejowego, a na kwaśnym mleku i hreczanej kaszy przewieźć tysiące ludzi po 30 złotych na głowę. Blisko. Na Bornholm, do Wisby,. do tej legendarnej wyspy Róż, do Sztokholmu, doj Kopenhagi — szlakiem tej Ozonowej elity...

Stoją bezczynnie dwa statki, których obsługa i utrzymanie kosztuje, a setki i tysiące ludzi nie może nawet marzyć o podróżach zamorskich. bo nie należą i nie chcą i nie będą nigdy należeli do partii!

Morze należy do całej Polski, statki są naszą wspólną własnością , wojnę nerwów prowadzimy wszyscy, więc dlaczego? Dlaczego?

Międzynar. Bałtyckie Zawody Konne.

W dniach 16, 18, 20, 22 i 23 lipca odbędą się w Gdyni międzynarodowe bałtyckie zawody konne, urządzone przez Pomorskie Tow. Hodowli Koni przy Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Organizacją zawodów zajmuje się major Królikiewicz. Odbędą się one pod protektoratem ministra Józefa Becka.

W dniu 16 lipca odbędą się zawody otwarcia (konkurs kat. lekkiej) o nagrodę komisarza rządu m. Gdyni mgr. Sokoła. Nagrodę tę stanowi piękny wierzchowiec pełnej krwi, zakupiony na wystawie koni w Lublinie.

18 lipca — konkurs kat. średniej LMK o nagrodę honorową prezesa LMK generała Kwaśniewskiego oraz konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych.

20 lipca konkurs ciężki imienia i o nagrodę honorową min. Józefa Becka (srebrna skrzynka) oraz konkurs lekki Pomorza o nagrodę honorową wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza.

22 lipca konkurs **ciężki kawalerii polskiej** im. gen. Orlicz-Dreszera o nagrodę honorową szefa dep. kawalerii MS Wojsk. gen. Piotra Skoratowicza oraz konkurs lekki im. Centrum Wyszk. Kawalerii o nagrodę honorową CWK.

23 lipca konkurs ciężki Pol. Związku Jeździeckiego o nagrodę honorową prezesa Z. Z. J. płk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego. oraz konkurs lekki dla pań i jeźdźców cywilnych o nagrodę Pom Tow. Zachęty dla Hodowli Koni.

W zawodach weźmie udział grupa jeźdźców reprezentacyjnych sportu konnego, a m. in. rtm. Komorowski, rtm. Skulicz, rtm. Rylke i inni.

—::—

— **Goście z Litwy.** Do Gdyni przybyli p. Lipcius, dyr dep. finansowego min. skarbu oraz inż. Łozinskis, kierownik budowy portu w Świętej. Goście litewscy zwiedzili szczegółowo port gdyński oraz port rybacki we Władysławowie, interesując się zwłaszcza stroną techniczną budowy obu portów **oraz sprawami eksploatacyjnymi.**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 11 lipca 1939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka św. Barbary, Chełmińskie Przedmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" ul Mos wa 17 tel. 14-46

REPERTUAR KIN:

Aria: „Dwa dni w raju".
As: „Hotel Hollywood".
Mars: „Ostatnie ostrzeżenie"
Świt: „Burza Bengali"

— **Znieważyła naród polski i otrzymała zasłużoną karę.** Przed toruńskim sądem okręgowym odpowiadała niej. Anna Bott, zamieszkała w Chełmży, obywatelka polska narodowości niemieckiej. Akt oskarżenia zarzucał jej dopuszczenia się zniewagi narodu i państwa polskiego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał bezczelną Niemkę na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Kurs przodowników pięściarskich.** W czasie od 21 sierpnia do 9 września br. odbędzie się w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu 3-tygodniowy kurs przodowników pięściarskich. Uczestnicy kursu korzystają ze zniżki 75% oraz otrzymują bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Kandydaci na kurs w wieku od 19—30 lat z ukończoną minimum szkołą powszechną, muszą posiadać dobry stan zdrowia, poświadczony przez lekarza. dobrą sprawność fizyczną, a ponadto specjalną zdolność do zainteresowania się boksem. Zgłoszenia należy nadesłać do Pomorskiego Okr. Zw. Bokserskiego w Toruniu, ul. Wały.

— **Ze Stow. Polsko-Francuskiego.** Zawiadamia się że w czasie letnich wakacyj spotkania towarzyskie odbywać się będą w każdy wtorek, pomiędzy godz. 18 a 20 w ogrodzie Ośrodka Sportów Wodnych nad Wisłą. W razie niepogody o godz. 19 spotkanie w kawiarni „Pomorzanka".

— **Zatonął podczas kąpieli.** W ub. sobotę, dnia 8 bm. ok. godz. 12,30 kąpał się w stawie w Górsku pod Toruniem 24-letni Zühlke Walter, kawaler zamieszkały w Czarnym błocie. W pewnym momencie Zühlke począł tonąć. Zanim pospieszono mu z pomocą, zanurzył się w wodzie i więcej już nie wypłynął. Po 15 minutach zwłoki nieszczęśliwej ofiary wydobyto na brzeg. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła na skutek udaru serca. Zwłoki oddano rodzinie.

— **W rocznicę zgonu śp. Romana Starzyńskiego.** W oktawę 1 rocznicy śmierci śp. Romana Starzyńskiego, naczelnego dyrektora Polskiego Radia odbędzie się w środę 12 lipca br. o godz. 8,30 w kościele św. Jakuba w Toruniu nabożeństwo żałobne, na które zapraszają wiernych pamięci Zmarłego — Pracownicy Rozgłośni Pomorskiej.

— **Maria Malicka w Toruniu.** W najbliższy piątek przyjeżdża do Torunia znakomita artystka scen warszawskich p. Maria Malicka wraz ze swoim zespołem i wystawia w Teatrze Ziemi Pomorskiej kapitalną komedia, która spotkała się z fenomenalnym powodzeniem w Warszawie p. t. „Julia kupuje sobie dziecko".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Wtorek 11 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: I po co zaraz tragedia". Środa 12 bm. godz. 20 Toruń: „Jadzia wdowa". Czwartek 13 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Jadzia wdowa".

— **Bezpłatna nauka pływania.** Miejski Ośrodek W. F. w Toruniu wzorem lat ubiegłych organizuje bezpłatną naukę pływania dla młodzieży męskiej w wieku od 14—18 lat. Zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Ośrodka W. F. — zarząd miejski, pokój nr 51 codziennie od godz. 8 do 15.

Cech toruński z roku 1409 otrzymał nowy sztandar.

Toruń. W ub. niedzielę, dnia 9 bm. odbyło się w Toruniu uroczyste poświęcenie sztandaru cechu siodlarzy i tapicerów. Należy zaznaczyć, że cech ten istnieje już od roku 1409 i zaliczony jest do najstarszych cechów w stolicy Wielkiego Pomorza.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele innych cechów rzemieślniczych. Po uformowaniu się pochodu zebrani wyruszyli do bazyliki św. Jana. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prepozyt Ziemski. który po pięknym okolicznościowym kazaniu dokonał poświęcenia nowego sztandaru cechowego. Na sztandarze widnieje wizerunek św. Andrzeja Boboli, potrona cechu siodlarzy i tapicerów.

Po mszy św. w sali „Tivoli" odbyła się akademia, na którą przybyli: przedstawiciel prezydenta Raszei p. radca Kirstein oraz wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. radca Więcek. Akademię zagaił starszy cechu p. Retmański. Bardzo uroczyście wypadł moment przekazywania sztandaru chorążemu Żuchowskiemu. Z kolei p. Retmański odczytał historię tego starego cechu toruńskiego.

Należy zaznaczyć, że zamiast gwoździa pamiątkowego do drzewca sztandaru, cech mistrzów murarskich wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej 20 zł.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:

As: „Dama na dwa tygodnie"
Słońce: „Czardasz"
Stylowe: „Zew Północy"
Świt: „Ultimatum"

— **Wykorzystał okazję pożaru.** Policja aresztowała w Rojewie, pow. Inowrocław 27 letniego Niemca Fryderyka Schneidera, który okradł również Niemca Strohscheina podczas pożaru jego zagrody. Schneidra, który ukradł 400 zł pod pozorem ratowania dobytku odstawiono do dyspozycji prokuratora. Tak wygląda przechwalona niemiecka uczciwość w praktyce.

— **Tabor miejski przeniesiony.** Zarząd Miejski nabył w drodze przetargu nieruchomość przy ul Dmowskiego nr 20 (dawn. Toruńska) po śp. spedytorze Stan. Raczkowskim za 28.200 zł. Obiekt ten zwiększy wartość nieruchomego majątku miejskiego, jak i przyczyni się do usprawnienia gospodarki w dziedzinie czyszczenia miasta, ponieważ cały tabor miejski i wydział czyszczenia miasta znajdą tam wygodne i obszerne pomieszczenie. Dotychczas Zakład Czyszczenia Miasta mieścił się w wydzierżawionych terenach i ubikacjach w różnych miejscach w mieście, co utrudniało pracę i gospodarkę w tym dziale. Obecnie wszystko to skupi się w jednym ośrodku dyspozycyjnym.

— **Wyniki meczów.** Na boisku KSMM par. M. B. odbył się mecz koszykówki i siatkówki pomiędzy I druż. KSM a I druż. Sokół. W obydwóch rozgrywkach zwyciężyła drużyna KSM w stosunku 23:22 koszykówka, 2:0 siatkówka.

— **Tajemnicze zjazdy Niemców.** Dnia 2 bm. w stronę szosy Lipskiej pod Gniewkowem podążały samochody przepełnione Niemcami oraz motocykliści. Wyglądało to na zjazd naszej „lojalnej" mniejszości.

— **Stanowisko wikarego** w parafii Kościelec pod Inowrocalwiem objął neoprezbiter ks. Edward Skowroński z Trzmeszna.

— **Radiofonizacja koszar pułku artylerii.** W ramach dorocznego święta kujawskiego pułku artylerii lekkiej nastąpiło poświęcenie najbardziej nowoczesnej instalacji radiowej, połączonej megafonem i obsługiwanej we własnym zakresie przez mikrofon w specjalnym studio, które mieści się w budynku dowództwa. Pierwsze audycje w czasie wymienionej uroczystości pułkowej wypadły doskonale.

—«:»—

MOGILNO. (mk) Miejsc. Oddział Tow. Krajoznawczego komunikuje, iż w bież. okresie urządza następujące wycieczki krajoznawcze: 23. 7. do Ciechocinka, 13. 8. do Gdyni, 27. 8. do Biskupina i 24. 9. do Trzemeszna. Bliższych informacyj udziela prezes p. naucz. Niewiadomski.

Ubiegła niedziela minęła w Mogilnie pod znakiem sportu. Poważne imprezy sportowe zorganizował Klub Sportowy „Pogoń — 23", celem zainteresowania miejscowego społeczeństwa sportem. Po wysłuchaniu mszy św. przez zawodników, odbyły się zawody hokejowe na trawie, rozegrane przez drużynę „Pogoni" ze Stellą gnieźnieńską. Wynik 4:4. Sędziował p. Żuk. z Gniezna. O godz. 12 rozegrane zostały zawody w siatkówkę, pomiędzy „Pogonią" a Harcerskim Klubem Sportowym z Strzelna. Wynik 2:0 na korzyść gości. Sędziował p. Szymański z Mogilna. O godz. 15 rozegrany został mecz w piłkę nożną pomiędzy Stellą (old-boy'ami) Gniezno a Pogonią (old-boy'ami) Mogilno. Gra interesująca. Momenty humorystyczne. Wynik 4:1 na korzyść Gniezna. O godz. 17 rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy „Pogonią" Mogilno a Wartą (ligową) Poznań. Licznie zebrana publiczność z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg meczu. Wynik 8:1 na korzyść Warty. Sędziował dobrze p. Marcinkowski z Poznania.

TRZEMESZNO. (mk) W Mięcerzynie powstał pierwszy w tut. okolicy Oddział Żeńskiej Straży Pożarnej. Zebraniu konstytucyjnym przewodniczył instr. pow. p Feige, a referat wygłosiła instr. z Poznania. Postanowiono przyszłą naczelniczkę p Krzyżanowską wysłać na kurs do Sierakowa.

PIOTRKÓW KUJ. Znowu Piotrków był świadkiem bardzo smutnego zajścia, wymownie świadczącego o upadku moralności wśród małoletnich. Dwaj koledzy Pawłowski i Sobiesierski w przystępie przyjaźni, pożyczyli jeden drugiemu rower. Pawłowski oddał rower ale zepsuł go w międzyczasie, co Sobiesierskiemu nie podobało się, robił mu wymówki, w wyniku czego, Pawłowski dobył noża i zranił go kilkakrotnie w plecy. Pawłowski odpowie za ten czyn przed sądem.

WĄGROWIEC (a). Ostatnio zawarli związek małżeński Stefan Nowakowski z p. Rozalią Chlebowską, Andrzej Jankowski z p. Stanisławą Wojnowską, Marian Koteras z p. Jadwigą Ignaczak, Fr. Skiba z p. Ireną Krzyminiewską.

— Z powodu zniszczenia mostu na Wełnie w Ostrowie-Młyn, pow. Wągrówiec, zamknął Wydział Powiatowy wymieniony most na czas zamierzonej naprawy. Drogę objazdową wyznaczono przez Czekanowo - Żelazko.

stwie udano się na dalszą uroczystość na rynek, gdzie p. starosta wręczył sztandar prezesowi oraz odebrał od niego przyrzeczenie. Dalej wbijano w drzewiec sztandaru gwoździe oraz wpisywano się do księgi pamiątkowej. Dłuższe przemówienie wygłosił p. strosta, poza tym przemawiali pp. kp. Szymański oraz delegat zarządu głównego. Po przemówieniach udano się na wspólny obiad, który się odbył w sali p. Brzezińskiego. Po południu odbyła się w lesie czerskim zabawa letnia.

Lecz... obaj, goląc się, chwalą pianę Palmolive na olejku oliwkowym i glicerynie.

Czy woli Pan wykwintne golenie się obfitą pianą kremu Palmolive, czy też oszczędne mydło do golenia Palmolive — w każdym razie jeden z tych wyrobów napewno zadowolni Pana. Do wyrobu ich bowiem użyta jest mieszanina olejku oliwkowego i gliceryny, dająca bogatą pianę, która podwaja sprawność ostrza i zwalcza najtwardszy zarost. Wyniki golenia się preparatami Palmolive są wspaniałe! Skóra jest odświeżona — wygląda Pan młodziej i jest Pan zawsze dobrze ogolony! Jeżeli dotychczas nie używał Pan Palmolive, należy zdecydować się i kupić natychmiast: krem o obfitej pianie lub mydło do golenia. W ten sposób pozbędzie się Pan na zawsze kłopotu przy goleniu

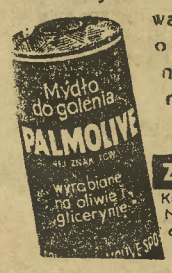

IDEALNE GOLENIE SIĘ ZA 1½ GROSZA DZIENNIE

Krem do golenia Palmolive Najwytworniejsze i najbardziej wygodne golenie się na świecie

Mydło do golenia Palmolive - wyrabiane na łagodnym olejku oliwkowym i glicerynie. Ekonomiczne golenie się.

GĘBICE. (mk) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ p. Walkowski z pobliskiej Dzierzążni. Kiedy jechał z miasta, pękła u roweru rama, wskutek czego Walkowski upadł na bruk szosy, doznając poważnego potłuczenia nóg i rąk.

NAKŁO n. NOT. Walne zebranie koła lokalnego PWK wybrało nowy zarząd w składzie: prezeska p. Wiszniowska R., zast. prez. p. elk. dent. Stocka E., kom. rew. pp. Grzebska, Sawicka i Bzdawkówna K.

— W niedzielę, dnia 9 bm. obchodziło Kółko Rolnicze w Paterku i Rozważynie swoje 10-lecie istnienia. Towarzystwo wzięło udział ze sztandarem na sumie, którą odprawił ks. prof. Chojnacki. Po południu w ogrodzie odbyła się zabawa letnia.

GNIEZNO. (fb) P. Feliks Górski z Gniezna uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom magistra nauk ekonomiczno-politycznych.

— W dniu 7 bm. przybył do Gniezna wojewoda Bociański w towarzystwie swego sekretarza osobistego i odbył w starostwie dłuższą konferencję w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. W konferencji tej wziął również udział wice-prezydent miasta p. inż. Gałęzewski.

— W sali hotelu Europejskiego odbyło się walne zebranie Cechu Fryzjerskiego, któremu przewodniczył p. Mielcarek. Do nowego zarządu wybrano pp. Mariana Malinowskiego — cechmistrzem, Hoffmanna zastępcą, Robakowskiego, Piotrowskiego, Ziółkowskiego, Kiełbasiewicza, Sokowicza, Idźkowskiego, Dymla, Eliksa i Troszakowskiego — członkami zarządu. Następnie uchwalono wziąć udział w Kongresie Przemysłu w Częstochowie i złożyć 50 zł na odnowienie kościoła św. Piotra w Gnieźnie.

GOŁAŃCZ. Odbyło się tu zebranie wszystkich miłośników sportu, celem utworzenia klubu sportowego. Zebraniu przewodniczył p. Sramski. Po zapoznaniu przybyłych z celem zebrania, przystąpiono do odczytania ustalonego już statutu, który przyjęto bez zastrzeżeń. Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu. Na prezesa wybrano jednogłośnie Śramskiego, a dalszych 6 osób do zarządu.

MARGONIN. (a) Przed tutejszym Sądem Grodzkim stanął kilkakrotnie karany rob. Leon Jankowski z Margonina za dokonywanie systematycznej kradzieży drobiu. Sąd wymierzył mu 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

TCZEW. (as) Kino Apollo — „Ostatnia brygada". Kino Gryf — „Szarlatan".

— W ub. niedzielę po południu odbył się w Tczewie bieg kolarski na 100 km trasie Tczew — Starogard — Zblewo — Lubichowo — Starogard — Tczew. Do startu stanęło 19 zawodników zrzeszonych w K. P. W. „Pomorzaninie" Torun, KPW Bydgoszcz, KPW Gdynia, Sokół Toruń III, „Orzeł" — Starogard i KPW Unia — Tczew. Zawodnicy odbywali bieg częściowo w czasie burzy. Wyniki: 1. Władysław Ciesielski, KPW Bydgoszcz, czas 2.59 sek. 2. Talaśka, KPW Gdynia, 2.59 1/10 sek. 3. Rogalski „Pomorzanin" 2.59 2/10 sek.

NOWE n. W. (t) Filia zawodowej organizacji szoferskiej w Nowem, Klubu Szoferów, sprawiła sobie własny sztandar organizacyjny. Ub. niedzieli odbyło się uroczyste poświęcenie przy udziale delegatów bratnich filii z miast pomorskich oraz miejscowych organizacyj i społeczeństwa.

SKOKI. (a) Wojewódzki Zakład Wychowawczy w Antoniewie, pow. Wągrówiec obchodził 25-lecie swego istnienia. Rocznicę tę postanowiono uczcić wystawieniem pomnika temu, który jest opiekunem zakładu i według którego wychowuje się młodzież — św. Janowi Bosko. W dniu 30 ub. m. sprowadzono do kaplicy Woj. Zakładu Wychowawczego relikwie św. Jana Bosko oraz wartościowy obraz, który umieszczono w ołtarzu kaplicy. Przed poświęceniem pomnika odbyły się 5-dniowe rekolekcje prowadzone przez salezjanina ks. prof. Władysława Bartona. Na powyższą uroczystość zjechali się przedstawiciele Starostwa Krajowego z Poznania ze starostą krajowym Begalem na czele oraz księża i dwie pielgrzymki ze Skoków i Raczkowa. Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Trzybiński z Łagiewnik a przemówienie wygłosił ks. dyr. Słodyczek, piękną deklamację o św. Janie Bosko wygłosił jeden z wychowanków zakładu a orkiestra zakładowa pod batutą p. Urbana odegrała wspólnie pieśń do św. Jana Bosko.

ŚWIECIE. (t) W Świeciu, mieście o prawie 10.000 mieszkańcach, znajduje się aż 52 niepolskich przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych. Wynika to z ulotki, jaką w niedzielę 9 bm. masowo rozrzucono w mieście. Ulotka zawiera szczegółowy wykaz tych firm niepolskich, w czym jest 14 żydowskich i 38 niemieckich.

— Posiedzeniu Rady Miejskiej 8 bm. przewodniczył p. burmistrz Słabęcki. Komunikując o otrzymaniu z Funduszu Pracy dotacji 10.000 zł na budowę ulic. Rada przyjęła z zainteresowaniem do wiadomości tekst protokołu komisji rewizyjnej jak sprawozdania rachunkowego za ub. rok gospodarczy, referowany przez p. dyr. Brauna. Rada, udzielając Zarządowi Miejskiemu pokwitowania, wyraziła uznanie tak zarządowi jak i przede wszystkim p. burmistrzowi za dobre gospodarstwo w mieście. Budżet wykonano w 98% i uzyskano pewną nadwyżkę. Ruszono wreszcie, po kilkunastoletnim zupełnie zastoju, z przebudową starych i budową nowych ulic. Urządzono własną betoniarnię, w której wyprodukowano dla potrzeb miasta płyty chodnikowe, krawężniki i płyty kostkowe, jakimi ostatnio wyłożono ulice i rynek. Kamień uzyskany z rynku przeznaczono na budowę ulic: Polnej, Wilsona i Portowej. Uchwalono, ofiarować stary dzwon, znajdujący się bezużytecznie w wieży ratusza, do nowego kościoła w sąsiednim Przechowie. W interpelacjach przemawiali, poruszając szereg lokalnych zagadnień, pp. radni: Kamrowski, Zieliński, Budych, Borucki, Rybicki i Manikowski.

CZERSK. (ał) W niedzielę, 9 bm., odbyła się w Czersku uroczystość poświęcenia sztandaru miejsc. koła Zw. Inwalidów Woj. RP. O godz. 9.30 odbyła się na rynku zbiórka wszystkich organizacyj oraz delegacji z sztandarami. Przybył p. starosta pow. Horwath z Chojnic, który odebrał raport oraz dokonał przeglądu oddziałów. Następnie przy akompaniamencie orkiestry wojskowej odmaszerowano do kościoła. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Okrój, a wzniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Stawicki, który też dokonał poświęcenia sztandaru. Po nabożeń-

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełnią: apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Apollo: „List polecający"
Gryf: „Agentka H—21"
Orzeł: „Tajemniczy przeciwnik i „Rycerze pustyni".

— **Egzamin mistrzowski** w zawodzie zegarmistrzowskim zdał z wyróżnieniem p. Zbigniew Kruszewski z Grudziądza. Z okazji targów meblowych w Nowem urządził cech zegarmistrzowski zebranie w Nowem, dokąd udano się autobusem. Na zebraniu tym uchwalono przeprowadzić zbiórkę metalu na FON. Jako pierwszy st. cechu p. Jasiński zadeklarował większą ilość miedzi, stali oraz wszystkie ordery, zdobyte w Bractwie Kurkowym. Dalsze ofiary zadeklarowali p. Nalaskowski oraz świeżo wyzwolony mistrz p. Zb. Kruszewski. Patriotyzm grudziądzkich zegarmistrzów zasługuje na podkreślenie i uznanie.

— **Na pomnik powstańca 1863 r.** Do dyspozycji Komitetu Budowy pomnika powstańca 1863 r. złożyli: Polski Związek Zachodni 10 zł, personel Ubezpieczalni Społecznej 5,60 zł, Ornas Stefan 10 zł, personel fortyfikacyjny 1.80 zł, cech blacharsko-ślu- 25 zł, Zw. Strzelecki w Łasinie 16 zł' Zw. Dentystów 8 zł. Razem zebrano 1202,07 zł w PKO i 63,40 zł w KKO m. Grudziądza. Obecnie p. prof. Zelek pracuje nad projektem planu budowy pomnika, który ma stanąć tego lata na cmentarzu wojskowym. Wszystkim P. T ofiarodawcom — Komitet składa serdeczne podziękowanie. Dalsze ofiary na pomnik powstańca przyjmuje skarbnik w komendzie placu — Bema nr 23.

— **Kto i za co?** Za kradzież teczki i pończoch na szkodę Małgorzaty Kijewskiej (ul. Forteczna) sąd grodzki skazał Agnieszkę Rolewską (ul. Piłsudskiego 133) na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata — Józef Paturalski (ul. Hallera 47) skazany został na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu za niewłaściwe zachowanie się w czasie badania go w więzieniu przy ulicy Budkiewicza przez agentów policji śledczej. — Stefan Neckowski (ul. Kwiatowa 24) włamał się do piwnicy fabrykanta soków owocowych Michalskiego (ul. Kwiatowa), skąd zabrał kilka butelek soku wiśniowego. W chwili odwrotu Neckowski przytrzymany został z łupem przez mistrza rzeźnickiego Manikowskiego. Sąd grodzki, przymując jako okoliczność obciążającą fakt, że Neckowski pełnił obowiązki stróża nocnego, wymierzył mu przykładną karę 9 miesięcy bezwzgl. więzienia.

— **Idziemy do teatru!** Dziś we wtorek w teatrze miejskim odbędzie się występ znanych artystów warszawskich Haliny Cieszkowskiej i Konstatego Tatarkiewicza w 2-osobowej komedii polskiej Cwojdzińskiego „Freuda, teoria snów". Początek o godz. 20.15.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1939 r

KALENDARZYK

Dziś: Pelagii.
Jutro: Jana Gwalberta op.
Wschód słońca o godzinie 3.49
Zachód słońca o godzinie 20.20.

Stan pogody.

ZNACZNE OCHŁODZENIE.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda chmyrna. W Wileńskim, na Podlasiu i Polesiu padał miejscami deszcz, a na Wołyniu i Podolu notowano większe rozpogodzenia. Temperatura wynosiła od 16 st. do 22 st. na terenach nizinnych, a od 10 st. do 12 st. wysoko w górach. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły cały niemal kraj za wyjątkiem Wołynia, Podola, Lubelskiego oraz środkowej części Wyżyny Małopolskiej, obbite zwłaszcza wystąpiły w Wileńskim: Wilno 23 mm, Pohulanka 14 mm, Suwałki 15 mm. Lida 10 mm. Dziś rano w Bydgoszczy chmurnao i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: Przelotne deszcze i znaczne ochłodzenie. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

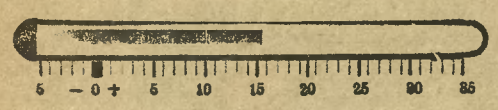

DYŻURY NOCNE APTEK
od 10—16 lipca:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul Niedźwiedzia.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30 I p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18 Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

„FREUDA TEORIA SNÓW" przepyszna komedia polska A Cwojdzińskiego z występem gościnnym znakomitej gwiazdy warszawskiej **HALINY CIESZKOWSKIEJ** i świetnego reżysera i artysty Konstantego Tatarkiewicza zostaje wystawiona w Bydgoszczy w Teatrze Miejskim w środę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej.

„FREUDA TEORIA SNÓW" — to jedna z najlepszych polskich komedyj ostatnich czasów, ciesząca się od dnia swej premiery wprost fenomenalnym powodzeniem na wszystkich scenach.

Bilety po cenach od 35 gr do 3.00 zł do nabycia w kasie teatru. Passe-partout premierowe i zniżki nieważne.

—:—

— **Osobiste.** Srebrne gody małżeńskie obchodzą dnia 12 bm urzędnik miejski p. Franciszek Teodziecki, gazmistrz Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy i jego szanowna małżonka p. Waleria z domu Śmiglewska. Małżonkowie pochodzą z Chełmna.

Jubilaci byli od najmłodszych lat za zaborczych czasów gorliwymi członkami Towarzystwa Gimn. Sokół w Chełmnie, jubilat był także założycielem tegoż tow. w Tucholi. Wychowują 5 dzieci w tym 2 synów i 3 córki na wzorowych obywateli i gorliwych katolików. W czasie od 1918 do 1925 r. należał jubilat do polskiej tajnej organizacji wojskowej przy DOK VIII.

Pan Franciszek Teodziecki bierze czynny udział w różnych organizacjach kościelnych, zawodowych i społecznych, jest stałym członkiem Stronnictwa Pracy koła Śródmieście oraz długoletnim abonentem naszego pisma. Został odznaczony za długoletnią służbę medalem oraz krzyżem zasługi za pracę społeczną i zawodową

Na intencje jubilatów odbędzie się msza św. tegoż samego dnia o godz. 9 we farze. Ad multos annos!

Z Warszawy, Gdyni, Bydgoszczy i Koronowa
rekrutują się L. O. G-iści

(Legion Oswobodzenia Gdańska).

O bezcelowości zgłoszeń do „Legionu Oswobodzenia Gdańska" nie bardzo można mówić (jakby tego pragnęły pewne sfery), zgłoszenia bowiem płyną nieprzerwanie. Z naszej strony — jak już pisaliśmy — akcja ta spotyka się z życzliwą oceną, objawiającą się w formie rejestrowania nie tylko nazwisk, ale i bodaj charakterystycznych listów.

Zgłoszenia, na żądanie powołanych do tego instancyj, złożymy w ich ręce.

*

Do
Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"
w miejscu.

Nie damy ani skrawka ziemi naszej gdańskiej. Gdybyśmy mieli dać w ofierze nawet życie, to uczynimy z największą chęcią i radością.

Wróg nasz pomimo to musi być odepchnięty i niech wie, że Polak nie sługa, nie zna, co to pany. Po raz wtóry Niemiec nie skuje nas w swe kajdany.

Proszę jak najusilniej o zaliczenie mnie do tworzącego się Legionu Oswobodzenia Gdańska, jako w każdej chwili gotowy do walki, z tym samym, co mój **pradziadek Bartosz Głowacki** zapałem i niech każdy wróg wie, że Polska posiada lud gotowy do naśladowania przodków, w obronie Jej praw najświętszych i Jej całości.

Mam tę nadzieję, że nas bydgoszczan nie zabraknie w chwili decydującej, abyśmy mogli, my sami sobą zastraszyć wroga i pokazać to, że Gdańsk był i będzie polskim.

Głowacki Marian, Bydgoszcz, ul. Lubelska 23.

*

Do
Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"

Zwracam się z prośbą do Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" o łaskawe zapisanie mnie do Korpusu Ochotniczego, celem oswobodzenia Gdańska z buty hitlerowskiej.

Myślę, że moimi śladami pójdą i inni zdolni ludzie do noszenia broni.

L. Jaworski, Gdynia, Warszawska 64

*

Do
Redakcji „Dziennika Bydgoskiego"

Proszę uprzejmie o wpisanie mnie do szeregów Legionu Oswobodzenia Gdańska, tworzącego się w Bydgoszczy.

Jako jeden z pierwszych ochotników Zaolzia upraszam również o wciągnięcie mnie na listę „żywych torped", albowiem zadaniem moim jest, jak najprędzej zatkać paszczę wilkowi, wyciągającemu łapy po naszą przez Chrobrych, Batorych, Jagiellonów, Sobieskich, krwią naszą okupionych słowiańskich ziem.

Wacaław Zarębski, Koronowo, ul Ogrodowa 7.

*

Do
Redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe zapisanie mnie w poczet Legionu Gdańskiego. Jednocześnie zobowiązuję się w razie potrzeby stanąć w szeregu takowego i nieść ofiarę krwi i życia na ołtarzu walki o Ojczyzny mej płuca o polski Gdańsk. Ja, jako syn tej Polski, zobowiązuję się walczyć o płuca najdroższej Matki Ojczyzny do ostatniej kropli krwi w żyłach mych płynącej.

Z poważaniem
Aleksander Jacewicz, Bydgoszcz, Grunwaldzka 27, m. 3.

Zgłosił się pozatem jeszcze p. Dyonizy Manikowski **z Bydgoszczy,** Nakielska 81 i p. Henryk Michalski z **Woch k. Warszawy,** ul. Szopena 15.

*

Prawnuk Bartosza Gowackiego wśród legionistów „L. O. G.-u"

Dziś rejestrujemy dalszy ciąg zgłoszeń. Wyjaśniamy zarazem, że inicjatywa wyszła od naszego współpracownika poznańskiego p Dunin-Borkowskiego. Wszystkie zgłoszenia na żądonie miarodajnych czynników przekażemy do właściwych rąk. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

Zgłoszenie nadesłał pozatem **z Chojnic** Bonifacy Talaśka, ochotnik W. P. 1914 — 1919 i uczestnik prac plebiscytowych na Śląsku.

*

Dalszy ciąg zgoszeń publikować będziemy w nast. numerach pisma.

Kurs budowy anten dla elektrotechników w Bydgoszczy

W związku z wydaniem nakazu zmiany anten na anteny zbiorowe, z inicjatywy Polskiego Radia w porozumieniu z bydgoskim Cechem Elektryków zorganizowała Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy kurs budowy anten w Szkole Przemysłowej, w którym wzięło udział 23 bydgoskich elektrotechników. Absolwenci tego kursu, znani elektrotechnicy i radiotechnicy, dają gwarancję, że pod względem technicznym anteny zbiorowe wykonane zostaną przepisowo i użyty zostanie odpowiedni materiał. W referacie pomocy technicznej Polskiego Radia przy ul. Jagiellońskiej 2, gdzie udziela się porad w sprawie anten zbiorowych, istnieje kompletny spis fachowców, którzy zdali egzamin budowy tych anten.

Na zdjęciu widzimy uczestników kursu. Od lewej siedzą: pp. inż. Brukarzewicz, ref. działu zakłóceń Polskiegfo Radia p. Mońka, delegat Izby Rzemieślniczej, dyr Siemieradzki, wykładowca kursu, Pawlak, inż. Ziętak. Stoją od lewej: pp. Ciżewski (firma „Iskra"), Wąsik, Jankowski, Pożyński, Jabłoński, Trzęsowski, Sitarek, Surma, Lewandowski, Tyborski, Michalski i Belke.

Akademicy na Pomorzu.
Przed wielkim zjazdem korporacji akademickiej „Cassubia".

Od początku lipca na Pomorzu przebywa Legia Akademicka grupująca studentów uczelni warszawskich. Młodzi akademicy umundurowani i uzbrojeni w nieobliczalne zasoby energii i zapału prowadzą na przygraniczu pożyteczną działalność społeczną i oświatową. Praca obozowa powiązana harmonijnie ze służbą społeczną spotyka się z żywą wdzięcznością ludności pomorskiej.

W wielu innych punktach Pomorza działalność studentów posiada formy mniej zorganizowane, ale również trafiające głęboko w dążenia i potrzeby ludu pomorskiego. Młodzi akademicy, którzy przybyli do swych rodzinnych stron wnoszą do każdej organizacji, do każdego środowiska poważne walory społeczne i kulturalne. Zadanie wytrwałej i ofiarnej służby dla ludu pomorskiego postawiła sobie jako pierwsze zadanie znana dobrze Pomorzu korporacja akademicka „Cassubia", zalegalizowana przy Uniwerstytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Od wielu już lat w stolicy Kaszub w Kartuzach odbywają się zjazdy członków i filistrów korporacji, będące przeglądem dorobku młodej inteligencji pomorskiej. Tegoroczny zjazd odbędzie się w sobotę i w niedzielę 15 i 16 bm Program jego przewiduje: w sobotę obrady wewnętrzne, w niedzielę o godz. 8,30 mszę św. w kościele parafialnym, o godz. 9,30 złożenie wieńca na grobie Aleks. Majkowskiego, o godz. 9,45 odnowienie ślubowań Jasnogórskich przed pomnikiem Matki Boskiej, o godz. 13 obiad, o godz. 20 zabawa letnia.

—::—

Wycieczka Bydg. Tow. Wioślarskiego do Kruszwicy na regaty.

Zgodnie z tradycją urządza BTW wycieczkę do Kruszwicy na regaty, które odbędą się w niedzielę, dnia 16 lipca br. Wycieczka, na którą zaprasza się członków BTW i sympatyków, odbędzie się autobusami luksusowymi i kosztuje 4 zł w obie strony. Zbiorka na Placu Teatralnym o godz. 6,45, odjazd o godz. 7 punktualnie. Dla zapewnienia sobie miejsc, koniecznie już teraz należy zgłaszać swe uczestnictwo. Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji p. Tadeusz Ferber, skład bławatów, Gdańska 63, róg Cieszkowskiego i p. Witkowski, kier. firmy Jankowski i Syn, skład sukna, Gdańska 14 (hotel „Pod Orłem"). Miejsca według kolejności.

—«:»—

— **Uczestnicy kursu** kolejowego Polskiego Czerwonego Krzyża złożyli 10.— zł. przeznaczając je na Fundusz Obrony Narodowej.

Pożegnanie zasłużonego kier. szkoły

Przeszedł w stan spoczynku p. rektor Hieronim Ewald, jeden z tych, którzy pracowali nad zorganizowaniem szkolnictwa polskiego w Bydgoszczy od chwili odzyskania niepodległości. Wszędzie, gdziekolwiek pracował, czy to w Szkole Wydziałowej, czy jako kierownik szkoły Dąbrowskiego, czy jako kierownik szkoły Sienkiewicza, zyskał nie tylko uznanie władz, ale sympatię i miłość w gronach nauczycielskich, wśród rodziców i dziatwy szkolnej. Jako wychowawca i nauczyciel starał się prowadzić przyszłe pokolenie drogą ideałów chrześcijańskich i narodowych, jako wzorowy obywatel państwa polskiego, poświęcał swój drogi czas, nie szczędząc zdrowia i pracy na polu społecznym, szerząc swymi głęboko przemyślanymi referatami oświatę wśród głębokich mas pracujących. Szkoła była dla niego nie warsztatem przynoszącym chleb, lecz niwą ukochaną, w którą włożył z umiłowaniem trud całego życia, swoje zdrowie i siły. Władze w uczczeniu jego zasług przyznały mu srebrny krzyż zasługi, ks. Prymas Hlond udzielił mu przy przejściu w stan spoczynku swego arcypasterskiego błogosławieństwa, które mu wręczył ks. kanonik Stepczyński.

W ślad za cichą mrówczą pracą, bez rozgłosu przeszło pożegnanie, jakie urządziło p. rektorowi w ostatnich dniach roku szkolnego grono nauczycielskie, dziatwa szkolna i zarząd opieki Rodzicielskiej, życząc mu, aby doczekał się obfitych plonów swej pracy.

—«:»—

Ze Związku b. Uczestników Straży Kolejowej.

Dnia 4 lipca br. odbyło się w lokalu Zw. Urzędników Kolejowych nadzwyczajne walne zebranie oddziału bydgoskiego b. Wojskowej Straży Kolejowej. Zebranie zagaił prezes oddziału p. J. Nowak, witając prezesa okręgowego p. inż. Rupińskiego, naczelnika Warsztatów I. kl. Bydgoszcz. Na wniosek prezesa okręgowegop inż. Rupińskiego wybrano na przewodniczącego p. Bolesława Gacę, wiceprez. okręgowego b. Wojskowej Straży Kolejowej, na sekretarza obywatela Arendta a na ławnika ob. Dromke'go. Po skompletowaniu prezydium, prezes okręgowy p. inż. Rupiński wygłosił podniosłe przemówienie na temat chwili obecnej oraz organizacyjny. W dyskusji zebrani podnosili kilkakrotnie, że tak jak w chwilach przełomowych tak i obecnie są zawsze gotowi do obrony granic naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przystąpiono potem do uzupełnienia zarządu oddziału. Na sekretarza wybrano ob Sztymę Bronisława. Sprawy finansowe powierzono wiceprezesowi oddziału p. Dobersteinowi. W wolnych głosach przewodniczący apelował do zebranych, aby w jak najkrótszym czasie przedłożyli wszelkie posiadane dokumenty oraz opisy pracy niepodległościowej za okres 1918 — 1921, celem skompletowania historii b. Wojskowej Straży Kolejowej. Zebrani uchwalili jednogłośnie ufundować sztandar związku. Wykonanie tej uchwały powierzono Zarządowi Okręgowemu b. Wojskowej Straży Kolejowej.

—«:»—

— **Uwaga czeladź rzemieślnicza!** Wzywa się całą czeladź rzemieślniczą do gremialnego udziału pociągiem popularnym do Częstochowy. W poniedziałek wyjazd do Krakowa — Wieliczki. Dokładny program na afiszach. Konferencja Prezesów Czeladzi Rzemieślniczej.

Kronika żałobna.

Śp. Henryk Kabuła.

Dziś w Nakle o godz 16 złożone zostaną na wieczny spoczynek prochy śp. mgr. prof. Henryka Kabuły. Stało się to tak niespodziewanie, że aż wierzyć się nie chce, iż nie ma go już między żyjącymi. Wszak kilka dni temu był między nami w Bydgoszczy, wśród młodzieży, sam młody, pełen życia, nadziei... a dziś, na sądzie Boskim...

Śp. Henryk Kabuła urodził się 29 października 1911 w Tczewie jako syn urzędnika kolejowego. Uczęszczał do gimnazjum w Nakle i tam zdał egzamin dojrzałości. Studia wyższe ukończył w Poznaniu na wydziale mat.-fizycznym w r. 1935 ze stopniem magistra filozofii w zakresie matematyki. W roku 1935/36 odbył obowiązkową służbę wojskową i po dalszych ćwiczeniach uzyskał stopień ppor. rezerwy. Od 1 września 1936 r. pełni obowiązki nauczyciela matematyki w Liceum i Gimnazjum Miejskim im. M. Kopernika. Był opiekunem Klubu Wioślarskiego, LOPP, LMK, ostatnio wychowawcą kl II c.

Młody, spokojny, bezpretensjonalny, usłużny i koleżeński, a pracowity i całym sercem oddany młodzieży. Wysoki, wysmukły, zawsze pogodny i uśmiechnięty. Gniewać się nie umiał, obce mu było uniesienie.

Kilka dni temu żegnaliśmy się. Któż by wtedy przypuszczał, że to ostatnie już pożegnanie, Śp. Kolega chciał odbyć ćwiczenia wojskowe, aby na drugi rok wyjechać na olimpiadę do Finlandii. Nigdy nie chorował, uprawiał sporty, a szczególnie z całym zamiłowaniem oddawał się wioślarstwu. Czuł się zdrowo, wyjeżdżał do rodziców pełen nadziei i fantazji i odleciał cicho, spokojnie, jak żył, jakby nikomu w świecie nie chciał sprawić kłopotu i stać w drodze. Zasmucił głęboko kochanych rodziców, młodzież naszą i grono, które go serdecznie kochało, zwłaszcza za ten spokój i tę bezpretensjonalność.

Odchodzisz w pełni sił i nadziei, w pełni lata i najbujniejszego rozwoju przyrody, w czasach, które ramienia Twego i Twojej pracy potrzebują!

Śpij spokojnie! Polską ziemia niech Ci lekką będzie!

Stary Kolega.

Śp. Ignacy Raszeja.

Żniwo śmierci w ostatnich dniach jest szczególnie bogate. Odszedł również w zaświaty zacny obywatel chełmiński o kryształowym charakterze i gorący, nieugięty patriota polski, rodowity Kociewiak śp. Ignacy Raszeja. Przebywając przejściowo u swego syna ks. kanonika dr. Maksymiliana Raszeji w Pelplinie, niespodziewanie spotkała go śmierć. Żywot śp. Ignacego Raszeji, skromnego urzędnika pocztowego, zamieszkałego przeszło 50 lat w pięknym Chełmnie, wypełniony był uczciwą pracą i poświęceniem dla swych czterech synów, którzy wychowani w duchu katolickim i mimo nacisku ze strony władz niemieckich — czysto polskim, wyrośli na dzielnych i pożytecznych ludzi, zajmujących bardzo poważne stanowiska w hierarchii społecznej i cieszących się tak jak zmarły ogólnym szacunkiem i poważaniem. Zgon śp. Ignacego Raszeji opłakują synowie jego ks. kanonik dr Maksymilian Raszeja w Pelplinie, prezydent miasta Torunia dr Leon Raszeja, profesor Uniwersytetu Poznańskiego i dyrektor kliniki ortopedycznej przy wspomnianym uniwersytecie p. dr Franciszek Raszeja i dyrektor Banku Ludowego w Bydgoszczy p. dr Alojzy Raszeja. Cześć pamięci dobrego Polaka i obywatela!

Śp. Anna Porałła.

Bolesny cios dotknął również cenionego dyrektora Wielkopolskiej Papierni p. Jana Porałłę przez utratę jego czcigodnej małżonki śp. Anny Porałłowej, która zmarła niespodziewanie po krótkiej chorobie. Wieść o zgonie wywołała w kołach tych, którzy znali zmarłą, szczery żal. Odeszła bowiem w zaświaty szlachetna kobieta o anielskiej dobroci, mająca zawsze serce otwarte dla biednych i gorąca katoliczka. Zmarła pochodziła z zacnej rodziny wielkopolskiej i dużo pracowała na niwie charytatywnej, szczególnie na Śląsku. Za dobre serce i szlachetne czyny czcigodnej zmarłej niech jej Pan Bóg da niebo!

Pogrzeb śp. Anny Porałłowej odbędzie się jutro, w środę, dnia 12 bm. o godz. 10 po mszy św. żałobnej z kościoła św. Antoniego na Czyżkówku, a nie jak pierwotnie mylnie podano, z kaplicy szpitala Diakonisek.

Śp. Kazimierz Wojtysiak.

— **W Kościerzynie** dnia 6 bm. zmarł nasz długoletni członek śp. Kazimierz Wojtysiak. Aby oddać Zmarłemu ostatnią przysługę, zarząd wydelegował poczet sztandarowy w osobach kolegów L. Kwiatkowskiego, M. Schmidta i A. Wendego. Również miejscowe kupiectwo liczebnie wzięło udział w pogrzebie. W Zmarłym, który przedwcześnie opuścił szeregi naszego zrzeszenia, straciliśmy szczerego kolegę. Niech Mu ziemia lekką będzie! Zarząd Zrzeszenia Chrześc. Przedst. Handl. i Kupców Por. w Bydgoszczy. (n6287

Świetna postawa zawodników polskich z Gdańska

w „Marszu do morza".

Wczoraj w niedzielę odbył się pierwszy etap marszu do morza na trasie Toruń — Solec Kuj. — Bydgoszcz, długości 51 klm Marsz ten, będący jednocześnie eliminacją do marszu „Szlakiem kadrówki" organizuje rokrocznie Komenda Z. S. w Toruniu.

Na starcie stanęło 14 drużyn wojskowych, rezerwistów i Z. S.

O godz. 6 rano po nabożeństwie odprawionym w Podgórzu przez ks. prob. Domachowskiego nastąpił wymarsz drużyn w obecności reprezentanta Okr Urzędu WF i PW płk. Zgłobickiego.

Marsz podzielony był na 2 etapy: Toruń — Solec, gdzie zawodnicy wykorzystali dłuższy wypoczynek i Solec Kuj. — Bydgoszcz, w czasie którego zawodnicy odbyli strzelanie.

Podkreślić należy trudne warunki marszu z powodu upału i kurzu. Jedynym zadowoleniem dla zawodników było oglądanie pięknych okolic, przez które prowadziła trasa marszu.

Wyniki marszu przedstawiają się następująco: Kat. A. (wojsko) 1 miejsce WKS Gniew w czasie 7.54,30 godz, 2) WKS Grudziądz 8.55,30 godz. Kat. B. (rezerwiści) 1) Kolejowy Klub Sportowy w Gdańsku 7.33,20 godz., 2) również Kolejowy Klub Sportowy (druga drużyna) w czasie 8:35:25 godz., 3) Zw Rezerwistów Sampława w pow. lubawskim w czasie 10.42,25 godz. Kat. C. 1) Z. S. Inowrocław w czasie 9.11,25 godz., 2) Z. S Tczew w czasie 9.53,30 godz., 3) Z. S. Kościerzyna w czasie 10.02 godz. (zespół ten uzyskał pierwsze miejsce w strzelaniu), 4) Z. S. Grudziądz w czasie 10.06,30 godz.

Na trasie zorganizowane były punkty odżywcze, na których bardzo serdecznie witano wszystkich zawodników, a szczególnie z Gdańska, którym zgotowano owacyjne przyjęcia. Drużyny gdańskie swą świetną postawą zdobyły w ogólnej klasyfikacji wszystkich kategorii pierwsze miejsce

Ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.

Gotówkę oraz papiery wartościowe na FON złożyły następujące osoby:

Białkowski Leon — 1 obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Kempińska Jadwiga — 1 dolar amerykański, Sikorska Maria — 10 zł, Herzweld Fritz — obligację Pożyczki Francuskiej na 400 franków, Mathea Franciszek — obligację Pożyczki Narodowej na 500 zł, Serafin Jan — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł Józefa Świetlikówna — 5 zł, firma „Polonia" wł. Helena Bobowska — obligację Pożyczki Narodowej na 100 zł, Leonard Maćkiewicz — 20 zł, Czesław Taras — 5 zł, Elfrieda Szukała — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Franciszka Budzbanowa — obligację Pożyczki Narodowej na 100 zł, Franciszek Michalski — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł i 20 zł, Migram Moszek Grdala — 15 zł, Kazimierz Józefiak — 5 zł, Marta Kośmieja — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Jan Łęga — 5 zł, Konstancja Odyja — 3 zł, Marian Szudrowicz — 20 zł, Anastazja Pieniężna — 0,20 zł, Maria Laskowska — 10 zł, Marian Włodarczyk — 5 zł, Szkoła Powszechna im Traugutta — zrzeczenie się 5% P. O. P. na 100 zł i 38 zł, Emil Białkowski 10 zł, Willi Stenzel — 10 zł, Poppe Gunther 2 zł, Helmuth Gruntzmacher — 2 zł, Kazimierz Andrzejczak — 5 zł, Marta Walkowiak — 2 zł, Marian Grupa — 20 zł, Ludwik Nowacki — obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł, Leon Bonin — obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł, Adam Wysocki — obligacja Pożyczki Narodowej na 100 zł, Zbyszek Raszewski — 2 zł, Jan Jendryczka — obligacja Pożyczki Narodowej na 100 zł, Szwarczewska Katarzyna — 10 zł, Karol Cziba — obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł, Grygerowicz Wanda — 25 zł, Józefa Wylęgała — obligacja Pożyczki Narodowej na 100 zł, Jan Koźlak — 3 bony 3% P. O. P. na 60 zł, Józef Łukasiewicz — 2 bony 3% P. O. P. na 40 zł, Wincenty Krauze — 4% Pożyczkę Konsolidacyjną na 30 zł, Franciszek Tutlewski — obligację Pożyczki Narodowej na 100 zł, Antoni Kaczyński — 5 zł, Młodzież Szkoły Powszechnej Brdyujście — 19,70 zł, Opieka Rodzicielska przy Szkole Powszechnej Brdyjuście — 38,50 zł, Klara Piechocka — 20 zł, Maciej Musielak — 5 zł, Janina Klabecka — obligacje Pożyczki Narodowej na 400 zł, Zygmunt Wykrzykowski — obligację Pożyczki Narodowej na 500 zł, Maksymilian Ostrowski — 5 zł, Pracownicy firmy Tarczyński — 100 zł, Bracia Jankowscy — obligacje Pożyczki Narodowej na 50 zł, Antoni Chwiałkowski 200 zł, Janina Śniadecka — bon 3% P O. P., Cecylia Lewandowska — bon 3% P. O. P. na 20 zł, Zygmund Hirsz — obligację 5% P. O. P. na 100 zł, Stefania Płoszyńska — bon 3% P. O P. na 20 zł, Stefania Reisnerówna — bon 3% P. O. P. na 20 zł, Siostra Przełożona Franciszkanek Najświętszego Sakramentu — 30 zł, Stanisław Borzycha — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Stanisław Łaszewski — 10 zł, Szczepan Zalewski — obligację Pożyczki Konwersacyjnej na 10 zł, Bernard Stopiński — 20 zł, Jan Balcerak — obligację 5% P. O. P. na 100 zł, Feliks Fryc — obligację Pożyczki Narodowej na 400 zł, Fus Dydak — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Władysław Wawrzyniak — 2 bony 3% P. O P. na 40 zł, Antonina Tobolska — obligacje Pożyczki Konwersacyjnej łącznej wartości 120 zł, Walter Szerbarth — 5 zł, Joanna Jagodzińska — 5 zł, Salomea Karpińska — 5 zł, Firma Hahn — obligacje Pożyczki Narodowej na 200 zł, Kazimiera Nowacka — bon 3% P. O. P. na 20 zł, Związek Cywilnych Ociemniałych — obligacje Pożyczki Narodowej na 200 zł, Bolesław Lisewski — obligacje Pożyczki Narodowej na 100 zł, Drzewiecki Karol — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Franciszek Przybylski — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Wincenty Kluczyński — obligacje Pożyczki Narodowej na 50 zł, Bank Bydgoski — obligacje Pożyczki Narodowej na 200 zł, Tomasz Rubiński — obligacje pożyczki konwersacyjnej na 100 zł, Jan Buchholz — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Pelagia Gotard — obligację Pożyczki Narodowej na 50 zł, Klemens Bury — obligację Pożyczki Narodowej na kwotę 50 zł.

Nadto na skutek inicjatywy Banku Ludowego w Bydgoszczy p. Jakub Biersz z Bydgoszczy odstąpił na FON 4651 franków 16 centów szwajcarskich wierzytelności hipotecznej do rąk p. prezydenta miasta Barciszewskiego.

—«:»—

Uwaga filateliści!

Z okazji obchodu 700-lecia miasta Golubia — urząd pocztowo-telekomunikacyjny Golub będzie używał w czasie od 5. 7. — 31. 8. br. do stemplowania przesyłek listowych okolicznościowego datownika z napisem „700-lecie Miasta Golubia".

na Fali Programu Radiowej

Środa 12 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,00: Koncert poranny. 8,15: Pogadanka turystyczna. 8,25: Wiadomości turystyczne. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Nasz koncert: „Sto pociech" — audycja dla dzieci. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Dawna muzyka (z Torunia). 16,50: Co się dzieje w gniazdach: Pisklęta — pogadanka. 17,00: Muzyka taneczna. 18,00: Płyty. 19,00: „Woltyżerka Dropsy Mops": „Wesoła Syrena". 19,30: Koncert wieczorny. 20,10: Odczyt wojskowy. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Koncert chopinowski. 21,40: Książka i wiedza: „Pamiętniki emigrantów". 22,00: Płyty. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 14,30: Audycja dla dzieci. 17,00: Płyty. 17,20: Muzyka kameralna. 17,40: Pogadanka społeczna. 17,45: Morski przegląd gospodarczy. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Pogadanka rolnicza. 22,00: Koncert rozrywkowy w wyk. toruńskiej orkiestry salonowej. W przerwie: skecz Czesława Nowickiego „Frydryk". 23,13: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,30: Audycja dla dzieci. 17,00: Płyty. 17,30: Z poezji i prozy. 17,45: Płyty. 18,00: Płyty. 18,50: Płyty. 20,25: Pogadanka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 22,00: Letni ogródek teatru wyobraźni. 22,30: Forma koncertu skrzypcowego. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Ryga. 19,05: Koncert muzyki operowej. Kopenhaga. 20,00: Koncert popularny. Radio Romania. 20,30: Arie i fragm. operowe. Budapeszt II. 21,15: Orkiestra cygańska. Radio Romania. 21,35: Muzyka taneczna. Droitwich. 22,30: Muzyka taneczna. Sztokholm. 22,15: Muzyka taneczna. Paris PTT. 23,00: Koncert muzyki lekkiej.

Kontrola kart kwitowych.

W dniach najbliższych odbędzie się na terenie miasta Bydgoszczy kontrola inwalidowych kart kwitowych.

Pracodawcy zatrudniający w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych, przy melioracjach, komasacjach i parcelacjach, jak również w zakładach pracy ściśle z tymi gospodarstwami związanych, a nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, nadto wszelka służba domowa zatrudniona u rolników, podlega nadal obowiązkowi lepienia znaczków inwalidowych. Zwraca się uwagę pp. pracodawców na prawidłowe unieważnienie znaczków inwalidowych, wlepianych do kart kwitowych. Według § 1431 ordynacji ubezpieczeniowej muszą być znaczki unieważnione przez umieszczenie na każdym znaczku inwalidowym daty ostatniego czasokresu, za który znaczek został wlepiony. Ponieważ Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Poznaniu nie uznaje znaczków inwalidowych z datami poprawionymi, winni zainteresowani we własnym interesie przed unieważnieniem znaczka ustalić dokładną datę mającą być na znaczku umieszczoną, tym więcej, że § 1497 ordynacji ubezpieczeniowej zawiera postanowienia karne w przypadkach świadomego użycia znaczków inwalidowych już raz unieważnionych. Znaczki inwalidowe nabywać należy tylko w urzędach pocztowych.

Kupujcie maseczki i tampony.

Na liczne zapytania odnośnie wyrobu i sprzedaży maseczek i tamponów podaje się do wiadomości ogółu obywateli m. Bydgoszczy, że wyrobem wyżej wymienionego sprzętu zajmuje się firma A. Pilaczyński, Promenada 11, tel 11-11.

Sprzedaż maseczek i tamponów odbywa się w Obwodzie Miejskim LOPP ul. Długa nr 52 i w aptekach oraz firmie T. Bigosiński, Nowy Rynek 5.

Ceny powyższego sprzętu zostały ustalone i tak: 1) Maseczki po 2.30 zł, 2) tampony po 1,50 zł.

Ponieważ na terenie Bydgoszczy pojawiły się w sprzedaży rozmaite tampony i to albo wykonane z gazy rzadkiej t. zw. małonitkowej albo składające się zaledwie z czterech warstw gazy i cienkiej warstwy waty jako nie dających wymaganego minimum zabezpieczenia, wobec tego Obwód Miejski LOPP ostrzega wszystkich zainteresowanych.

W tym celu podaje się, że tampony winne się składać z 30 warstw gazy. Tampony i maseczki wykonane dokładnie przez wyżej wymienione firmy są zaopatrzone w stempel LOPP.

Półroczny bilans tow. św. Ignacego.

Jednym z najpoważniejszych towarzystw w Bydgoszczy jest towarzystwo oświatowo-religijne pod wezwaniem św. Ignacego, bo liczy około 2.000 członków. Dnia 9 lipca br. odbyło się półroczne zebranie sprawozdawcze na sali p. Kowalskiego.

Zebranie zagaił słowem wstępnym prezes Jagodziński. Sprawozdanie protokularne zdał sekretarz p. Haremza, kasowe skarbnik p. Krajewski, biblioteki p. Głowski. Komisja rewizyjna w osobach p. Mąki i Raczyńskiego potwierdziła zgodność ksiąg kasowych towarzystwa, biblioteki oraz kasy koła śpiewu „Chopin".

Członków nowych przyjęto 5.

Deklamację pod tytułem: „Zgoda w rodzinie" wygłosiła córeczka członka Wenerska.

Bardzo ciekawy referat pod tytułem „Zasady higieny" wygłosiła p. dr Łagan. O „Lidze Morskiej i Kolonialnej" wygłosił p. Wenerski.

Pod komunikatami zarządu prezes zakomunikował, że przyszłe zebranie odbędzie się z przedstawieniem. Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych, prezes solwował zebranie pochwaleniem Pana Boga.

„Aby zadania, powierzone nam, spełnić jak najlepiej".

List, któryśmy dziś otrzymali, mówi sam za siebie.

Do

Redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Szanowna Redakcjo!

Od kilku dni jesteśmy na obozie letnim Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Mieszkamy wraz z pewiaczkami ze wszystkich miast Wielkiego Pomorza, w pięknie położonym pałacu pp Popielów. Obóz nasz liczy 25 uczestniczek, w tym 7 bydgoszczanek. Pracujemy społecznie wśród tutejszej ludności, dokładając wszelkich starań, by zadanie powierzone nam spełnić jak najlepiej.

Jako stałe czytelniczki „Dziennika Bydgoskiego" zasyłają Szanownej Redakcji, kochanym Rodzicom, krewnym i znajomym serdeczne pozdrowienia pewiaczki z hufca szkolnego przy Miejskim Katolickim Gimnazjum Żeńskim w Bydgoszczy. Goździewicz Jadwiga, Kiestrzynówna Bogusława, Klawitter Helena, Kundyk Danuta, Mrozówna Urszula, Polaszewska Wanda, Sikora Waleria.

Brzostowo, dnia 10. 7. 1939.

WSTĄP DO SZEREGÓW LMK.

Stan wody w Wiśle z dnia 10. VII. 1939 r.
Kraków — 3.11, (3.06), Zawichost + 1.20, (1.30), Warszawa + 0.77, (0.78), Płock + 0..44 (0.49), Toruń + 0.41, (0.57), Fordon + 0.50, (0.66), Chełmno + 0.34, (0.50), Grudziądz + 0.49, (0.64), Korzeniowo + 0.64, (0.78), Piekło + 0.00, (0.00), Tczew + 0.13, (0.02), Einlage + 2.28, (2.28), Schievenhorst + 2.44, (2.76).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 7. VII. 1939 r

Zboża

Pszenica 26,50—27 50 Żyto 15,50—15,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 00.00—00,00. jęczmień zimowy 18,00—19,00. Owies 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w 49 50—50,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 48,50—49,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 46,50—47,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 44,00—45,00. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 39,50—40 50, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 37,50—38,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25 50—26,00, mąka żytnia razowa 0—95% 21,00—21,50. mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu), 00,00—00.00 mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 24,50—25 00; Otręby pszenne miałkie stand. 11,35—12,35. Otręby pszen. średnie 11,10—11,60 Otręby pszenn. grube 12.10—12,85 Otręby żytnie z przemiału stand. 12,10—12 85. Otręby jęcz. 00,00—00 00; Kasza jęczm kraj. wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna, peczak wł. w 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w 00,00—00,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00.00 Groch Wiktoria 00,00—00,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00, Wyka jara 23,00—24.00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 13,50—14,00 Łubin niebieski 12,25—12,75. Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00.00-00,00, Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00, Rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% (00.00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst 97%, 000.00—000,00. Koniczyna biała surowa 000.00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00.00. Przelot 00,00—000,00 Rajgras angielsk 000,00—000,00, Tymotka czyszczona 00,00—00.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 26,00—26,50, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00.00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 2,50—3,00. słoma żytnia prasowana 3,00—3,50, siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50, siano nadnoteckie prasowane 6.50—7,00.

—«:»—

Premiery kinowe.

„PRAWO KOBIETY".
(Kino „Apollo").

Dzisiejsze trudne warunki materialne są najważniejszym hamulcem w rozwoju życia rodzinnego. Mężczyzna mało zarabiający nie ma poprostu odwagi zakładać własnego domu. „Prawo kobiety" jest filmem aktualnym, w którym główne role kreują: Barbara Stanwyck (żona), Gene Raymond (mąż) i Robert Young (przyjaciel). Doskonale odegrali aktorzy walkę młodego małżeństwa z przeciwnościami życia. Drugą parę, która z humorem przyjmowała niedole stanowią świetni komicy Helen Broderick i Ned Sparks. Obraz porusza nierozwiązany dotąd problem, który ujęto bardzo ciekawie, dając doskonałą obsadę i świetne tło. Reżyseria i tempo nienaganne. Oprócz filmu bogaty nadprogram.

KRONIKA TOWARZYSTW

WTOREK 11 LIPCA.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu ćwiczeń. Komplet konieczny.

— **Uwaga, prezesi towarzystw i kół czeladniczych.** Zebranie zarządów w Domu Rzemieślniczym celem omówienia zbiórki na karabin maszynowy dla Batalionu Obrony Narodowej.

CZWARTEK 13 LIPCA.

Godz. 13,30: **Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo parafii farnej** urządza dla członkiń wspólną wycieczkę do Opławca. Zbiórka przed dworcem kolejki pow. przy ul. Grunwaldzkiej.

* * *

Tow. śpiewu „Chopin". Lekcja śpiewu w środę i piątek w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7 o godz. 19,30.

Niepodległościowcy na wykład. Prezydium Federacji P. Z. O. O. zawiadamia, iż p. kpt. dypl. Mieszkowski wygłosi w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej w środę 12 bm. o godz. 19 dla członków związków niepodległościowych wykład na temat: „Morze i marynarka wojenna Polski". Uprasza się wszystkich członków związków niepodległościowych bydgoskich, by przybyli na ten bardzo interesujący i w dzisiejszych wojennych czasach aktualny wykład.

Sprawy sokole

OKR. WYDZ. SOKOLIC. Wydanie świadectw odbytego kursu ratown.-sanitarnego odbędzie się we wtorek, dnia 11 bm. o godz. 19 w sekretariacie. — W niedzielę, dnia 16 bm. odbędzie się autobusowa wycieczka krajoznawcza do Inowrocławia i Kruszwicy. Udział brać mogą członkowie także innych gniazd oraz goście za opłatą 3,30 zł w obie strony. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, ul. Dworcowa 5.

SOKÓŁ V, WYDZIAŁ ŻEŃSKI. W środę, dnia 12 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w „Domu Sokoła V" przy ul. Miedzą 4.

SPORT

Drużyna polska zdobyła „Puchar Bałtyku".

7-me międzynarodowe zawody motocyklowe w Gdyni.

W Gdyni odbyły się w niedzielę 7-me międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Puchar Bałtyku", ufundowany przez komisarza rządu miasta Gdyni, mgr. Sokoła. W wyścigu wzięli udział najlepsi motocykliści Polski, Estonii, Finlandii i Łotwy. Trasa wyścigów prowadziła dookoła Skweru Kościuszki i mola portowego, przy czym długość jej wynosiła 2.100 m. Wyścigi wywołały ogromne zainteresowanie, gromadząc dookoła trasy przeszo 30.000 widzów.

Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

Bieg juniorów 250 ccm: Zwyciężył Wikaryjczyk (Gdynia).

Bieg juniorów — 350 i 500 ccm: Zwyciężył Klimkowski (Warszawa) na Nortonie.

Bieg seniorów 250 i 350 ccm (15 okrążeń toru): Zwyciężył Tomson (Estonia) na NSU.

Bieg seniorów 500 ccm (15 okrążeń toru): Zwyciężył Oskar Veldemann (Estonia) na NSU przed Jerzym Mielochem (Warszawa) na NSU.

Wyścig „setek" wygrał Jerzy Dąbrowski (Gdynia) na Podkowie.

Najważniejszy wyścig drużynowy o puchar Bałtyku zgromadził trzy drużyny po dwóch zawodników każda. Startowała drużyna polska, estońska i mieszana, składająca się z Łotysza i Fina. Trasa wynosiła 15 okrążeń. Wielki sukces odnieśli Polacy (Mieloch i Dąbrowski), zajmując pierwsze miejsce w czasie 38:11 przed Estonią (Veldemann i Tomson) 38:58 i drużyną mieszaną.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Estończyk Oskar Veldemann na NSU w rekordowym czasie 18:42 sek. (najlepszy czas dnia), osiągając przeciętną szybkość 101,7 km na godz. 2) Jerzy Mieloch.

Na zakończenie zawodów odbył się wyścig indywidualny najsilniejszych maszyn. Najlepszy zawodnik polski Jerzy Mieloch, znajdujący się na drugim miejscu za zwycięzcą, z powodu wypadku, zresztą niegroźnego, musiał się wycofać. Pierwsze miejsce zajął Oskar Veldemann (Estonia) przed Janem Batheltem (Bielsko).

Hebda mistrzem tenisowym Łotwy.

Ryga. W poniedziałek zakończyły się w miejscowości nadmorskiej Lelupe międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy. W grze pojedynczej panów tytuł mistrza Łotwy zdobył Hebda, bijąc w finale Węgra Dallosa 6:1, 6:4, 6:1. W półfinałach Hebda wyeliminował mistrza Estonii Lasna 6:0, 6:0, 6:3, a Kończak przegrał z Węgrem Dalosem po niesłychanie zaciętej walce 7:5, 3:6, 8:10, 6:3, 3:6.

W grze pojedynczej pań piewsze miejsce zajęła Jugosłowianka Kovacs, bijąc w finale Węgierkę Somogyj 6:3, 2.6, 7:5. W grze podwójnej panów para Hebda—Kończak doszła do finału po wyeliminowaniu w ćwierćfinale pary Grapman—Polis 6:2, 6:2, a w półfinale pary Zebba—Orkow 6:2, 6:4, 6:2. W finale para polska przegrała z parą estońsko-węgierską Lasn—Dallos 6:8, 4:6, 3:6.

W grze mieszanej para polsko-jugosłowiańska Hebda—Kovacs zajęła pierwsze miejsce ,bijąc w półfinale parę estońską Noemik-Lasn 3:6, 6:4, 7:5, a w finale parę węgierską Somogyj-Dalos 3.6, 6:4, 6:2.

Reich trzeci w Kopenhadze.

Kopenhaga. W pierwszym dniu międzynarodowych regat wioślarskich w Kopenhadze, wioślarzom polskim nie powiodło się. Trzeba jednak powiedzieć, że główną przyczyną tych niepowodzeń były nieszczególne łodzie, jakie polskim wioślarzom dano do dyspozycji. Były one inne, niż w kraju i bardzo zużyte, skutkiem czego nie stały na wysokości zadania

W biegu dwójek ze sternikiem polska osada AZS (Poznań) zajęła dopiero trzecie miejsce. Zwyciężyła w tym biegu słynna osada olimpijska niemieckiego Rudervereinu Friesen Berlin, mianowicie Adamski i Gustmann w czasie 8:18.8. Drugie miejsce zajęła osada Danske Studenter w czasie 8:35,6. Trzecie miejsce zajął AZS (Poznań).

W biegu jedynek startował Reich (R. C Frithjof Bydgoszcz). Wyszedł on ze startu bardzo dobrze i do 600 m prowadził wyścig. Tutaj dała się jednak we znaki pożyczona łódź i minął go mistrz Danii Olsen. Pod koniec wyścigu Reich tak dalece osłabł, że minął go także i skifista niemiecki Männchen. Ostatecznie Reich zajął trzecie miejsce. 1) Olsen (Dania) 7:56,2, 2) Männchen (Niemcy) 8:03, 3) Reich (Polska) 8:08.2, 4) Krause (Dania).

Z biegu dwójek bez sternika osada AZS Poznań wycofała się, gdyż łódź dana Polakom absolutnie nie nadawała się do użytku.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA KUPCZAKA NA ELIMINACJACH O MISTRZOSTWO POLSKI.

Łódź. Na torze w Helenowie odbyły się pierwsze eliminacje o torowe mistrzostwo Polski na dystansie 1000 m. Eliminacje te wygrał łodzianin Jędrzejowski (KP Zjednoczenie) przed Kupczakiem (Kraków), zeszłorocznym mistrzem Polski, Świątkowskim (KP Zjednoczenie) i Ignaczakiem (Warszawa).

Zwycięstwo Jędrzejowskiego jest swego rodzaju sensacją, bowiem liczono się z pewną wygraną Kupczaka. Przyznać należy, że łodzianin zwyciężył zasłużenie, wygrywając obydwie rozgrywki z Kupczakiem w sposób zdecydowany.

MISTRZOSTWA ŻEGLARSKIE EUROPY ODBĘDĄ SIĘ DEFINITYWNIE W ORŁOWIE.

Gdynia. Tegoroczne mistrzostwa żeglarskie Europy odbędą się definitywnie w Orłowie Morskim, a nie w Augustowie, jak początkowo projektowano. Termin żeglarskich mistrzostw Europy ustalony został na 7—11 sierpnia br.

Mistrzostwa Europy poprzedzone zostaną mistrzostwami żeglarskimi Polski, które odbędą się również w Orłowie Morskim w dniach od 4—7 sierpnia.

ALEX JAMES WYSTĄPIŁ W DRUŻYNIE OBOZU PIŁKARSKIEGO.

Warszawa. W niedzielę odbył się na boisku fortu Bema w Warszawie w ramach programu wyszkoleniowego Alexa Jamesa mecz treningowy pomiędzy drużyną obozu piłkarskiego a fortem Bema. Zwyciężył zespół obozu w stosunku 8:2 (4:2). Przewaga zawodników reprezentacyjnych była bardzo znaczna.

Sensacją meczu był występ angielskiego trenera Alexa Jamesa na pozycji środkowego napastnika obozu. James błysnął szeregiem wspaniałych zagrań, dając pokaz piłkarstwa najwyższej klasy. Drużyna obozu starała się grać według wskazówek trenera i pomoc posuwała się w ślad za atakiem przy czym forsowano grę skrzydłowymi. Najlepiej intencje Jamesa zrozumieli Gendera, Jabłoński i Młynarek. Drużyna fortu Bema grała okresami zbyt ostro, ofiarą zbyt ostrej gry padł Pytel, kontuzjowany w kolano.

Bramki dla obozu zdobyli Młynarek (4), Gendera (2), Pochopin (1) i Martyna (karny), a dla fortu Bema Paciorek i Pariaszewski. Zawody prowadził p. Krukowski.

LEKKOATLECI POLSCY WYJADĄ DO MALMOE I LONDYNU.

Ustalony został skład osobowy drużyn lekkoatletów naszych, którzy wyjadą do Malmoe i do Londynu na międzynarodowe zawody.

Do Malmoe (31 bm. i 1 sierpnia) wyjadą: Danowski (100 i 200 m), Gąssowski (800 i 1000 m), Staniszewski (1000 i 1500 m), Noji (5000 m), Sznajder (do skoku o tyczce) oraz kierownik red. W. Trojanowski.

Do Londynu na dzień 7 sierpnia wyjadą: Kusociński (prawdopodobnie 3 mile ang.), Staniszewski (1 mila) i Gierutto (kula).

PODPORUCZNIK BURBO ZWYCIĘŻYŁ W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

W Warszawie zakończone zostały przedolimpijskie eliminacyjne zawody w pięcioboju nowoczesnym, zorganizowane przez Związek WKS'ów.

W ogólnej punktacji pięcioboju zwyciężył ppor. Bohdan Burbo (WKS Grodno), sumując 27 pkt., 2) por. Franciszek Aleksiński (WKS Inowrocław) 31 pkt., 3) por. Jerzy Goinka (WKS Będzin) 37 pkt., 4) ppor. Kazimierz Batog (zeszłoroczny zwycięzca — WKS Śmigły, Wilno) 27,5 pkt., 5) por. Zygmunt Skomoroch (WKS Flota, Gdynia) 41 pkt.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PLAKIETOWY DO BYDGOSZCZY.

Pomorski Automobilklub organizuje z okazji „Tygodnia Bydgoszczy" w dniach 22 i 23 bm., ogólnopolski zjazd plakietowy do Bydgoszczy.

Organizatorzy postarali się o szereg nagród zespołowych i indywidualnych.

Verey w Henley.

W drugim dniu międzynarodowych regat wioślarskich w Henley w Anglii, Verey w ćwierćfinale jedynek pokonał o 4 długości Anglika Horwooda w doskonałym czasie (biorąc pod uwagę złe warunki atmosferyczne) :19 sek. Czas ten był najlepszym ze wszystkich przedbiegów. W finale Verey przegrał z Burkem.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA MIASTA W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz (tel. wł.). Z inicjatywy Miejskiego Komitetu WF i PW odbywają się tu po raz pierwszy piłkarskie mistrzostwa miasta, połączone z turniejem błyskawicznym 2×15 minut dla juniorów o nagrodę prezydenta miasta p. Włodka. Startują wszystkie kluby grudziądzkie z wyjątkiem niemieckiego SCG. Notujemy dotychczasowe wyniki:

O mistrzostwo miasta: RKS Naprzód — ZS 3:0 (1:0); AKS — Wisła 6:0 (0:0); Wisła — RKS Naprzód 3:0 (0:0).

Turniej błyskawiczny juniorów: Wisła — AKS 2:0 (2:0); Wisła — RKS Naprzód 1:0 (1:0); RKS Naprzód — ZS walkower dla RKS z powodu niestawienia się drużyny Strzelca.

KOLARZE BYDGOSCY Z KPW DOCHODZĄ DO FORMY.

W niedzielę, 9 bm. odbył się ogólnokrajowy wyścig kolarski, zorganizowany przez KS KPW Unia Tczew na dystansie 100 km o puchar p. Wachowiaka i cenne nagrody, ufundowane przez obywateli miasta Tczewa.

Najlepszą formę w tym biegu wykazali Ciesielski i Ritter, którzy nadawali tempo wyścigowi.

Pierwszy na metę wpadł Ciesielski (KS KPW Bydg.) w czasie 2 godz. 59 min., 2) Kałaska (Gdynia) 2:59:00.1 sek., 3) Rogalski (KPW Pom.) 2:59:00,2 sek., 4) Lewandowski (KPW Pom.), 5) Leśniak (Gdynia), 6) Mrówczyński (KS KPW Bydg.), 7) Drążkowski (Unia, Tczew), 8) Kościński (Sokół Toruń), 9) Ritter (KS KPW Bydg.), 10) Kuchta (Orzeł, Starogard), 11) Gauza (Pomorzanin Toruń), 12) Romocki (Pom. Toruń), 13) Wojdyłło (Unia, Tczew). Ritter z powodu złamania korby, pedałował około 30 km jedną nogą i zajął 9 miejsce. Startowało 17 zawodników, ukończyło bieg 13.

WYNIKI LEKKOATLETÓW NIEMIECKICH.

Berlin. W sobotę na stadionie olimpijskim w Berlinie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec. Pierwszy dzień zawodów nie przyniósł wprawdzie ani jednego rekordu Niemiec, lecz dał na ogół b. dobre wyniki, które notujemy poniżej:

Panie: dysk — Mauermayer 46.76 m. 2) Hagemann 40.85 m. 200 m — Winkels 25.3. Wzwyż — hr. Solms 160 cm. 2) Kaun 160. W dal — Schulz 592 cm. 2) Voss 568 cm. 80 m płotki — Dempe 11,7 sek.

Panowie: Tyczka — Haunzwickel 400 cm. 2) Sutter 370 cm. W dal — dr Long 741 cm. Młot — Blask 57.17 m. 2) Storch 55.73. 3000 m z przeszkodami — Kaindl 9:06.8. 2) Seidenschnur 9:11,6. Kula — Trippe 16.21, 2) Stoeck 16.19, 3) Wöllke 15.84. 100 m — Neckermann 10,3, 2) Scheuring 10,5. 10 km — Syring 30:57,7 min.

ŚWIT POKONAŁ AMATORA 1:0.

W ostatnim meczu o wejście do A-klasy w Bydgoszczy KS Świt pokonał RKS Amatora 1:0 (1:0). Świt wystąpił w osłabionym składzie.

CO MÓWIĄ JĘDRZEJOWSKA I TŁOCZYŃSKI.

W sobotę powrócili z turnieju wimbledońskiego do Warszawy Jędrzejowska i Tłoczyński. Baworowski pozostaje jeszcze na kilka dni w Londynie.

Już w poniedziałek wieczorem Jędrzejowska wyjechała na międzynarodowy turniej tenisowy do Zurychu, który rozpoczyna się we wtorek.

Jędrzejowska, mówiąc o swej przegranej w walce z Marble przyznaje, że grała zbyt nerwowo, a przez to niżej swych możliwości. Nadto Marble jest obecnie w świetnej formie.

Ignacy Tłoczyński skarży się na korty trawiaste, będące handicapem dla tenisistów, grających na nich stale Polak utrzymuje, że na zwykłym korcie ziemnym byłby w stanie wywalczyć zwycięstwo nad doskonalszym zresztą Hindusem Mohammedem, któremu uległ w Wimbledonie.

Rozpoznanie zwłok samobójczyni.

W numerze wczorajszym pisaliśmy o strasznym samobójstwie pewnej starszej kobiety, która w niedzielę po południu rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg i poniosła śmierć na miejscu. Po przeczytaniu tej wiadomości zgłosił się w policji kupiec Jan Morgenstern, zam. przy ul. Kościuszki 24, zawiadamiając o zaginięciu swej matki, która oddaliła się w niedzielę po południu z mieszkania i już nie powróciła. W kostnicy przy ul. Szubińskiej ze znajdujących się tam rozszarpanych zwłok rozpoznał p. Morgenstern swą matką, 62-letnią Klarę Morgenstern, zam. przy ul. Kościuszki 24. Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku kobiety, nie wiadomo. Prawdopodobnie zachodzi tu rozstrój nerwowy.

Pociąg popularny rzemiosła do Częstochowy.

Przypominamy, że we własnym interesie każdego rzemieślnika leży rychłe zgłoszenie się na wyjazd pociągiem popularnym do Częstochowy na wielki kongres rzemiosła. W pociągu dzięki specjalnie zainstalowanym materacom istnieje możność wygodnego przespania się. Bilety i kupony nabyć można w biurze Zw. Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Jagiellońskiej 10. Cena przejazdu w obie strony wynosi tylko 11 zł. Zgłaszajcie się jak najwcześniej!

—«:»—

— **Srerny krzyż zasługi** nadano za zasługi na polu pracy społecznej p. dyr. Józefowi Goździewiczowi z firmy C. Hartwig Spółka Akcyjna, oddział w Bydgoszczy. P. Goździewicz położył wielkie zasługi w zakresie wychowania młodzieży kupieckiej i w Akcji Katolickiej.

— **Włamanie do mieszkania lekarza.** Podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy włamali się do mieszkania lekarza-dentysty dr Zbigniewa Smukalskiego (ul. Dmowskiego 12). Łupem włamywaczy padły różne przedmioty, m. in. pierścień z brylantem, suknie damskie i ubrania męskie, ręczniki i walizka, ogólnej wartości 800 zł.

— **Wstrzymuję zbiórki publiczne** na rzecz Powstańców Wielkopolskich jako sprzeczne z postanowieniami władz związkowych. Delegat okręgu: (—) Peisert. (6459

Odpowiedzi redakcji

Ochotnik. Na anonimy nie odpowiadamy. Prosimy przybyć do redakcji i przejrzeć sobie odnośny numer Dziennika Ustaw, względnie Monitor Polski.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 11. 7. 39:

dolary amerykańskie	5,31
dolary kanadyjskie	5,28½
funty szterlingów	24,84
franki szwajcarskie	119,65
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,30
liry włoskie	17,80
floreny holenderskie	281,90
marki niemieckie	81,—
guldeny gdańskie	99,75

Zjazd franciszkanów w Częstochowie ślubuje obronę ojczyzny.

Gen. Haller wziął udział w uroczystościach.

Częstochowa, 11. 7. Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia kongresu franciszkańskiego na Jasnej Górze było ofiarowanie 3 zakonu Matce Boskiej Częstochowskiej oraz złożenie szczerozłotego votum.

Drugi dzień kongresu rozpoczął się nabożeństwem odprawionym o godz. 6 rano przez ks. biskupa Bieńka z Katowic. Pontyfikalne nabożeństwa przed szczytem odprawił ks. biskup Kubina, a kazanie wygłosił Bernardyn ze Lwowa, ojciec Bronisław. Po sumie ks. biskup udzielił niezliczonym rzeszom wiernych błogosławieństwa papieskiego, które Ojciec św. przesłał telegraficznie.

Po błogosławieństwie uchwalono rezolucję, w której 3 zakon stwierdza, iż gotów jest bronić całości Rzeczypospolitej i oddać życie i mienie w obronie Ojczyzny. Następnie 3 zakon wysuwa postulat wychowania katolickiego młodzieży i dzieci, wreszcie zwraca się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o beatyfikowanie wszystkich świątobliwych Polaków z królową Jadwigą na czele.

Z kolei odbyło się zebranie zarządów młodzieży, a następnie księży z referatami. O godz. 18 miała miejsce akademia, na której przemówił gen. Haller.

O godz. 21 odbyła się jedyna w swoim rodzaju wspaniała procesja po wałach z Najśw. Sakramentem, ze świecami w lampionach wokół olśniewającej grą świateł wieżycy jasnogórskiej.

Przez całą noc z niedzieli na poniedziałek będzie trwać adoracja Przenajśw. Sakramentu z kazaniami wszystkich ojców zakonnych. Kongres zakończył się w poniedziałek nabożeństwem żałobnym za dusze zmarłych tercjarzy i przemówieniem ks. biskupa Kubickiego oraz uroczystym Te Deum.

Śmierć pod kołami samochodu.

Młoda dziewczyna nieostrożność swą przepłaciła życiem

Tragiczny wypadek wydarzył się we wczorajszy poniedziałek o godz. 4,30 po południu na ul. Fordońskiej, który pociągnął za sobą śmierć 18-letniej dziewczyny Heleny Gajewskiej, zam. przy ul. Toruńskiej 151. Szczegóły tego wypadku są następujące:

Gajewska, zatrudnioana w hucie szkła w Łęgnowie, zamierzała po skończonej pracy załatwić w mieście pewne sprawy. W drodze do miasta w pobliżu fabryki Kabel-Polski, nie oglądając się, usiłowała przejść przez jezdnię. W tym samym momencie najechana została przez jadący za nią w normalnym tempie i zupełnie prawidłowo samochód osobowy, którym kierowała żona znanego przemysłowca bydgoskiego, fabrykanta obuwia p. dr. Henryka Weynerowskiego, który siedział obok kierownicy. W mgnieniu oka Gajewska znalazła się pod kołami samochodu i wydobyto ją nieprzytomną z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi. Zawezwano natychmiast karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła ofiarę własnej nieostrożności do lecznicy miejskiej. Młoda dziewczyna, nie odzyskawszy przytomności, po kilku godzinach zmarła w szpitalu wskutek ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Według zeznań świadków, panią dr. Weynerowską wina nie spotyka, albowiem tragicznie zmarła dziewczyna tuż przed nadjeżdżającym samochodem i nie oglądając się, zamierzała przekroczyć jezdnię. Tragiczny wypadek będzie ostrzeżeniem dla innych osób, ażeby nie narażać się lekkomyślnie na przejechanie przez auta.

Wycieczki zagraniczne w Polsce.

Częstochowa. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do Częstochowy pielgrzymka Węgrów, złożona z 90 osób z kilku księżmi świeckimi i ojcami paulinani na czele.

Do Wilna przybyła wycieczka młodzieży estońskiej, zorganizowana przez poselstwo polskie w Tallinie. Przybywających gości estońskich powitały na dworcu władze harcerskie z komendantem chorągwi na czele.

Cios — bruk — śmierć.

Brodnica. Niezwykle tragiczny wypadek zakończenia sprzeczki wydarzył się wczoraj w poniedziałek w Brodnicy, w zajeździe p. Sandowskiej. Przybył tam w stanie nietrzeźwym rolnik Anastazy Gajdziński z Kruszyn Szl., pow. brodnicki. Wdał on się w kłótnię z żoną podwórzowego — Plichtową. Mąż obrażonej kobiety, Aleksander Plichta, podrażniony awanturą, uderzył Gajdzińskiego, który padł na bruk podwórza i poniósł śmierć na miejscu. Wezwany lekarz stwierdził zgon Gajdzińskiego. Plichtę aresztowano. Niezwykły wypadek śmierci wskutek upadku na bruk wywołał w Brodnicy duże wrażenie.

Likwidacja leszczyńskiej loży masońskiej.

Leszno, 10. 7. Pan minister spraw wewn. zarządził z dniem 24 ub. m. likwidację zrzeszenia wolnomularskiego „Orden Bnei-Brith“ im. Rafała Koscha w Lesznie.

Wszelkie druki wykonuje *tanio szybko gustownie* **DRUKARNIA BYDGOSKA** Spółka Akcyjna Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

POLECENIA

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

SPRZEDAŻE

Skład kolonialny zaprowadzony w centrum bez konkurencji korzystnie sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „3500“. n6293

Fiat 508 (n6224 dobrym stanie sprzedam. Bajdalski, Toruń, Stawki 21.

Chevrolet ciężarowy po remoncie. Mazowiecka 13—2. (f7625

ZAMIANY

Wrocław: N.eruchomość starszą śródmieście wartości 20.000 marek zamienię na odpowiednią w Polsce za zezwoleniem władz dewizowych. Oferty „Par“ Katowice pod „Wrocław“. n6304

KUPNA

Kupuję każdą ilość (n6133 **malin, porzeczek agrestu i wisien. A. Kaźmierski Chojnice** Wytwórnia win owoców.

Maszyny stolarskie, motory, prąd zmienny, zakupi Borowski, Telefon 31-22. (6450

Maszynę używaną do pisania kupię. Cieszkowskiego 12, Smólski. f7618

2 zdrowe konie robocze dobrze ciągnące, mogą być niezdolne na bruk poszukuje Edward Reek, Śniadeckich 33. (f7641

Junkersa piec używany do łazienki kupię. Of. „Junkers“ filia Dzien. Bydg. (n6283

POSADY WOLNE

Panienka do dzieci. Kaczmarek, Podwale 12. (n6290

Potrzebna (7684 młodsza epspedientka od zaraz. lub 1 sierpnia R. Wesołowska, Gdańska 1.

Dziewczyna f7642 potrzebna. Strzelecka 5/3.

Potrzebna inteligentna panienka do obsługi gości. Bar Okocimski, Gdańska 81. n6288

Dziewczyna 6465 potrzebna. Długosza 12/3.

Służąca potrzebna do restauracji, Dworcowa 19. f7626

Ekspedinetka branży rzeźnickiej potrzebna 1 sierpnia, również czeladnik zaraz. Oferty Dziennik pod „Ekspedientka czeladnik“. n6292

Chłopiec do posyłek rowerem potrzebny. Kaczmarek, Podwale 12. (n6289

POSADY POSZUKUJĄ

Znam n6233 buchalterię amerykańską, korespondencję biurową, całokształt egzekucji sądowej, sprawy socjalne, biurowość etc. Posiadam doskonałe świadectwa i polecenia. Poszukuję jakiejkolwiek pracy, chętnie na prowincji. Łaskawe oferty proszę kierować do Dziennika pod „Skromne wymagania“.

Kucharka f7615 restauracyjna poszukuje posady. Zgłoszenia filia pod „Restauracyjna“.

Mistrz kotlarski zagraniczą i w kraju, kierownik kotlarni żelaznej i miedzianej znający się na robotach spawawczych i ślusarskich przyjmie posadę. Oferty 6452 **Pleczyński, Piłsudskiego 23.**

Maszynista mechanik-ślusarz dobrze obeznany motorami, turbinami, maszynami i pompami obejmie posadę 15 lipca, Oferty Dzien. Grudziądz pod „333“. n6295

POKOJE

Ładnie umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój 6445 kuchnią umeblowane dla osoby samotnej. Długa 68.

Pokój umeblowany. Dworcowa 84—7. f7623

Pokój Jezuicka 8—2. 6462

Frontowy telefon, utrzymanie. Cieszkowskiego 8—4. (f7645

Pokój słoneczny wynajmę. 3 Maja 9—6. f7631

Umeblowany Swiętojańska 5/4. f7628

Umeblowany Pomorska 3—3. f7640

Pokój dobre utrzymanie, także przyjezdnym. Gdańska 55 m. 4. (f7637

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój f7619 umeblowany zupełnie niekrępujący u samotnego, może być z utrzymaniem Cieszkowskiego 12—2.

Umeblowanego niekrępującego pokoju okolica Gdańskiej lub dworca autobusowego szukam. Filia Dziennika pod „Urzędnik kolejowy“. f7643

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: bez kuchni. Szubińska 71.

kuchnia. Ks. Skorupki 86.

kdchnia. Libelta 10.

1, 2 i 3 pokojowe: kuchnię. Sienkiewicza 28/2.

3 pokojowe: piętr. bezdz. Śląska 31.

5 pokojowe: komf. 1.8.39. K. Jadwigi 21/5

Dwa pokoje kuchnia, słoneczne. Babia Wieś 6/9. 6466

2 pokoje kuchuia, morga ogrodu, 40 zł. Kujawska 128. (6469

5 pokojowe z ogrodem, dzielnica willowa od 1. 9. Of. Dziennik Inowrocław „Bydgoszcz“. f7599

3 pokojowe f7646 wygodami zaraz do wydzierżawienia. Oferty „Słoneczne“ filia Dziennika.

3 pokoje do wynajęcia. Grunwaldzka 37. 6442

3 pokoje kuchnia, łazienka, balkon, słoneczne, I piętro wynajmę. Nakielska 22/3. 6458

5-cio pokojowe — komfortowe mieszkanie, centralne ogrzewanie. Wiad. Krasińskiego 5, portierka, n6282

Nieszkanie małe, komfortowe wolne. Adres wskaże filia. (f7636

Mieszkanie 3—4 pokojowe. Mazowiecka 15—4. f7644

LETNISKA

Dobrze zjesz i wypijesz, bo smacznie i tanio w Restauracji w Opławcu. n6272

Dentysta f7638 uprawniony szuka letniska z urządzeniem celem założenia gabinetu. Oferty „Dobry operator“ filia.

DZIERŻAWY

Lokal handlowy nadający się na skład towarów kolonialnych, żelastwa i artykułów budowlanych od zaraz do wynajęcia. Warunek odkupienie repozytorium. W tej samej nieruchomości znajduje się zajazd i restauracja. Miasto powiatowe. Zgłosz. pod „W. L. 100“. n6235

Piekarnia do wydzierżawienia. Zgł. Żołkiewskiego 11. (f7616

ZGUBY

Zgubiono 5 weksli na sumę zł 244, z wystawienia Sóżerl Józef, Rogóż Wiktoria, Wrzeszczykowski Władysław, Szczech Czesław w/m. Prosimy o zwrot za wynagrodzeniem pod adr. B. Brzeziński, Bydgoszcz, ul. Nakielska 131. 6446

Zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bydgoszcz pow. unieważniam, Józef Wende. (n6298

Zgubiono na plaży Brdyujściu obrączkę ślubną znakiem B. E. 21. 6. 39., pierścionek, branzoletkę w sakiewce. Proszę oddać za wynagrodzeniem, Filia. f7647

RÓŻNE

100% (n5699 sił męskich uzyska Pan, stosując aparat „Nr 111“, Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. „Inventus“, Warszawa, Jerozolimska 35.

Znaczków nie załączać! Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

Mężczyźni!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia“ Kraków, skrytka 240. (n4395

Współpracownika gotówką 1,000 zł, do intratnego interesu przyjmę. Oferty „Zabezpieczenie hipoteczne“. 6439

Ostrzeżenie. Weksle wystawione p. Apolonii Jankowskiej na łączną sumę 230 zł przez p. Józefa Czecha unieważniam. f7624

Chiromantka przepowiada nieomylnie. Warmińskiego 17/4. f7633

Z powodu

parcelacji majątku Unisław

będzie sprzedany

żywy i martwy inwentarz

(częściowo)

w majętności Raciniewo, stacja Unisław w drodze licytacji **dnia 15. VII. 1939 r.** o godzinie 10-tej przed południem.

n-6297) **Zarząd.**

n 631

PLAŻOWA OPALENIZNA W DOMU

we własnym pokoju, dzięki

NOWEMU KREMOWI SPORTOWEMU

★ ★ ★

ZAPOBIEGA OPARZENIOM

i nadaje skórze złocistą opaleniznę dzięki swym nowym, ostatnio odkrytym składnikom.

Ten nowy wynalazek chemika Tokalonu uszczęśliwi miliony kobiet, pragnących wyglądać pociągająco i zdrowo, dzięki opalonej, a jednak pięknej, delikatnej, gładkiej skórze. Osiągną to z łatwością w domu, po kilku dniach stosowania nowego, cudownego Kremu Sportowego.

Jego zdumiewające, dopiero teraz odkryte składniki, zapobiegają oparzeniu skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynnne dla zdrowia promienie ultrafioletowe. Przyczynia się to do szybkiego opalenia bez oparzenia, zaczerwienienia skóry lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Nie tłuści. Nie plami. Nadaje skórze cudowny, złoty odcień. **Aby mieć zachwycającą cerę, stosujcie nowy Krem Sportowy Tokalon.**

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Kremu Sportowego Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać **20 gr.** w znaczkach pocztowych, na zwrot kosztów porta, opakowania i innych do firmy „Ontax", oddział **10-H.** Warszawa, Stępińska 9.

n 6277

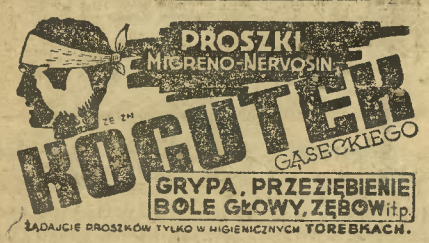

n 6163

Spólnika

z kapitałem 20—30.000 zł, od zaraz **poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowe** dobrze zaprowadzone, zabezpieczenie na majątku firmy, dobre oprocentowanie, współpraca pożądana, lecz nie konieczna. Of. prosimy kierować pod **„Przemysł"** do Dziennika Bydgoskiego. (6447

Sprzedajemy z wolnej ręki **pozostałości z licytacji** jak:

futra, płaszcze, materiały na płaszcze i ubrania oraz różne inne przedmioty.—

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Bydgoszczy
Zakład Zastawniczy.

n-5877)

n5783

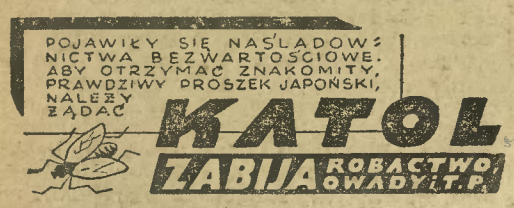

Przetarg publiczny.

a) na roczną dostawę dla Krajowych Zakładów:
1. materiałów malarskich
2. materiałów elektrotechnicznych
3. olejów i smarów
4. żarówek

b) na wykonanie w Zakł. Wychowawczym w Szubinie:
5. budowy wieży ciśnień
6. robót murarskich i ciesielskich
7. robót dekarskich i blacharskich

c) na wykonanie w Zakł. Psychiatrycznym w Swieciu:
8. robót murarskich i ciesielskich przy wymianie stropów

d) na wykonanie w Zakł. Opieki Społecznej w Wejherowie
9. wzmocnienie stropów masywnych,

odbędzie się dnia 24 lipca 1939 r. o godzinie 10-tej w kolejności od 1—9 w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu, przy ul. Fosa Staromiejska 1

Druki ofertowe otrzymać można na materiały ad 1—4 za opłatą 1 zł, na wykonanie robót ad 5—9 za opłatą 2 zł w Wydziale Drogowo-Budowlanym, gdzie również otrzymać można potrzebne informacje. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 3% dostawy. Wadium należy złożyć w Głównej Kasie Krajowej w gotówce lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium uwzględnione nie będą. Oferty na druku urzędowym należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej dostawy lub roboty do godz. 10 dnia 24 lipca br.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału dostawy materiałów na poszczególne zakłady lub nie uwzględnienia żadnej oferty.

n 6300) **Starosta Krajowy Pomorski.**

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewozowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiejska 23 — Telefon 10-64

zatatwia (n4680

wszelkie przewozy, przeprowadzki, ekspedycje na miejscu

i na liniach Gdynia — Gdańsk — Bydgoszcz — Łódź Gdynia—Gdańsk—Grudziądz—Warszawa.

Stała codz. komunikacja Gdynia-Gdańsk.

SPRZEDAŻE

Skład
bławatów, galanterii, dobrze zaprowadzony, przejęcie towaru 10—12 tys. okazyjnie sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia,** pod „Galanteria". (n6119

Motocykl n6280
D. K. W. (300 ccm) w dobrym stanie sprzedam. Na odp. znaczek Ludwik Piłat Mleczarnia Biechówko p. Drzycim, pow. Swiecie.

Morele
pomidory, miód wysyła Es-Wu, Zaleszczyki.(n6253

Rzeźnictwo
pełnym biegu, dobrym punkcie, sprzedam. Oferty Dziennik Grudziądz „Rzeźnictwo". n6019

Panowie
fryzjerzy. Z powodu wyjazdu sprzedam kamienie do ostrzenia brzytew. Promenada 8. f7620

Pianina
używane w dobrym stanie sprzeda korzystnie Fa B. Sommerfeld, Sp.z o. o Bydgoszsz, ul. Sniadeckich 2. n6159

Parcela
budowlana na sprzedaż przy ul. Pałuckiej. Gdzie? wskaże administracja Dziennika Bydg. (n6187

Dom
w Bydgoszczy prima położenie 75.000 zł sprzeda gospodarz. Oferty pod „Gospodarz". 6390

Sprzedam
skład kolonialny. Wiad. filia Dziennika Bydgoskiego. f7622

Limuzyna f7621
„Fiat" wyremontowana, półdarmo. Telefon 3989,

Okazja.
Z powodu choroby sprzedam — bezkonkurencyjny gościniec, kolonialkę oraz skład towarów krótkich. Adres Dziennik. (6471

Skład
kolonialny sprzedam. Wiad. adm. Dzien. 6468

Wózek
dziecięcy skrzynkowy. Krakowska 16—1. 6461

Kamienica
nowa dwupiętrowa składem, dochód roczny 4000, cena 45 000. f7627

Dom
nowy, dochód 160, cena 12000.

Domek
3 pokojowy 3500. Wiadomość Kaszubska 16, Rudek.

POSADY WOLNE

Ekspedientka
starsza od zaraz potrzebna. Kaucja pożądana. Zygmunt Tylleki, Rzeźnictwo Wędliniarstwo Czersk Pomorze. 6470

Biurowy
początkujący potrzebny zaraz. „Silesja", Jagiellońska 30. n6291

Uczennicę f7632
do pracowni trykotarskiej Bukowska, Sniadeckich 2.

Cukiernik
posiadający 1.200 zł otrzyma posadę udział zytku. Toruń, poste-restanse „Słowo". 6469

Dziewczyna n6285
lubiąca dzieci, oraz z gotowaniem potrzebna od zaraz. Pl. Poznański 6/2.

Skrzypek
potrzebny bez repertuaru. Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (n6296

Stolarz
potrzebny. Śląska 31. (6497

Panienka
do obsługi gości. Sw. Trójcy 33. 6454

Sześć steperek
poszukuje zaraz fabryka obuwia „Minerwa", Chrobrego 11. n6281

Człowiek
do koni potrzebny zaraz. Czersk Kraiński, poczta Łochowo. 6453

Przodownika
podmistrza obeznanego maszynami stolarskimi dozorem pracowników przyjmie Borowski, ulica Langiewicza. 6449

Uczennica
lub panienka która chciałaby się przyuczyć w składzie obuwia, potrzebna. Poznańska 2. 6456

Panienka
do obsługi gości. Restauracja Przyrzecze. 6451

Szwajcar
zaraz potrzebny. Busse, Prądki, Ciele. 6448

Propagandzistka
kwalifikowana, propaganda domowa. Wiadomość Bocianowo 13—7. 6441

Uczciwa
dziewczyna do posługi potrzebna. Długa 22. skład złotniczy. n6299

Fryzjerka 6455
i pomocnik mogą się zgłosić. Gdańska 74 m. 2.

Cukiernik
zdolny w zawodzie, od 15. 7. potrzebny. Zgłoszenia Piekarnia i Cukiernia Chojnice. M. Piłsudskiego 27. n6279

Służąca
potrzebna. Królowej Jadwigi 2—5. 6457

Służąca
gotowaniem potrzebna. Magdzińskiego 10. 6443

Osoba
posiadająca 600 zł otrzyma stałą pracę. Oferty „Miesięcznie 120". 6440

Młody (n6192
czeladnik młynarski potrzebny zaraz do młyna z zapędem silnikowo gazowym, Młyn, Sypniewo

Elektromonter
starszy, doświadczony na stałą posadę poszukiwany. Surma, Bydgoszcz, Gdańska 59. (f7596

Magistra
farmacji poszukiwana, wiek średni, samotna dla objęcia zarządu apteką. Oferty osobiście wieczorem. Cieszkowskiego 12, Śmólski. f7617

Gosposia
z dobrym gotowaniem znająca język polski i niemiecki potrzebna od zaraz. Chodkiewicza 2—3. (f7634

Panienka
młodsza, sympatyczna początkująca składu potrzebna. Zgłoszenia piśmienne filia „Skład". f7630

Związek
Księgowych poszukuje od zaraz biegłego, rutynowanego kontokorrencisty. Zgłoszenia pisemne z przebiegiem praktyki i podaniem warunków do Zarządu Związku, Jagiellońska 11. n6284

Uczeń
fryzjerski, syn uczciwych rodziców może się zgłosić. A. Gudzun, mistrz fryzjerski, Jagiellońska nr 26. f7635

Dziewczyna
wiejska, czysta, umiejąca doić krowy, potrzebna do wszystkich prac. Bartosza Głowackiego 12, Szatkowski, Bielawki. (f7648

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Prawo kobiety" z Gene Rajmondem i najnow. tygodnik.
BAŁTYK: „Banita" i tygodnik Pata.
KRISTAL: „Rozwód lady X" Codzien. o godz 19 i 21 wielki nadzwyczajny dodatek filmu p .t. „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".
KAPITOL ul. Marciukowskiego 4 „Zew pustyni" i „Wesoły ordynans"
LIDO: „Agentka H. 11".
MARYSIEŃKA: „Lokaj Jaśnie Pani" i „Czarny księżyc" oraz tygod. Pata

UZASADNIONE OBURZENIE.

— Do diabła! dlaczego nie nosi pan zegarka kieszonkowego lub zegarka na rękę?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.